dr. OBREBSKI

Przecież drogie moje życie, trochę wolniej oddycham, pozbywszy się nie=
tem dziś, o których by mnie tak byli zamęczyli interesami. Oddycham
i wzdycham za Tobą, Daj to Boże abym się już mógł uścisnąć, bo
mnie zadręczy tęsknota. – Przyjąłem Kredencerza, a innych służących
ani nadziei. O klucznicę już Ci pisałem, a z dziewczyną która się tra=
fia, niewiem co robić i jak się decydować, to pewna iż przechodzącą z niż=
szych domów do wyższego, niemniej dobrze znać służby, ale mi się zda=
wała potulna, obiecywała być dobrą, albo kto zgadnie, co w niej siedzi,
bo już żadnej niewierzę, tym bardziej iż ze wszech stron tylko skargi na
służących słyszę. – Mąkę posłałem jak Ci to pisałem, lecz jakiej to
inną osobliwszą wynaleźli, więc i tą kupiłem i przywiozę, aby tylko
Klucznica, tamtą niewyszastała. – Potrzeba także aby jej wyliczyła, i to
jej nakaż. –
Od Mamy wczesnym dzisiaj wróciłem, aby nieco wypocząć, bo mnie znowu
katar męczy. – Dział się niby już posuwa, lecz ile z Eugeniusza wyrozu=
miewam to się znowu zastanowi, na punktach względem ogrodu
Jabłonowskiego i wymurowania kaplicy, bo żyłbyśmy aby na te
jeno zostanie. –
Piątek. –

Jak się Ty masz? moja droga Umieszko! i jakieś spała. Ja,
dzięki Bogu, zdrowszy wstałem jakiem się położył, ale i
więcej stęskniony, że drogiej mojej Umci, niemogę z uściskiem
powiedzieć dzień dobry. Co też Mieszek robi? – zdaje mi się, iż
gdybyście mu o Tatce niemówili, to by go i zapomniał.
Niewiem czyli trzewiczki które posłałem dla Mieszka
są dobre, jeśli Brat Krokowskiego, jak mi pisze. –

Zawatkiewicz, wyjdzie w Medyce, to będzie komu
robić, bo to bardzo dobry szewc. — Bądź tak dobra moja
Darko! przypomnij Zawat: o stolarza. — Gdyby tu
jechał Zygmuntowski, to proszę Cię, niech przywiezie
chleba i świeżego masła, co dzień mi Mama o to
przypomina. Dużo Ci życie moje, o Mamie, będę miał
do opowiedzenia, a i o innych komerażach, ale z tém
aż do widzenia się, bylem tylko nie pozapominał.
Ciekawym, jak się tam Czartowski do usług bierze?
Całuję Cię Umierzku moja z całej mej duszy
Sobota

m.
maj
fu
rie
riat
lém
at.
rne?)

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née C[omte]sse Dzieduszycka

à

Czechinie

39 3

Pierwszy raz też przecież, duszo moja! swobodnie do Ciebie
pisać mogę, ale wolałbym rozmawiać i ściskać Cię. Ty teraz
zapewne myślisz aby się Mieczko położył, albo kończysz sobie dzień wieczorem,
może nawet czytasz list mój, który przez okazyę pisałem, i odbierasz
rzeczy. Pewnie jedno z tych trojga zgadłem. Jest teraz wpół do dziesiątej i w
tej chwili wróciłem od Mamy. Mama jest zupełnie zdrowa, a rzecz dziwna
iż chociaż kilka dni, jak mi powiadano Dziś była cierpiącą, przecież
nie wołała doktorów. – Wczoraj rozmawiano o Tykocinie, żali się że nie mieszka, ale
gdy wyjeżdżał, wyraźnie jej powiedział, iż kiedy nie pojedzie ona to i on niekto-
dni do niej przyjechał; miała ona z tej Dobrzynowa pisać coś w interesie do nie-
go ale jej nic nie odpisał. – Niech nas Bóg łaskawy broni od takiego zgrzy-
i takiego ślepego przywiązania. – Mnie interes tutaj nienajgładniej idzie, ale
i to mnie niepomału gryzie, iż ani węgierskich stóp, ani białostockich mierz-
nie dostał. – Wszystko w tym względzie razem sprzężony, bez uzdrowienia. –
Teraz wielki teraz ruch, nie mamy żadnych obywateli, lecz natomiast
wszędzie pełno wojskowych, jutro wielka parada kościelna, a potem obiad
u Langmana, na który i ja proszony jestem, ale się odprosiłem. – Sejm na 1go p.
m. odłożony. – Pani Adamowej, do tej pory, widzieć nie mogłem, Księżniczki
się bardzo rzewnie okazały, bo z całego majątku Stanisława i dwóch tysięcy
dukatów mieć nie będzie. – Otóż i wszystkie plotki, które mi są wia-
dome, a które Ci donoszę, a teraz niechaj mi wolno będzie zapytać się
co Ty robisz? czyli myślisz o mnie, jak Cię serdecznie ściskam i dob-
rej życzę nocy, a Mieczka błogosławię.

Sobota

Dzień dobry moje życie, jest mi bardzo ckno bez Ciebie, a dziś
jakiś smutek mi dokucza. Co Wy tam robicie?
Praczkę przyjąłem. Ale innych służących niedostatek wielki – Żeń-
skich przynajmniej przyprowadzają, ale męskich i imienia i mienia,

Kiedy sobie wystawiam jakiemi byś tam ludźmi otoczony
to mnie smutek przenika, a ten nikogo dostać nie mogę, a
najbardziej radbym abyś nie oddał Antoniny bo jednego mego Ou:
frego batamani. – Powiedz też z łaski mojej Żonie aby przyję:
mij kredencyjna tam szukali – i aby się z robotami w pole
i około gorzelni spieszył.
Ściskam i całuję Cię najserdeczniej z całej mojej duszy
Ami
Niedziela.

4

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Kochanie moje drogie! – Co się ze mną dzieje po prze=
czytaniu listu Twego wczorajszego, sam nie wiem; je=
czem i płakał, i jeszcze mi się w oczach kręci, i tęsknota
moja znowu się powiększyła, i jakiś smutek mnie ogarnął.
Duszo moja, przecież Ty mnie choć troszkę kochasz. Nie wiem
co się ze mną dzieje, ale widzę iż bez Ciebie długo bym nie wytrzymał,
i albo bym oszalał, albo się rozchorował. – Mówią, iż praca najlep=
sze da roztargnienie. Wszakże ja pracuję, i wiele pracuję, ale cią=
giem i podczas najmozolniejszej pracy myśl Tobą zajęta. Mania
moja, nie udaję, ale szczerą prawdę mówię, jak Bóg jest moim Bogiem,
iż nie mam chwili, chyba we śnie, i to twardego, w której byś mi nie była
obecną. Że by raz Tytus chciał na dudków wystrzyknąć, to rzecz oczewi=
sta, ale tylko Tytus, bo to samo robi z Tobą: tylko w tym różnica, iż jego
scheda niezo lepsza w dobrach od Twojej. – Krótko mówiąc, nie bierzesz
co Ci się należy, ale koniecznie potrzeba, bo on ma wszystko w rękach,
i przez długie lata procesem nie by Ci nie dał. – Gdyby nie Mieczko,
gdyby nie to iż bym rad by Tobie zawsze lepiej było, to by mnie to by=
najmniej nie obchodziło, i wierzaj mi, ale, zaklinam Cię nie gniewaj
się za to na mnie, – jakoś się czasem lękam, abyś mając swój
majątek, mniej jeś mnie nie kochała. Droga Mania, nie gniewaj się
za to, daruj to temu, którego nigdy dosyć kochać nie możesz, które=
mu przywiązanie Twoje, jest życia jego żywiołem, i podobnoś ży=
wiołem najpotrzebniejszym. Bóg widzi, iż płaczę Mańciorku, kiedy to pi=
szę. – Co ja mam, wszystko Twoje, jednakże kiedy Ci jaką dam drobnost=
kę, Ty powiesz, „on mi to kupił, a teraz powiesz," i jam się do tego przy=
„czynił..

Musiałem na tém przestać pisać, bo mi tu nie dowalały, byłem u Ma=
my na obiedzie, a teraz wcześniej wróciłem aby się położyć, bo mnie głowa

!

pobolewa. Wstydzę się żem płakał, a przecież bym jeszcze
płakał, a to tylko z tęsknoty za Tobą, moje drogie życie —
Kochana Umieczka, tylko Ty się na mnie za to nie gniewaj, i nie
tej mnie jako niewieściucha, bez tego by to niepomogło, już
Ty mnie nieprzerobisz, ja Cię zawsze czule, zawsze stale kochać
będę. — Dobranoc Tobie, a błogosławieństwo dla Mieszka.

<u>Wtorek.</u>

Dzień dobry Najdroższa! — Zdrów przecież jestem, czego się przy
wczorajszym bólu głowy, spodziewać niemogłem, przyczém jeszcze
jakąś dziwną słabość i dreszcze miałem, tak iż już o siód:
mej w łóżku byłem. — Na dzień dobry, i pocieszenie moje prze
czytałem list Twój, droga Umiu! — Przecież Ty mnie trochę
kochasz, gdyś mnie już widzieć rada. — Ja tego pewniej
niemniej pragnę, a oby że Bóg pobłogosławi i za kilka dni
Cię uściskam. Niczym ja Ci droga Umiu, by jednego ustuska
byłem Ci się tylko nieni nienaprzykrzył, a tyś mnie, jak
czyste, nie odtrącała. — Piszesz mnie, iż się przechadzasz, to
Wam da zdrowie, a Mieszka wzmocni. — Bardzo mnie ucie:
szy, dowiedziawszy się, że Mieszko grzeczny, nie o teraz to dwuletni
idzie, ale o przyszłość. — Kochaj go, ale go nie pieść. — Używanie
woli go zarozumiałym, wymagającym, a najmniejsza niepomyślność
przez nas się będzie zdawała nieszczęściem. — Niepotrzeba nam się
sprzeciwiać, ale owszem nie potrzeba, by wszystko czego zapragnie
zaraz osiągnął, to wzmocni umysł jego, i oswoi go z losem, który
zawsze się nam sprzeciwia. — Gdy się przyzwyczai robić i mieć
wszystko to, co chce, później, kiedy mu coś będziesz musiała od:

mówić, przypisze to złej woli. Twojéj i będzie dla
ciebie rezultat, — a z obecnemi ciągle będzie wiódł spo-
ry. — Codzienne przykłady utwierdzają mnie w tym, iż ci
którym w dzieciństwie ulegano i którym wszystko uszło zawsze
potém są nieszczęśliwemi, i mało mają przyjaciół, a co gorsza, że
kiedy dla nich rodzice i spokój i zdrowie, wszystko zgoła poświęcali,
oni się im jak najgorzej za to wypłacają. To już samo jest złych
wielkiém złém, ale większém jeszcze że Bóg takim dzieciom nie bło-
gosławi. Gdybym nie żył, tobo ja wierzę, że i z tamtego świata wi-
dzi się pozostałe tak lube osoby, — a widział że Mieszko, lube
droga Aniołku! nie drżyj [illegible], że ci nie ulega, toby duch mój go
prześladował. — Ja w młodości nie bardzo byłem od Rodziców
lubionym, później dopiero bardzo się do mnie przywiązali; ja ich
nadewszystko kochałem i szanowałem; alboż mi Bóg nadmiarą po-
błogosławił, dając mi ciebie najdroższa Aniołku, na którą
myśląc, wszystkie dolegliwości, od życia tego nieodzielne, zapominam
tobą szczęśliwy jestem. Dla tego, kochaj nas obojga, a Mieszka dla szczęścia
nas trojga, nie psuj! — My, droga moja Aniołku! powinniśmy życie sobie
[illegible], wspólnie dla siebie, a na przyszłość żyć w Mieszku. Bóg
nam pewnie pobłogosławi jeżeli się kochać będziemy. — Ja cię pewnie ko-
cham i kochać będę, jak żaden mąż nie kochał i nikt nie tak szczerze i
mocno swej żony. — W Mieszku zaś, widząc nas obojga się odradzających,
on o nas, gdy nas już wszyscy zapomną, świadczyć będzie. Niechże to świa-
dectwo będzie naszą dumą, niech potomnym dowiedzie, żeś i my coś
warci byli. — Ja Boga w dzień o to proszę, a przy wspólném naszém
staraniu, on nam pobłogosławi. —
Szkoda to wielka, iż pomimo wszelkiego starania i zabiegów, nikogo
do niego dostać niemożna, co się tyczy, to [illegible]. — A taki brak we
wszelkiego rodzaju złego. Gdzież by tam, bardzo z Panikiem biedujesz, mo-
ja Aniołku. — Bądź tak dobra, powiedz Zaw: a raczéj przeczy-

łuj mu ten punkt listu — Że jeżeli jutro wszyst:
ko to, co my z naszych zapasów będziemy mogli na
wódkę wypalić — wypali się — to wtedy, będzie można
na obie palić, ale potrzeba aby z tego korzyść była pewna
a nie obiecywana tylko. — Ściskam Cię najserdeczniej.
Środa.

Uniś

LEMBERG

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

7

18/9 41

Niepisałem dziś do ciebie drogą Umieczko! bo
wiedziałem że prędzej przez Marynię dowiesz się o wszyst:
kiem niżeli list mój odbierzesz. – Wiesz już więc o
wszystkiem, co i jak było u Mamy, ten więc tylko
dodaję że Mama dziś raczona grzeczna. – Dzięki więc
Bogu, bo ci wyznać muszę, że z wielką obawą wszyst:
kich nieprzyjemności jechałem, a przy tylu interesach
i kłopotach, podobne sceny byłyby mi jeszcze dotkliw:
niejszemi! Tytusowstwo zdrowi, tylko ona martwi się
iż niebędzie na balu, który daje z racyi konsekracyi [illegible]
Łowicki, o czem ci pewnie Marynia mówiła. Najął
on w teatrze u Skarbka salę i pięć pokoi, a ma być
wieczorem na 500 osób. – Dzisiejszy dzień zeszedł mi na
niczem, i nic zgoła niezrobiłem, a co najważniejsza z
księgarzem dla jego zatrudnienia niemogłem się nagadać, bo
nie u niego, ale tylko na korytarzu w [illegible] z nim
się widziałem. – Jutrzejszy dzień zejdzie na wizytach. Tu
wielki zjazd wszędzie pełno po domach zajezdnych. Pani Józefostwa
minąłem tylko na przejażdżce. Włodzio przyjechał na

wieś, a z tamtąd pojedzie do dóbr w Polsce i kilka dni w Warszawie
a z powrotem u Pani Morskiej i u nas. — Henrykostwo tu
byli, lecz dziś wyjechali, a natomiast biedny Pan Ludwik z
swoim towarem przyjechał. Tyle na dziś, może jutro będę mógł
donieść Ci więcej, więc teraz dobranoc. —

Wczoraj wśród zajęć nie napisałem Ci, iż mówią tu że Pani
Morska z Włoch pojechała do Paryża.

Eugeniusz w Radziszowie. — Pisał do Mamy iż mocno
chorował. Dobrze by było abyś Ty do niego napisała
iż dowiedziałaś się o tem, mocno tem zmartwiona jesteś
my, i proś aby Ci doniósł o sobie. — Romiszewski jeszcze nie
mieszka u Niego, jak Mamie miał mówić, z tego powodu że
Genowefa nie lubiła. — Dzieci są u Rypińskiej. Teraz jeszcze
dom reperuje w Radziszowie i tam się przeniesie. —

Pisz mi, cobyś chciała, bym Ci przywiózł, starać się będę
coś ci potrafić zrobić i mam jeszcze obietnicę jakiejś tam
[illegible]. —

Zapomniałem też wziąć z sobą puszkę na herbatę, w której
są etykiety flaszek.

Mimo, czyli też zawsze grzeczny, i czyli Pan Baran kontent z
niego?

Dziś zaczynają się głupie wizyty sejmowe, a tak dziś pięć razy ubierać się będę.

Teraz Cię ściskam z całego serca, zawsze Twój

[illegible]

Niedziela.

LEMBERG
18. SEP

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
6 ~~10~~
Czechinie.

19/9 41 8

Na dobranoc, piszę do Ciebie, moja droga Unio!
Dzień dzisiejszy, przeszedł na samych wizytach. Byłem u
Arcyksiężnej, Arcybiskupa, Lwickich, Gorayskich, Alfre-
dostwa Potockich, Krasickich, a na końcu u Księżnej. —
Arcyksiężna bardzo była tkliwa, przez ciebie wyściskała
mnie, rozmawiała ze mną. Księżna bardzo się o Ciebie
wypytywała. — U Mamy dziś nie byłem na obiedzie, bo
bardzo późno teraz jadają a ja zaraz po czwartej miałem
być u Arcyksiężnej, teraz byłem tam, lecz się zam-
knęła w swoim pokoju, a Tytusostwo w swoim. J... szczerze
mówiła, że złe dnie nadchodzą, a i to się spełniać zdaje. —
Tytusostwo nie wiedzą przyczyny, i domyślać się jej nie mogą.
Byli z tych chmur jakoś będzie burza, zobaczymy. —
Temi wszystkiemi poradami zmęczony nie mogę ci dziś więcej
napisać, poprzestaję na tem co cię najwięcej obchodzić
może, to jest: że Mama zdrowa i w dobrym humorze.
Teraz cię ściskam i z całej duszy całuję

Poniedziałek.

[illegible] twój Unio

LEMBERG
19. SEP.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Rechinie.

20/9 41 M

Bardzo niespokojny jestem, że żadnej o Was nie mam wiadomości, bo nakazałem Zawad. pisać do mnie a ja do dziś żadnego listu od niego nie dostałem, powiedz mu to, że głupstwa sejmowe niewiele mi pozwalają zrobić, a ja jeszcze mocno za Wami stęskniony, Każ że moja drogo napisać choć cokolwiek.

Właśnie była u mnie jakaś starająca się na sturzyce, która dopiero na przyszły miesiąc mogłaby jechać, będę się starał wypowiedzieć o niej, a tymczasem jeszcze innej szukać każę.

Mówią mi że Koniki w tamtej stronie przejechał to jest do Przemyśla; niech się każe Zawad. o niego pytać, i niech jeżeli tam jest weźmie go, ~~a jeżeli nie ma~~, i niech mi doniesie, bo innego trudno dostać. —

Przecież doszedł mnie list Zawadkiewicza i spokojniejszym jestem.

Sejm zaczyna być ważniejszym i ciekawszym, a co-

codzień narady, ale mnie to wstrzymuje że ani
z Księciem ani z Arcyksiężęciem o moich interesach
mówić nie mogę, i będę musiał czekać końca sej-
mu. Teraz bądź z całym światem dumny.

Wtorek.

Jeszcze chwilkę uzyskałem przed obiadem Arcyksiężęcia
i z tej korzystam aby choć kilka słówek do Ciebie
napisać, bo tylko mojej przyjemności niewidząc Ciebie
i tam sobie słodzę niewidzenie Ciebie. Co Wy tam ro-
bicie? a Mieszko czyli grzeczny? – Czy czego niepotrze-
bujesz? pisz mi, bym miał czas powoli zrobić.

LEMBERG
20 FEB.

à madame
Madame de Pawlikowska
née [illegible] Dzieduszycka
à
Czechimé

6

24/9 41

13

Wróciwszy z obiadu z którego zbyt mało korzystałem do pisania do ciebie, jako na najlepszej wety, uciekłem się; mało jadłem bo jestem cierpiący, co mi się zawsze w tym nieszczęsnym Lwowie trafia. Już to dwa dni, jak znowu w krzyżach ból cierpię, ale że to zwyczajny hemoroidalny, więc cieszę bez obawy spokojnie. Na obiedzie było 30 osób sami stanowi, a takich obiadów, będzie tego sejmu u Arcyksiężęcia pięć, a jeden u Arcybiskupa. Pana Feliksa niemasz tutaj, czemu się wszyscy dziwią, bo zjazd tak liczny jak jeszcze niebyło żadnego. — Wczoraj byłem na teatrze, który był przepełniony, pomimo iż sztuka, acz sławna, była bardzo licha, i wszyscy żałowali wieczora. — Dziś byłem u Marii gdzieśmy z Ją i Świętkiewiczową, różne rzeczy pletli, a tylko w swoim pokoju coś pisał. Za moim przyjazdem i oni do nas przyjadą.

Dziś nierówno zdrowszy jestem; chociaż źle spałem, a sen mnie obudził przykry, który mnie tak przestraszył żem siedział na łóżku, gdzieś my oboje przez jakąś wieś jechali, a z boku nadjechał jakiś nieznany jegomość małym dziwnym wózkiem i dzwonił wiltuy to zupełnie ciągniony, zlazł z niego i jakąś szpilką kołnął cię w twarz, która była zatruta, chciałem cię ratować, ale przestrach mnie obudził.

Kaniki się tu znalazł i jedzie tam, będziesz więc tak dobry i

daj im klucz, aby wyporządzili mojej izby.

Trafi się kucharka, i może będzie nie zła, ale z starszemi wielka bieda, niewiem, czyli ci przywiozę.—

Powróciłem z sessyi, na której widziałem się z Panem Felixem, który tej nocy przyjechał.

Kwiatki dziś lub jutro rano pojedzie, przywiezie ci kawy na próbę, będzie może tak dobry zaraz napisze czy ci się ta kawa podoba, a [illegible] [illegible] w tych [illegible] cię [illegible]

[illegible]

Środa

141

LEMBERG
24 SIEP.

Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Keidrzycka
à
Lechinie

12

25/9 41 15

Co też Ty moja duszko porabiasz i jak się oboje z Mieszkiem macie, a on czyli grzeczny ciągle? to jest o czem ciągle myślę. Polepszenie, które rano doznałem, trwa ciągle i dziś nie zdrowszy jestem. Na obiedzie byłem u Mamy, a teraz z wizyt wróciłem by pójść do łóżka wcześniej, bo przyznam Ci się, wszystko mnie tu nudzi i trudzi. Mama przecież ciągiem grzeczna. Dziś byłem u Karolostwa Krasickich na herbacie z rana. Ona ciągiem taż sama trzepotalska (bardzo się o Tobie wypytywała) sprawdza się co napisał Batowski–Józe-cie Julii. — Trafiła się okazja, której jednakże na żaden sposób niemógłbym Ci podać, jednakże z tego kontent, że przecież się jakaś trafiła, może za tym coś lepszego się trafi. — Hanicki Ci odda Kasy, bądź więc tak dobrą i każ mi zaraz napisać, czyli ją mam wziąść; tę żarną i do Mamy biorę, a mnie będzie ta najlepszy. Teraz Cię ściskam z duszy i dobrej nocy życzę. —

Z Rana niedozwolili mi pisać do Ciebie. Teraz przed obiadem Arcybiskupa kilka Ci liter napiszę, najprzód dziękuję Ci za list twój, bo przyznam Ci się byłem nawet niespokojny gdyż jutro tydzień jak Cię niewidzę.

O Mamy niebój się, jeżeli tylko mi zechce to niebędzie miała powodu do gniewu. To, że nie przyjeżdżasz, to jej

nie gniewa, zwłaszcza iż cel do którego się niewidzia-
ta jest inny, a ten list abyś tylko przerobiła, by Ci po-
zwolił pójść na bal. — Do Żeni nie piszę, a w moim liście
jest jej adres do niego (: par Mogilany à Radziszów.)
Strzyżów jak nie mam tak nie mam, a i tracę nadzieję bym
jakiś mógł dostać.
Najgorzej mnie to martwi iż w interesach nic zrobić nie mogę
bo i Książę i Arcyksiężna zatrudnieni wielce, a ten Konsyliarz
którego potrzebuję chory. — Teraz Cię wszystkim ściskając

Twój Ancio

Czwartek

à Madame

Madame Pawlikowska

née Ctesse Dzieduszycka

à

Czechinie

LEMBERG
24 SEP.

6

17

25/9 41

Choć kilka słów droga Mieczko radbym Ci prze-
słać, bo ani wczoraj wieczór, ani dziś rano niedali mi
wziąść pióra do ręki; radbym jeszcze z tąd uciekać, bo i pi-
sanie do Ciebie nie dają mi pocieszać. Sesyja po sesyji,
a na każdej bydź potrzeba, a tylko interesów robić niemogę.
Dziś obiad u Kruga, ale nie dejeuner, ale pewnie na któ-
rym tylko kilka nas będzie. — Stracony i niemowa i niema,
i najlepiej tym Ci jakby przyniosł, co mnie mocno martwi. —
Powiedz Mieszkowi, iż mnie dziwi bardzo, że się grzecz-
nie sprawuje mocno więc, i mam przekonanie, iż teraz
gdy jeszcze rok dziewiąty zaczął, coraz to będzie grzecz-
niejszy, ucałuj go za mnie
Niedano mi wysłać listu tego do Ciebie, taki to ludzie
szaleją, a i to dowodem iż po obiedzie w kilku miejscach
byłem, a nikogo niezastałem, karety goniąc za karetami, i na
tem rzecz została, pomimo tej ludności jednakże obawiają się iż
na balu kobiet niebędzie z wyższego stanu, bo ich tu bardzo
mało będzie. —
Dzisiejszy wieczór spędziłem u Mamy. Tyle co słów po-

pojechali do Teatru, a mnie i Świętkiewiczowej Mama kazała iść do domu, z czego z chęcią korzystam, bo mogłam i coś napisać do Ciebie, i wcześniej się po fatygach, a raczej nudach tutejszych położyć; a tak dobranoc duszy mojej —

Już dziś chociaż Cię nie doniosę niczem w tej chwili, a tak list mały dokończę, kończę go, by poszedł do Ciebie i nie doznał tem tego jak wczoraj; Ściskam Cię tylko z całej duszy i Mieszka błogosławię.

Sobota.

LEMBERG
25 SEP.

à Madame
Madame de Pawlikowska
ur. Comtesse Dzieduszycka
6
à Czechinie.

19

25/9 41

Takiem też za teraźniejszym pobytem moim, znudzo-
ny, jak niespokojny, a już pozorów niemam. – Widzę jednakże
iż dopiero około piątku będę mógł z tąd wyjechać, bo nie-
mogę z temi w których interesa szczerze pomówić, wszystko lub za-
trudnione są, lub korzystne z zatrudnieniem drugich i na
ten karb nic się robi. Kobiety zaś żałują z powodu dzi-
siejszego balu, bo sobie coś takiego obiecują, czego tu jeszcze
niebyło, zwykle zaś takie oczekiwanie w skutku potem nie
odpowiada. – Ja więc, samemi niby to zabawami nudzę się, a
co Wy też tam robicie, czyś zdrowa? a Mieczko? było mu-
go, kiedym chciał wyjść z Warsz! Mnie i to mnie martwi
iż trudno dostać służącej, jest to spostrzeżenie formalne, gdyż
moja droga Maniczko, wielu od wszystkich sprawek z temi
bestyjami, i na złe rzeczy patrzaj przez szpary, bo one
wszystkie jednakie, i lepszych niema, zawsze na gorsze zcho-
dziemy, a już i tych gorszych niemamy, przecież to zła
niezbędnie potrzeba. Wszystko się na mnie sprzysięga, a nie
wyobrazisz sobie ile cięży gdy sobie wystawiam jakieś ty
bez usługi. –

Wróciłem do domu nieukontentowany bo gdy dziś

miałem nadzieję coś zrobić w interesach, to się nie udało, ale teraz wreszcie bom dostał list od ciebie, od ciebie która prawdziwie władniesz życiem mojem, najlepiej to czuję tutaj, bo chodzę zmęczony, a dostawszy list twój, jakby na nowo urodzony, zupełnie swobodny, chociaż interesa niepomyślne. Jestem szczęśliwy byłem widząc iż o mnie pamiętasz.

Maniowi za list dziękuję, jest on figielkiem tylko, ale dobrym, dlatego go wielkim uczczeniem.

Zarazem powiedz z łaski swojej:

1mo Że niech tylko wypierza, a gdy przyjedzie to się rzecz ukończy.

2do Niech Olechowski rekurs względem Szybińskiego przygotuje.

3tio Jak pojedzie do Wilna sam kupi [illegible].

4to że dekret gubernialny względem Preprowacji Miejskiej potwierdzony przez Kancellaryę Radziecką. O tem niech nie gada.

5to Z Kownickim niech się także wstrzyma.

Ściskam cię z całej duszy drogi

Niedziela.

alen

prosz=

cho=

pet=

bij=

dlugo

kończ.

kiij

da.

LEMBERG
25. SEP.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Cte. Dzieduszycka
à
Czechinie

6

~~12~~

21

27/9 41

Wczoraj niemiałem sposobu pisać do Ciebie, życie
moje! a i dziś nie wiem, czyli mi się ten list zdąży wy-
prawić; — Bal u Zdziechy nie służył mi, i wczoraj byłem
słabszy i dziś nie jestem zdrów, a nie mogę sobie odpocząć, bo
zawsze tłumy i nudy niepokoją tak wczoraj znowu do póź-
na musiałem być w kartach u Księżnej. Z interesów tylko
co nic nie zrobiłem a i ze sprawunków bardzo mało.
Skończyłem srebro, to jest tacy, a i chciałem strzelbę
odnowić, tacy nie było, a strzelbę za 24 rub kupiłem Ma-
rii dla Tytusa. — Gdybyśmy też my za naszą tą bystroś-
cią chcieć coś kolwiek dostali. — Staraj się dostać mamy-
ki, a Ukrainiec, którą mi bardzo rekomendujesz, po-
stanę, jutro z tąd jedzie. Powiedz to Zuzannie! — Dziś
mi Księżny szyje, a wtedy już będę mógł oddać się inte-
resom i te jak najprędzej ukończyć, by już pojechać
do Ciebie. — Pani Morska miała jeszcze poronić! —

Jakże ja Ci wszystkie przyznaję, moja droga Mniszka,

a z przyjemnością patrzę na uniform, który leży przy-

gotowany by go wziąć na zakończenie sejmu, za dwie godzin

więc sejm się skończy i to zakończeniu, a wtedy Bóg daj za

w piątek wyjazd, przyspieszony starania się o to będą, a tak w na-

dziei osobistego upragnionego uściśnienia teraz Cię tym li-

stem ściskam i Mniszka błogosławię Ania

Wtorek.

221

LEMBERG
27. SEP

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Dzieduszycka
à
Czechinie.

6

23

28/9 41

Jeszcze więc wczoraj wieczór obrady były, o tem co ma
być w przygotowanym sejmie, dzisiaj znowu wiel:
ka sesja, na której wszystko z miasta wyruszą. Wsz:
stko nowe, zapewnie tam jutro przyjadą; poznałam
tu młodego oficera Barona Stoizik, który bę:
dzie stał w Medyce, w którego familii znałam zda:
leka w Wiedniu. — Dla Ulmczyny nie mogę znaleść
fury, dopiero jutro z tąd wyjeżdżać będą. Innych
służących wynaleść nie mogę, co mnie niezmiernie
gryzie, tem bardziej, iż mi i Mama w tym względzie
wiele dokucza. Niech się tam koniecznie przynaj:
mniej o praczkę starają, może mi się uda dostać
gdzie zrobionej, toby się jakoś poukładało.
Wpadłam do domu i zastałam mojej życie list twój;
niech Ci Bóg za niego płaci; bo tęż i pojąć nie mo:
żem, czemu mi się listy twoje, wierzaj mi: iż żaden kochanek

goręcéj listów od Kochanki nie pragnie jak ja

od Ciebie, a wszyscy widzą iż po odebraniu listu Twego

dobry mnie humor ogarnia.

Dziękuję za Twoje mi polecenia. Właśnie przypisałem

był do domu materyję na sarafan wstrzymany w ow-

czym gniazdu, trafiłem więc w myśl mojej duszy, która

w przewidywaniu jej w istocie dowodem jest swojej

dusza. — O resztę polecań postaram się by zrobionemi

były. — Zrazu mnie nadzieja minęła o służącą. —

Ekonomiczna podobno będzie lepsza tańsza jak prze-

myślka. Wszakże już i ks. proboszcz mówi, iż zaraz

do służby iść nie chciała ale odpowiedziała. — O kucharza

myślałem i końmi dotąd. — Też wiem i o powozie, ale o nich

napiszę koniecznie starając się o nie. — Najpewniejszy

długo listów moich odniesie nie odbierać, bo ja tylko

raz nie pisałem. — Życzę Ci z całej szczerej duszy zawsze

Twój [illegible]

~~[illegible]~~ Sznajder.

LEMBERG
28

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Dzieduszycka
à
Czechmie.

6

25

29/9 41

Jusz moje życie! czyli pokończysz czyli nie skończysz interessa, bądź dobrą i każ tak wyprawić konie, aby mnie w Sobotę w Rodatyczach czekały, bom nowo stęskniony bez ciebie i tak o Was niespokojny, iż z tąd wiekuć muszę. Najgorsze iż nie mam nadziei byś mi przywiozła książce.

Niedzieli nie pisać, więc bo list zawoziemy się do: dział przez więcej wypisuj i najserdeczniej ściskam w myśli i sercu.

Czwartek.

26

LEMBERG
19. SEP.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Dziedusycka
à
Czechinie

27

7/10 41

Wczoraj mi już duszo moja pisać niemogło. Po obiedzie
u Mamy, który był nie dojedzenia, a samemi tylko narzeka-
niami przepełniony i zalany za Tytusostwem, byłem u Pań-
stwa Józefostwa, którzy Ci się kłaniają, oboje zdrowi i weseli,
chociaż niemasz tu Włodzia, a który w tym miesiącu będzie
u nas. Właśnie ich pomieszkanie naprawiają i oni za wszyst-
kiemi gratami w przedpokoju się mieszczą. — Jak wiesz, trud-
no się od nich wydobyć, a tak późno już na bal wcale świetny
ale nie piękny, bo zbyt mało było płci pięknej, przyjecha-
łem. — Najwięcej Ci obchodzić będzie Cesia, która była z Panią
Feliksową. Widać w niej samą niewinność, nie piękna, ale nie
szpetna, zdaje się bardzo dobra, była w niebieskiej sukience
na głowie włosy gładkie i wstążeczkami niebieskiemi spadające-
mi jak loki z jednej strony, ubrane. Kto był więcej jak u-
brany? do mego przyjazdu zachowam. Dziś znowu sessya i obiad
u Arcybiskupa. — Takie rzeczy, zbyt mi dużo zabierają czasu, a
i trudzą i nudzą. — Co ty tam robisz, duszo moja! Może jeszcze
raz przed obiadem zdołam Ci napisać, a tymczasem proszę Cię
przypomnij Ignatkiewiczowi, aby się starał o Pozy, by były
koniecznie. — Niech tam szuka koniecznie stosownych dla
Ciebie, bo tu niemamy rodziny, gdyż do nas jechać niechcą. —
Największą mi przyjemność list Twój zrobił, i najmocniej Ci

zań dziękuję, nie umiem się pojąć, kiedy oddalony od Ciebie, twoje czyłki kreślone, odbieram wyrazy. — Obejmuję Cię już mocno i ściskam! —

Znowu o śmierci się dowiedziałem o której nic nie słyszałem wprzódy — Bartkowska co Krasińska z domu umarła we Francji. —

Bywaj wraz z Misiem zdrowa

Twój

Mnie

Zw.

28

LEMBERG
7. OCT.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Csse Dieduszycka

à

Czechrinie.

Najgorszy mój humor słodzę sobie pisaniem do Ciebie najdroż=
sza Aniutku! Złe Sejmu rezultata, które oprócz nudów nic nie=
tego nie zdziałały, a dziś tak zły obiad u Prymasa iż gor=
=szy być nie mógł. Widać co to nasi ludzie, bo wszystkie=
go do zbytku, a wszystko najgorsze i to szczęście iż do te=
go stopnia iż w gębę wziąć nie można było — Osób było
60. Gospodarz rad był wszystkim, ale gęba nie słuchała.
Po obiedzie, byłem nieco u Marry. Tam była Pani Józefowa
która za Twoje ukłony mocno Ci dziękuje. Znowu była
sessya u Fredra, ale że nie zaraz zaczynali i więcej jak
godzinę czekałem a wszyscy fajki lub cygara kurzyli,
dałem drapaka. — Zatym zaś choć trochę winogradu nie
posłałem do Babci, aby tę gębę nasmarować! —

O Michę wszyscy się pytają i spodziewają się, iż się dobrze
uczy i jest obyczajnym. Niechże nam nie robi zawodu
o to go proszę i napominam z uściśnieniem najserdecz=
niejszem. —

Wczoraj nie posławszy listu rano, późno go mogłem wypra=
wić i lękam się czy Cię doszedł jak należało, ten więc
zaraz zrana wyprawiam i dla tego mniej w nim znaj=

dzisiaj wiadomości, ale bądź przekonany iż we mnie nie mniej jest do ciebie przywiązania, ale zawsze szcze-
rze i z całej cię kocha duszy

Twój

Unia.

8/10.

30

…BERG
…OCT.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

4

Przecież moja droga Uniu! stawienie się nieco oporne Mamie, pomogło; jest znowu grzeczniejsza i tych niedo=rzecznych dowinków zaniechała, prawdziwie ogromnie ucie=szyłam się z niej; a co dotkliwszem było, iż mnóstwo nieprzyjemnych nam interesów, a i niezupełnie zdrowa jestem, bez troski moja, ty bądź spokojną o mnie. Tu także we Lwowie już żadnego a żadnego sposobu nie ma, dosyć słyszący, bo sa=me gałganki aż i te zbuntowały się przeciwko nam, tak o której Ci pisałam, co to ze wsi ma przyjechać, dotąd nie przy=była, mieli za nią posłać, bo tam czeka na służbę, może co będzie lepszego jak tutejsze. — Wczoraj byłam u Panien Za=likostwa i Maurycych, ale mnie nigdzie nie przyjęli; co mi mi=ło było, bo wolę ten czas obrócić na interesa i sprawunki; i prędzej się wyrwać do Ciebie, z którą się już mamy zobaczyć. Pan Feliks już przyjechał. Dziś wszystkie i interesa mnie zajęły bardzo, bo umysł mój w Medyce przy Kochanej Uni i Mieszku.

Całuję Cię z całej duszy

Uni

32

LEMBER
10. OCT.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

I wczoraj Mama była tęskniąca, już tylko mówiła iż na
nas czeka, a chociaż ma prawdziwą biedę bo Hnatkowskie
ją oddalić musi, przecież jest wyrozumialszą. — Byłem u
niej na obiedzie. — Księżna ta, o której Ci pisałem przy-
jechała wczoraj. Służyła oraz u Czarneckiej synowej Su-
Dellevcau lat kilka a potem u Dziedzuszyckiej co to by-
ła wprzódy za Bronieckim. Jeździła więc Kapitanowa
do Dellevcau a ta jej dobrze dała świadectwo. Dziś ją
więc ugodzę i poślę, ale by koniecznie potrzeba dziewczy-
ny, aby ile można nie kazać powodów do przeszkód. Obi-
cuje oraz wszystko robić a nie dobrze czesać i haftować,
szpeczek przerobić, bielę prać i t. p. jak wszystkie,
i ona się wszystko tłumaczyła i zachwalała. Daj Boże
aby ona więcej nadomy była, czemu mi się wierzyć nie
chce. To tylko za nią iż jest więcków. — Wczoraj cały
wieczór więcej robiłem, a w wieczór byłem u Księgod, który
był świetny, i jakoś wszyscy poufale, jak nigdy bawi-
li się, ja grałem. Jakżeś Ty mnie listem Twoim

ucieszyła życie moje. Podziękować Ci nie umiem; co
do mnie tylko tyle mam uciechy i przyjemności:
i kiedy piszę do Ciebie, piszę wszystkiemi; a kiedy któ-
rego ranka lub wieczora pisać nie mogę, to nadtem bę-
dę. — O Teorii nie wiem. — Milchglas znaleźć nie mogłem,
Wielki tu ubóstwo, co do towarów, w każdym sklepie
tylko od dnia do dnia obiecują, ale nie mają. Adam-
ski towary, pokazywał mi Ryzunegi tu bo co
miała najpiękniejszego to od niej przywiózł. Także obi-
cuję ci dostanie. — Wszystko mi się nie wiedzie, staram się ale
niczego dostać nie mogę. — Wszystko mnie tu nudzi i męczy
a jeszcze o niczem nie myślę tylko by jechać do Ciebie i
z czułą tą drogą uścisnąć moją drogą żonę.

Unio

Poniedziałek

34

…nos:
…któ
…bo
…tem,
…lepi
…m:
…w
…obi
…ale
…sai
…i

LEMBERG
11. OCT.

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

4

35

12/10 41

Dziś latam za sprawunkami i interesami z miejsca na miejsce, ale nie wiem, czyli jak mi to chciał do Czwartku się utatwić, dałby Bóg, abym mógł w Piątek wyjechać, bo mi już bardzo a i coraz bardziej tęskno bez Ciebie. Sługę będziesz miała, Bóg wie co z niej będzie, bo ona wszystkich pyta na wad, zdaje się ona tęgsza jak ta co miała, chwali ją Delloveau, a i ona obiecuje. To mówi za nią że ze wsi, a i tu mógł bez sługi nie siedział. Obiecuje mi jeszcze dziewczynę ze wsi, a potrzeba koniecznie kogoś do podlejszej usługi. — Że mną lub zaraz po mnie, przyjedzie Rakowski i Maciewicz. Nie źle by to było gdyby Zawatkiewicz wysłał konie tak by, lecz już wolę niech nie wysyła, a ja na drodze wezmę pocztę, bo kto wie czyliby za długo na mnie nie czekały.

Wróciłem do domu by jeszcze coś do Ciebie pisać ale zastawszy list Zawatkiewicza który mi donosi co się stało, owóż się wybierz proszę Cię, niech się koniecznie stara odkryć kto to zrobił.

Przeproś

Ściskam i całuję Cię.

Bądź tak łaskawa rozkazać aby koło

obory wszystkie były brzozowe! —

36

LEMBERG
12 OCT

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

5

15/3 37 423

Dziś rano, niedali mi pisać do ciebie, a tak niebędziesz jutro miała listu mego, a ja zostawiwszy cię z bolem głowy niespokojny jestem o ciebie. Co do mnie wczoraj byłem cierpiący, a i przez całą noc nietylko mnie głowa bolała, ale i zęby, bo w stancyi zimno było, a i dotąd, pomimo palenia nie ogrzała się, wielka bieda ze stancyjami, wszędzie pełno. Mieszkam u Dresdnera w tych pokojach, coś w nich ty mieszkała, a to mi bardzo przyjemnie. Mama zdrowa, wczoraj jej głowa bolała, i trochę oko miała spuchnięte, lecz dziś wesoła i nie żali się wczorajszej słabości. Żytes był przyczyną, bo pomimo iż raty miał być jeszcze pierwszego przysłać mi nie przysłał, a pieniądze dopiero dziś przysłały. Lecz jeszcze teraz wszystko dobrze i jest najakuratniejszy ze wszystkich. – Na nas bardzo się gniewała że nie niepisaliśmy ani nie przyjeżdżamy, a w końcu nas nie potrzebuje, więc obietnica że przyjedziesz nic nie pomogła. Dotąd nic nie wiem o Panu Feliksie, a Państwo Józefostwo zdrowi teraz, lecz oboje byli chorzy przed kilku niedzielami. Jeszcze u nich nie byłem. – Jest tu Maryanowska. Pani Skoska ciągle się nas spodziewała w zimie, a teraz sama by rada zjechać do nas. Dotąd nic jeszcze niezrobiłem i mało się z kim widziałem więc ci nic nie mogę powiedzieć. – Może co jeszcze jutro będę mógł dopiero więc teraz najserdeczniej ściskając dobrej nocy życzę.

Zawadkiewicz, niech mi zaraz, obrachowawszy co nas kosztowały sprowadzone przez nas sadzonki chmielowe, napisze

o żydać za sto naszych? —

Dzień dobry moja Duszko dziś lepiej spałem i zdrowszym jestem, byle mi tylko ta paskuda na dworze nie szkodziła. Z wymiennik [illegible] tutejszych dopiero jutro będziemy miała raport, a teraz tylko uściskam najczulej przesyłam

Twój do skonu mąż

Niedziela.

LEMBERG
15. JAN

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Choć kilka słówek Droga moja Unia muszę Ci jeszcze dziś napisać bo kto wie czyli jutro będę miał czasu choć troszkę, Rano mnie nachodzą różni, potem idę do biblioteki i za interesami, a wieczorem z odwiedzinami. Dziś jeździłem do Maurycostwa, przy których jeszcze bawi Józia, ale ich nie zastałem. Potem byłem u Państwa Józefów, zdrowi są, ale odnowił swoję do mnie pretensyę, względem podziękowania danego [illegible], że przysłał Instytutowi Ossolińskich kamienie, które on z polecenia Pa Józefa zbierał. Nie wiem czyli o tem dziwnie pamiętasz. Otóż znowu gniewy i fochy, któremi mi do żywego dokuczył. — Racz no mi napisać [illegible], który Numer masz ostatni [illegible], a który [illegible] [illegible]? — [illegible], który ś to kawy, to jest, po jakiej cenie, mam wziąć od Mildego? — Mama zdrowa, dziś miała list od Tytusowej do którego się i Tytus dopisał. Teraz wieczory nie jada, ale dziś jadła jakiś piróg pieczony, z syrem, a to [illegible]. —

Przyjm najserdeczniejsze uściśnienie

twój dozgonny Unio

Wtorek

LEMBERG
15. MAR.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

41

17/3 427

Kiedy ty droga moja Anieczko, list mój przez Stat-
kowskiego pisany czytasz, ja piszę do ciebie, bo pewnie w tej
chwili stanął Statkowski w Medyce, a ja tu myślę o tobie
i tęsknię, bo jeszcze mnie Lwów serdecznie nudzi, a radbym
cię jeszcze uściskał. Dziś nigdzie nie byłem, cały dzień bibli-
oteka zajęta, a wieczór, jak zwykle u Mamy grałem
z nią w Marjasza, a Mama jadła pierogi, jak wczoraj. —
Juzbym się rad z tąd wyrwał i w twojem objęciu szukał
ulgi i troskom i cierpieniom, bo mi tu nie służy, zawsze
mi coś dolega, tak dzisiejszej nocy niepamiętny ból zębów
miałem, teraz tylko czucie, że bolały, zostało. — O służące
wielka bieda, wszystkie kanalije do nas iść nie chcą. Trafia
mi się tylko jedna garderobianna, która przy krewnych w
Bitce mieszka, ta ma tu temi dniami być a może też choć
do ludzi będzie podobna. Najserdeczniej cię całuję

Czwartek. Unio

42

LEMBERG
17. MAR.

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

43

18/3 42?

Wczoraj wieczór niemogłem Ci pisać moja droga Mieczku, a dziś pomimo że nieustannie do mnie przychodzą, niemogę nieprzynieść ulgi mojemu stęsknieniu choć kilku słowami, i choć tej kartki nie uściskać Ciebie moje życie. — Wczoraj byłem cierpiący i na zęby i na krzyże, dziś mi nierównie lepiej, ale zdrów nie będę aż w objęciu mej Uni. Co się tam u Was dzieje? Zawatkiewicz miał pisać, ale nie mam listu. Wczoraj wyprawiłem furmana, ale stróża i lokaja dotąd nie mam, a z kucharzem który przyjedzie słabą nadzieję. — Teraz Cię ściskam z całej mej duszy a ty kochaj

tego co Cię nad życie kocha.

Piątek

LEMBERG
8. MAR.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

4

45

21/3 427

Droga moja duszo! z ludźmi służącemi wielka bieda;
na nas sprzysięgnie, kucharz mi bałamuci, a służący cho-
ciaż niewielkiej miałem nadziei, oddała mi zadatek. Loka-
ja więc dotąd jeszcze nie mam, to mnie wszystko gryzie, a jed-
nakże jutro wyjadę by Cię uściskać i pocieszyć się z Tobą.—
Podobnoś nie bardzo do dnia będę mógł wyjechać, dla tego
proszę Cię bardzo nie czekaj na mnie z obiadem.— We
Środę Książę Henryk wstąpi do nas, prosił mnie o
konie do Radzymina, dla tego proszę Cię powiedz
Janowi by tam mieli dla przeprzęgli konie dla niego.
Wczoraj z wszystkimi jeździłem i u Mamy byłem aż do późna
Mama trochę na flukcyę cierpi ale bo to i czas tutaj nader
paskudny. Zawiszak i niemiło jest, a i [illegible] [illegible] ope-
wiedział, a więc Cię uściskam i wszystkich, tym to czynię pisma
zawsze całą duszą

Twój
[illegible]

Poniedziałek

46

LEMBERG
24 MAR.

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Od Teoni, która Cię ściska, piszę Ci iż tak jak sobie ułożyłem, do tąd udało mi się jechać, teraz 9ta a za parę godzin dalej. W domu zastałem wszystko w porządku, ale goliznę okropną. — Teonia się gniewa że od niej nic dla Mieci nie napisałem, to jest: że i jej ściska, dokładam to więc i kończę bo i drugi list w interesach mojej podróży wyprawiam.

12/12.

Bywaj zdrowa i kochaj!

Gwalbert

Miecia z Duny ściskam i Strzel. Antoninę

48

LEMBERG
14 12

SENDZISZOW
22 / 12

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Lemberg 12

Szeroka Ulica
dom Pentera

14/4 43 r. 49

Moje drogie życie!

Stanąłem tu dosyć szczęśliwie, ale przy słabości z którą wy=
jechałem i złej drodze, niemało zmordowany. Byłem już u
Mamy. Przyjęła mnie najgorzej, bo nie do mnie nie gadała siedzia=
ła na kanapie z zakrytemi oczyma, nareszcie wstała, trzasła drzwia=
mi, i ja też się zabrałem, i siedzę na kanapie i do mojej drogiej pi=
szę. Podałem jej teraz list Twój i dzbanuszek, mojego daru nie
śmiałem posyłać, wszakże jeśli się gniewać chce, to niech się
na mnie gniewa. Ułożyłem z Dobrzanową, iż ona jej odda, a
jutro mam wiedzieć co się stało, jeżeli drogę wcześnie, to ci za=
piszę. Jeżeli fochy trwać będą to tylko się zostawię ze spra=
wunkami i zaraz pospieszę szukać pociechy przy Tobie, bo
jak jest, tak jest, i chociaż nie zasłużyłem na takie przy=
jęcie ale raczej na wdzięczność, to mnie to przecież boli:—
Już leżałem kiedy lokaj Twój matki przyniósł nazad, list Twój
dzbanuszek i bółki, list niezapieczętowany. Panny Morsztyn jeszcze nie
widziałem. Jutro odbędę cię wszystkie osobiście, a teraz tym listem robię
twój do grobu cię kochający.
Misio

Czwartek

Jednakże proszę Cię nie czekaj na mnie bo mnie coś zatrzymać może.—
Widziałem Panią Morsztyn która zdrowa już bo była mocno słaba w
niedzielę lub Poniedziałek będzie u nas. Twoje kołnierzyki jeszcze nie
gotowe

LEMBERG
[illegible] MAERZ

À Madame
de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à Czechimé,

51

9/8 45?

I dziś droga moja Unieczko zawiodła mnie na-
dzieja, powróciłem do siebie ale z takiém upragnie-
niem oczekiwanego listu z domu nie zastałem, niewiem sam
co się ze mną dzieje, a to Ci ze łzami w oczach piszę. Już
i myśleć zaczynam iż się coś złego stało, i żeś Ty może
chora lub Mieszko i dla tego zawsze tkliwa wolisz nie
pisać, niżeli mi coś nieprzyjemnego donieść. — Gdybyś
Ty moja droga Unieczko choć cząstkę to znać mogła, co je
czuję dla Ciebie, to byś moje myśli zrozumiała i natychmiast
zaraz abyś pisała.
Oczekując dla Ciebie poczynam mieć jakąś nadzieję, może
Ci tam jakiś przyślę. —
Czwartek

Jakże mnie męczy, żebym też przez cały prawie ty-
dzień żadnej nie miał wiadomości o Was. Gdybyś Ty
Unio moja widziała co ja cierpię. Mało co dziś spałem,
a i teraz list ten mi się nie klei, bo sobie wyo-
brażam iż się coś stało, co jest przyczyną że
mi nic chcesz nawet nie piszesz, bo Ty bez sto-
życy, nieraz czasu pisać. — Lecz jeżeli tylko

Ty i Mieczko zdrowi, to jużeś swoją biedę przyjęła cierpliwie.

Jest w prawdzie nadzieja, że będziesz miała garderobianą, jak się zdaje niestety, ale jeszcze z nią nieskończyłam i niewiem czyli się ona dla złych języków z tąd ją wyprawię.

Ściskam Cię najserdeczniej drogi Wnuku

Piętek

LEMBERG
9. AUG.

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

53

9/9 453

Drogie moje życie! Kilka tylko słów piszę, bo
poczta odejściem grozi, i tylko byś się z serca uści-
skać to piszę i Miśka którego dziś urodziny i
za którego się modliłem. My tu wszyscy zdrowi choć
w smutku, ale ja gorzej od nich, bo oni wszyscy
razem, a ja najdroższej istoty stąd odjechałem i
niespokojny się o ciebie dla tego każ mi pisać o
sobie, chociaż ja może pojutrze wyjadę, lecz nic
nie zawadzi że list ten mnie nie zastanie, bo nie
wiem czyli nie byłbym musiał jeszcze dzień tu za-
bawić na ten więc przypadek bądź o mnie
spokojną, wszakże i dla Ciebie nad tym co zro-
bić. Bywaj zdrowa i kochaj tego który Tobą
żyje —

[illegible]

d. 9go Września.

54

LEMBERG
9. SEP.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

Jakiż też Zawał kwerior niedobry, że mi nic nie pisze, proszę cię, nakaż mu aby częściej pisywał. — Jeżeli tu Zygmuntowski pojedzie, to proszę go aby mi przywiózł tego małego pieska kawałek, bo mnie bardzo o takiego proszono, a ktoś taki co mi wiele dobrego zrobić może. — Pros Kaliszewskiego niech go nie żałuje, bo przywiozę z sobą osobliwszego przewielkiego i prawdziwego medalu. —

To napisałem przed obiadem a powróciwszy wieczór od Mamy, zastałem list Twój moja kochana Maneczko, czem się bardzo ucieszył. Niejestem w stanie opisać Ci drogie moje życie, z jakiem to utęsknieniem wyglądam o Tobie wiadomości, i dla tego na Zawała kwerior nakaz, jeżeli nic więcej to mi napisać o zdrowiu Twojem. — Nie troszcz się, dziatem, jakoś to my wyjdziemy. Tylko nas słabie, ale cóż robić, gorzej by nierównie było, gdyby rzeczy w teraźniejszym zostały stanie, a najgorzej by na tem wyszedł Eugeniusz. — Niech tylko tylko kotnace o posag u Pana Kapitana, a będzie miał czem płacić. Płaca rozumna Mamy rozdzielona jest na wszystkich równo, ale oprocz tej są inne, które także i na Ciebie w różnych przypadkach częściach. — Z tych więc wypadające na Ciebie sztuki były wyjmowy. Bawolice dają tylko stuletą, ale zaraz śmiedrzący śmietankę, i tę bys jej niepiła. — Jeżeli ją jednakże chcesz tom gotów na zamianę. — Bieda to z Batkowskim, żal mi go, ale i Ciebie bo Panko gdzieś posłodził. Gros mi tylko zagięt przyjąć to się z mną

z nim rozmówię, a będzie się pilnował. — Dziękuję Ci za
rogale i serwety — Chleb, rogale, i ciasto, oddałem
Mamie, a serwety wolę kolorowe, bo się nie tak brudzą —
Muszę tesz się przed Tobą, użalić na Ciebie. Szczerze
mówię, iż mnie boli, iż Ty moja Maniurku piszesz "że
się ośmielasz prosić i nudzić mię" — o parę bagatelek.
Boć to widzę, iż nic nie mam przyjemniejszego, jak coś dla
Ciebie zrobić. — Jeśli nie zaraz wyjedzie Zygmuntows-
ki to poślę przez niego, to coś wprzódy żądała i teraz
bo jutro Niedziela więc wszystkiego nie będę mógł do-
stać —
Jeżeli podobno, wyjedzie tam przyjęty to na kredencerza
ostawić, w tym przypadku będę i przez niego pisał,
a teraz dobranoc moje życie.

Sobota.

Oczekuję z niecierpliwością Zygmuntowskiego, którego nie wi-
działem jeszcze, aby się mógł dowiedzieć od niego, coś o mojej
drogiej Maniusi, do której mnie taka czasem napada tę-
sknota iż bym z tąd uciekł, a to wszystko żołnierzem idzie
krokiem, i tak wczoraj mimowolnie zrobił, bo tylko wie-
czór trochę stchórzył. — Dowiaduję się, żeś mi dużko
przysłała świeczki, bardzo Ci dziękuję, ale jeszcze nig-
dzie jej nie poślę, bo bym rad choć raz dobrej się napić
kawy. — Otóż i pątnik chociaż świątek nie była wys-
mienity, z rogali zrobił trochę grzanki, niedzielne na

tej wsi, na której mój Mieszko przyjął, a dał niebie
ku wszystkim radowały. wszystkie te pamiątki Mieczkowe.
jej zrobiła. Gdyby też jeszcze raz z Mieczkiem napić się z kuzynką, a
naszej słodkiego od niej odebrać całuska. – Ten miłuje od wszyst-
kiego, tak jak ona nad wszystko.

Był zaraz u Zygmuntowych, jest zdrowa i jest dobrze
we wszystkim jedzie. Rzeczy, coś wprzódy miał chciała, jeszcze
kupić, że ci przypiszę, a może ich w liście zrobię,
będą mi posłać.

Proszę kredencerza posłać ten list niezwłocznie, a teraz
Ciebie z całej duszy ściskam a Mieczka
błogosławię.

Uni – Unia

Niedziela.

Jutro Pani Adamowej imieniny, posyłam jej i oddam
od Ciebie srebrne obrączki do ucha.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Jakież dobre miałem przeczucie, żem z miasta szedł do domu, bo tu list Twój wczorajszy zastałem, a oczy mi się rozżarzyły, i z lepszym humorem siadam do pisania. O dziele już wiesz, co i jak się stało, bądź więc spokojną. Pewna rzecz że i to Pan Józefowi zawiele, co Ty dostajesz a zawsze powtarza że on i bracia jego przypuszczali siostry do działu. O Tytus więc tego się wyrazu od niego nauczył. Jakoś to nam duszo moja Bóg dopomoże, byle by tylko dopomógł skończyć rzecz i jaknajprędzej pozwolił uściskać ciebie, wierzaj mi moje życie, iż o niczem innem nie myślę i niczego nie pragnę jak tylko jesz raz być przy Tobie. Nie pojmuję dlaczegoś mego listu nie dostała, bo ja zawsze piszę i w dzień list wcześnie na pocztę odsyłam. — Pewnieś którą ze służących łajała, a to przyczyna z ~~plemienia~~ Kielis: — Moja Kochanko, wszelkiemi staram się sposobami o służącą dla ciebie, ale i wszystkie starania moje nadaremne, jak były tak są. Wczoraj kiedy mi się wszystko nie udawało do tąd, posłałem do Treflińskiej, była dziś z jakąś, która służyła u Księżny Lominski potem u jej siostry teraźniejszej Hammerskiej dwa lata, u wszystko umie i chce być garderobianną. Ma tu Stryja bardzo uczciwego Sekretarza przy stanach, wszystko obiecuje, niezdaje mi się aby była ladaszczem, lecz że ją Treflińska przysłała to mi się nie podoba. Mnie jeszcze desperacya bierze, bo przy tem co się tu teraz dzieje, to niemożna mieć nadziei, aby za parę lat można jakoś trzymać służącą, a rząd i policya obojętnie na to patrzą. — Co na bonę, to zupełnie nie

nic się nie pokazało, oprócz tej o której Ci pisa=
łem, że była u Delwowej, ale taką ladacznicę nie
mam sposobu trzymać. — Mnie się zdaje iż łatwiej będzie tam
coś dostać!

Dzisiejszy dzień znowu prawie na niczem zeszedł, to jest:
iż do prawdziwego ukończenia nic nie przystąpiono, a dla
różnych drobnostek które przez marudarstwo nie oddają
Sztanowskiemu, ten pisać nie może. Takie spóźnienie ich nic
nie obchodzi; a to co się ze mną dzieje, tego oni nie czują. —
Dobranoc Wam obojgu i błogosławieństwo dla Mieszka

Wtorek

Wstałem, duszo mej duszy. narzekając na dzień dzisiejszy,
iż go mam bez Ciebie przeżyć. Droga moja Mieszko
czasem mi serce pękać się zdaje, a już od kilku dni
takie mam napady, i podobno mnie nic nie uzdrowi
tylko twój uścisk.

Środa.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedusycka

à

Czechinie.

458 58

Już o niczém nie myślę, tylko aby Cię widzieć uściskać i ca-
łować moje drogie życie. Teraźniejsza moja bytność tu-
taj, wiele ma podobieństwa do téj, którą tu przed sześciu
właśnie laty odbywałem o téj saméj porze roku. Ta tylko
zachodziła różnica, iż w tedy niepewność, czyli będziesz moją,
a teraz tęsknota za Tobą, jużmoją mnie dręczy. Mo-
gę powiedzieć, iż teraz więcéj wzdycham jak w tedy, tylko
teraz jestem spokojny, choć zasmucony, kiedy w tedy jakieś
desperackie przychodziły chwile. — Dziś wieczór, od-
bierzesz rzeczy, które powiózł Zygmuntowski, abyś tylko z nich
była kontentną. — Martwi mnie bardzo że Eleonorze dostać
nie można, i trudno abym Ci jakiéj przywiózł. —
Wróciłem od Mamy, gdzie znowu doczinków słyszeć musiałem. Jest
ona na pozór niezmiernie grzeczną ale widać, iż w niéj wszystko
gotuje. — Niewiem droga moja Ewuniu jak tu sobie dać radę
z Milnem. Od pierwszego pójdzie już na Ciebie, — rozumie się
jeśli zgoda przyjdzie do skutku. — gwałtem będzie potrzeba
pisać w procesach, bo sami, tak daleko, trudno abyśmy mogli ad-
ministrować korzystnie, zwłaszcza, iż oficyalistów dobrych nie mam
nadziei — Tymczasem zostaje Subanik, a za widzeniem się z Tobą,
naradzimy się co daléj zrobić. — Ze wszystkiego widzę, iż dopiero
po świętach będę mógł jechać do Milna, a strach mnie ogar-
nia, iż się teraz częściéj od Ciebie będę musiał oddalać. — Pamiętaj ado-
rowany powitam na świętym, nieumiałam się pojąć z radości, Obydwie

z Warszawy kosztuj się wszelkie. — Tytusowstwu tylko nadmieniłam
o twoich chęciach, bo on jej obiecał, iż jej do Baltku zawiezie, o co
go wdzięcznie prosi. — Eugeniusz rzadko bywa u nas, ale mu znowu
o to idzie iż dzieci dawno niewidział, że go gospodarstwo czeka, a
najbardziej sprzedaż wołów, który termin w maju właśnie w dzień
wielkiejnocy. —

Środa.

Jużem ci duszo moja! wczoraj nawet dobrej nocy niepowiedział,
i niepojmuję, co się dzieje, iż zawsze od Mamy jakiś odurzony i tak
dziwny spania przychodzę, iż mi się koniecznie położyć potrzeba,
pisałem niewiele wczoraj, a położywszy się, i pomyślawszy o Was, zasną=
łem. — Jakoś mi u Mamy bardziej tęskno za tobą. Czyli to, iż tam
więcej o tobie mówić powinien, czyli że widzę iż inni więcej jak ty
się pieszczą, czyli nareszcie, iż widzę jak Pani Tytusowi okazuje przy=
wiązanie, a ja mojej Mani nie mogę uściskać; sam niewiem, ale zawsze
tęsknota się moja za tobą, tam wzmaga. — Gdybym sobie nieprzypo=
minał to coś mi powiedziała, niezazdrościł Tytusowi tych
pieszczot, które od Pani odbiera, ale kiedy jej i twój sposób myślenia
porównam, więcej jedno twoje wejrzenie cenię, niż tysiące jej uścisków. —
Tak to ja mówię, ale przecież go tak gorąco pragnę, i do niczego bardziej
nie wzdycham jak by cię uściskać. —
Zapewnie ci Zygmuntowscy już oddali rzeczy. Czyliś też kontenta z niedź=
wiedzi, i czyli tak zrobili mój, jak to nakazałem? Droga moja Maniunia!
jedyna pociecho! —

Czwartek

à madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

LEMBERG

Jaki ja biedny jestem moja droga Mnieszko! i co ja nieustannie cierpię. — Otóż znowu poczta przyszła lecz mi żadnej o Tobie nieprzyniosła wiadomości. Czemuż to mam przypisać? Co ten Zawatkiewicz robi? Kiedy nie mógł wyjechać, powinien mi był pisać. Dziś rano, ile czasu mogłem złapać, pisałem, życie moje! do Ciebie pełen troski lecz teraz strasznie jestem zmartwiony, i milczenie Zawatkiewicza tylko jakiejś biedzie muszę przypisywać, lękając się czyli Ty lub Mieszko nie słaba. — Wierzaj mi droga Mnieszko! iż się jeszcze nie [illegible] tak jestem zmartwiony, a choć o interesach rozmawiam, to sam niewiem co mówię lub słucham. — Oj Mniu Mniu Ty nie wiesz co to jest kochać! —

Czwartek

Wieczór wczorajszy przepędziłem u Mamy, i przecież w śród największego niespokoju dano mi znać o przyjeździe Zawatkiewicza, list twój był dla mnie nieocenionym, spałem tej nocy jak niepamiętam i zdrów jestem, bo przy wczorajszej zgryzocie lękałem się słabości. Daj Boże tylko coś kolwiek tu zrobić, a zaraz spieszę do Ciebie. Szanuj tylko zdrowie twoje, z którego ja moje czerpam życie, bo niczém mi go niewynagrodzisz, a konfitura nie słodka, ale gorzka

nie się stanie. O poleconych mi sprawunkach będę
pamiętał, ale Cię proszę o odpis wszyst. tego trze-
ciego coś mi dała z domu. — Sam księgarz przyjechał
może się i Tytus nadwołuje. — Cię kocham z całego ser-
dca. Ściskam Ludwikę a Mamie wszystkim ręce.

Piętek — Amen

Madame
Madame de Pontécoulant

rue [illegible]

[illegible]

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Duszo moja! Dziś nic z domu niemając bardzo jestem niespokojny o Was, wszakże mi zawsze może i powinien co dzień donosić Zaw: co mu proszę nakaż, tém bardziej iż mi pisał że Mieczek na zęby, a Ty na katar jesteś cierpiącą, więc powinien był mi pisać. – Mama dziś niewstawała z łóżka, cierpi na żołądek, zapewnie coś niezdrowego zjadła bo dziś kucharz bardzo paskudzi; moje szczęście że wieczerzy nie jadam.

Sobota.

Wieczór wczorajszy przepędziłem u Maryi, która była cierpiącą, jednakże ze mną rozmawiała, zdaje mi się, iż oprócz niestrawności, także się do tej słabości przyczynić musiało jakieś rozgniewanie, cała przecież słabość złych skutków mieć nie będzie. – Po złej nocy wstałem do dnia aby pisać do Ciebie, bo w dzień nie dadzą. Niewiem, co mi się stało, że się bardzo rano, bo przed piątą, zrywam, chociaż zdrów jestem, ale mi nudy ogromnie dopiekają, cały boży dzień o niczém niesłyszę i myśleć nie mogę, tylko o interesach. Do tego jeszcze i tęsknota mnie dręczy, i niespokój bo nic od Was niemam. Wczorajszym Eilwagenem posłałem Wrzosek, ale ostrożnie z nim się obchodź, bo jak więcej jak parę większych kropel, to mu dziecięciu zaszkodzi. – Tydzień moja droga Mnieczko jak Cię niewidzę, teraz to mi tém większą sprawia tęsknotę, bo kiedy zawsze Cię szukam i z Tobą być pragnę, teraz w kłopotach moich, byłabyś mi pociechą. Kuzi-nostwo, dziś odjeżdżają bardzo Ci się kłaniają. Dziś po obiedzie jestem u Arcyksiężnej, jutro na obiedzie u Kriegów.

Od napisania tego, więcej jak dziesięć razy przerywano mi. Niewiesz z jakiem upragnieniem wyglądam wiadomości od Ciebie, a teraz zatém Cię ściskam i całuję duszy twojej

Wicuś

64

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechimé

Takoż to, droga moja Unieczku! bieda bez Ciebie, jak jest
tak jest, a z Mnie nie najlepiej. – Jak Ci pisałem, Tytusa
dotąd niemasz, a biedny Eugeniusz, chodzi zmartwiony. I ja
Ci się przyznam także się tym martwię, równie dla tego, że
widzę niedolę Eusiera, jak i z tej przyczyny, że i ty z Tytu-
sem niemały będziesz miała kłopot. – Tak jak on, wiele
narobi interesów, tym sposobem musi na kogoś zrujnować.
Niechcę Ci więcej o tem pisać, ale mnie to mocno martwi.
Gdybyś była koło mnie, pogadalibyśmy z sobą, ty
byś mnie poratowała, i mój zły humor, niemało by
się zmniejszył. – Jest tu Pani Piotrkowska, opowiem Ci
śmieszną rzecz za widzeniem się. – Mama zdrowa, dziś
była na obiedzie u Pani Adamowej. – Wybiera się ona
do Ciebie koło 12go b. m. – Pani Felikowa jutro
do dnia na wieś wyjeżdża. – Ja dziś nigdzie nie by-
łem, bo przyszedłszy do domu by się ubrać, nie zasta-
łem ni Onufrego, ni Fursmana. – Teraz Ci życzę
dobrej nocy i Mieczka błogosławię.

<u>Niedziela.</u>

Moje drogie życie! Dzień mój zaczynam od powitania
Ciebie przynajmniej myślą moją i uściśnieniem w
mej duszy, a kładąc się i wstając ślę westchnienie do
Boga, o dobro Twoje. Takim ja zawsze będę, boś
ty mnie takim zrobiła, tylko ty mnie kochaj;

bo lękam się że ty czucia nieodpowiadasz memu. Kochaj Unieczka choć trochę tego, co ja tię kocham. —

Dziś będę miał wiadomość o Was, bo dziś przyjadą po klucznicę. — Fatalna rzecz, przyjedzie ona tam, a niebędzie Zawatkiewicza aby jéj oddał wszystko, bo on musi tu przyjeżdżać z wełną. Pisałem już do niego i niech się spieszy. Bądź tylko tak dobra i nakaż mu, aby wszystko tak jak to mu pisałem, w najwięk-szym zrobił porządku. — Klucznica gdy przyjedzie niech tam siedzi i przypatruje się, dokąd ón nie wróci, i wszyst-ko jéj niepoodaje. Nie na rękę mi to, ale lepiéj niech gnój tam będzie niżeli tutaj. — O ludzi starám się, lecz się nie-dają. Ściskam tię najserdeczniéj, może jutro niebędę pisał do Ciebie, bo na obiad nadbym jechał do Udrowa. Twój

Poniedziałek.

Uniu

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

45 ? 67

Niezjeździłem drogie życie moje, tak jak Ci wczo-
raj pisałem do Udnowa, bo mi zatrudnienia niepo-
zwalają, a ledwie że chwilkę czasu znalazłem, aby
kilka słów do Ciebie napisać i choć listownie
ucałować. – Klucznica dziś jechać miała, lecz jo-
kiś już ten bałamuctwo zatrzymuje, z córką, któ-
ra tu wczoraj przyjechała. Niewidziałem jej, a
dopiero później ma przyjść więc się dowiem, i jeszcze
się tylko aby zawodu niebyło. – Wczoraj była
Ludwinińka u Mamy. Prosiłem jej i obiecałem się
jej wywdzięczyć, aby Ci tylko dała jakiej Panny. –
Wszyscy tu osobliwie tylko, którego dotąd nie mają,
jak tu i Pani Borkowska, którą wczoraj na ter-
gowicy wtórny widziałem i u mamy, ale niewsz-
wszyce jak jest śmieszny. – Jak się tam masz?
Jeśli list ten jeszcze Zawatkiewicza zastanie
w domu, to nagłyś na jego wyjazd, byle tylko
wszystko w największym było porządku.
Bywaj zdrowa Duszo moja, a kochaj szczerze Cię
kochającego

Ludwik

Wtorek.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

7

Znowu Cię listem moim nagabam Najdroższa istoto. a Ty może jeszcze za mój ostatni jesteś na mnie markotna, ale jako prawy człowiek, jako całą duszą do Ciebie przywiązany, prawdę Ci całą pisać powinienem, zwłaszcza iż w tym razie, o dobro Twoje chodzi.— Powinienem Ci prawdę mówić, bo to jest rzeczą nieochybną, że wahaniem się i ociąganiem niszczysz własne i moje szczęście.— Wierzaj mi, iż kiedy to piszę, drżę cały, czyli już nie późno będzie, abyś wstąpiła do klasztoru.— Prosiłem Cię nie zwierzaj się wszystkim, nie słuchałaś mnie życie moje! a o toż masz teraz tego skutki: Jan musiał coś Twojej matce mówić, a Pani Xaw. wszystkim znajomym rozpowiada że chcesz pójść do klasztoru; kto więc wie, czyli sobie nie wyrobią aby Ci to schronienie zamkniętem było, bo złość więcej jak niewinność jest czynną i przemyślną.— Powtarzam Ci więc niemasz i chwilki do stracenia, jeżeli nie chcesz abym przez całe moje życie był nieszczęśliwym i płakał na Ciebie.— Ale jako człowiek który Cię nad wszystko w świecie kocha, jako człowiek który nie widząc Cię szczęśliwą i sam szczęśliwym być nie może, muszę Cię upomnieć, iż jeżeli nie czujesz sił w Sobie dostatecznych, abyś się w klasztorze, wszystkim szturmom i naleganiom na Ciebie, byś mnie porzuciła, oprzeć zdołała, i jeżeli widzisz iż z klasztoru znowu byś do domu wrócić miała, to Cię zaklinam na wszystko co Ci jest świętem, nie idź do klasztoru bo wyszedłszy z niego, do któregokolwiek się z rodziny Twojej udasz, wszędzie tylko większej jeszcze

jak dotąd znajdziesz tyranią, a widząc iż się tak usiodłali, że nic Twojej ku nim ślepej uległości zachwiać nie zdoła, jeszcze się bardziej przyginać będą a ja, opuszczony od Ciebie, nietylko nad moją niedolą, ale jeszcze bardziej nad Twemi cierpieniami płakać będę. — To Ci dać napomnienie, jako szczerze do Ciebie przywiązany, obowiązany jestem, bo ja tylko Twojego pragnę szczęścia i nic nie mam takiego, cobym niepoświęcił dla Ciebie. — Ty życie moje! przyzwyczajona tylko do ślepego posłuszeństwa, która tylko od tych coś kochała, i którzy się nawzajem kochać byli powinni, same rozkazy odbierała, a żadnej przyjemności nie miała, a owszem wszystkie jem poświęcać musiałaś, nie możesz nawet pojąć, co jest prawdziwe kochanie. — Nielękaj się więc, abyś że mną nie miała wytrzymać, już ja Ci pewnie nie dam i najmniejszego do użalenia się na mnie powodu, a o jedno Cię tylko prosić będę, to jest: o ufność, a poznasz że jak wszystkiego tak i jej dla szczęścia Twojego używać będę. — Jeszcze Cię raz zaklinam, nie obawiaj się niczego, bo ani złość Ojca Twojego, ani nic złego innego na zawadzie stać nam nie może, a obawa Twoja, ta to jedynie wszystko nam psuje. — Ty tak jak ten jenerał, co z obawy przegranej lękał się stoczyć walki, a potem bez walki zaprzepaścił wszystko, musiał się poddać w niewolę, i sam, i jego wojsko

70

w Sybir postanę. — Jam ci to wszystko pisać obowiązany, dlatego ci piszę, ale przekonany jestem, iż przy twojej słabości, wszystkie moje zaklinania, prozby, narzekania są nadaremne. Ty ulegniesz słabości, a ja na twoje i na swoje nieszczęście płakać całe życie będę. — Bywaj zdrowa, i pomyśl w jaką przepaść odwlekaniem nieustannem wtrącasz tego, który z chęcią by wszystko oddał, z chęcią by się na wszystko naraził, aby tylko Ciebie widział szczęśliwą. —

Jeszcze raz, nieradź się wszystkich, i niezwierzaj się wszystkim; wierz mi, nie jest to być fałszywą, ale rostropną nie odkryć każdemu swoich myśli. Nie życzę ci kłamać, bo tem się najmocniej brzydzę, ale nie gadaj wszystkiego. Równie i słuzącej twojej nie mów, bo i ta, jak wiatr z drugiej zawsze strony, to cię zdradzi.

W tej chwili odbieram wiadomość że już się nakłaniasz, niech ci będą dzięki, dajesz mi życie, które już stawało mi się nieznośnem. — Dla Boga niezmieniaj że się teraz, bo wszystko popsujesz, zwłaszcza iż wszyscy się tu zjeżdżają. W ręku twojem życie moje. — We wtorek więc odjeżdżam i oczekuję powitania mnie tutaj. — Jeszcze raz błagam Cię o życie moje, nie gub mnie i siebie, ale raczej zważaj iż ci wszyscy radzą, abyś użyła [illegible] mi rychlejszego prawa, oczywiście co ci się podoba. Czekam więc z największą niecierpliwością nowiny że jesteś w klasztorze, abym przyjechał w każdym przypadku zastawiać Ciebie. —

Przeciesz nakoniec odebrałem wiadomość że najukochań=
sza moja! żyjesz, ale nic więcej, jak tylko że żyjesz —
Odciąganie Twoje odjęło mi zupełnie nadzieję, i jak widzę nie
mi niepozostaje na całe życie moje, jak tylko płacz i na=
rzekanie. Dawałem się łudzić, a ciągłego łudzenia najsmut=
niejsze się teraz na mnie zwaliły skutki: — Gdybyś Ty
mnie chociaszby tylko i w najmniejszej części była ko=
chała tak jak ja ciebie, dawnobyśmy już byli byli
szczęśliwemi: Kazałaś mi napisać, iż pójdziesz do Klasztoru
bylebym tylko nie naglił na ciebie, byś z tamtąd raz
wyszła, a przewłoki przyczyna Ojciec, i jakaś znowu na=
dzieja. — Obawa o Ojca słuszna, ale niewiedzieć do którego,
bo on przy swoim defekcie zdrowym być niemoże, możemy
więc czekać do sądnego dnia. — Nadzieja nowa, bo jest tylko
zwodniczem urojeniem, i dalej nas niezaprowadzi, jak dotąd zapro=
wadziła. — Jak mówię, przy takim trwożliwym duchu Two=
im, nie mam żadnej nadziei szczęścia. Niepomogły prośby
moje, nieporuszyły Cię ciągłe cierpienia moje, nieprzekona=
ły perswazye, cóż mi więc pozostaje, o to płacz bo Cię ko=
cham niezmiernie i bez ciebie szczęśliwym być nie mogę.
Zawsześ chciała abym radził, zawsześ jednakże szła za two=
jem zdaniem. Daruj więc teraz, iż Ci zupełnie zosta=
wiam wolność robienia co chcesz, o to Cię tylko proszę

kiedyś mnie już tyle nieszczęśliwym zrobiło, to dobij
już jak najprędzej, aby to nieprzyjemne wiedzione bez Ciebie
życie, zakończyć. – Wierzaj mi duszo moja! że niewiem sama co
piszę, bo rozpacz moja bez granic. – Bywaj zdrowa.

72

dobij

sie

...ie

Długiego milczenia wszystkie znosiłem katusze, w tym jedynie celu, abym pismem mojem, niesprawił Pani mojej w jakiej nieprzyjemności. Ileż to razy narzekam na to, iż się Pani mojej tym wyrazem "boję się" wymawiasz, a przecież i ja się bałem, a bałem się o Panią moją, aleś usznie przemogłam bojaźń, list ten polecam Bogu, a on go strzedz będzie, i tylko rąk Pani mojej dojdzie, tem się pocieszam, i co serce każe to piszę. – Mamże wyliczać życzenia moje dla Pani serca mego? – Nie, niezrobię tego, bo bym jakieś okazał podejrzenie, że Pani moja o chęciach moich dla NIEJ przekonaną niejesteś. Wszakże ja tylko w tej chęci żyję, i wszystko na to poświęcam, abym się kiedyś mógł szczęściem Pani mojej trudnić, a sama Pani niechcesz tego dopuścić i odrzucasz wiernego, który bez CIEBIE szczęśliwym być niemoże. Szybko lata nasze uciekają, a my zawsze próżnym mamieniom hołdujemy, aleś łaskawa Pani moja, ja wszystko co Pani zechcesz z chęcią zrobię, od Pani mojej i od samej tylko Pani mojej, szczęście nasze zawisło. – Ośmielam się mówić nasze, bo wyrazy któreś mi Pani moja przed wyjazdem swoim po spowiedzi, powiedzieć kazała, są mi rękojmią, że tak jest, a nie inaczej, one to mnie utrzymują, one pocieszają, bez nich byłbym pastwą rozpaczy. – Na nich więc budujęc, do życzeń dla samej Pani mojej, te dla nas wspólną dołóż, abyś Pani moja poznała, jak Panią moją kocham, i jakiem obłudnym sposobem losem Pani mojej i mojem igrają. – Przyjmijże Pani moja te życzenia, bo JUŻ zaiste nikt równie szczerze nieczyni jak ten który dla Pani swojej żyć i umierać pragnie.

Pani moja! — Chociasz niemam pozwolenia tak Panią mia=
nować, kiedy jednakże czuję iż nią Pani do tąd jesteś, kiedy się sama
dawniéj tak nazywać dozwalałaś, chociasz się nawet lękam ura=
zić Panią, niemogę jednakże nie iść za sercem mojém, i tego słod=
kiego użyć wyrazu, który tyle lat, szczęście stanowił moje, a oka=
zawszy się nakoniec tylko czczém urojeniem, wielce bolesną a prze=
cież słodką zostawił pamiątkę, a gdyby tylko ta, która się moją nazywała,
była nią w istocie, nic by mi więcéj do życzenia nie pozostawało.
Niemasz, podług mnie większéj rozkoszy jak osobę którą się kocha
módz zwać Moją. To szczęście, a nawet i nadzieję onegoż, odebrałaś
mi Pani ostatniém listem swoim; — sroga samowładczyni, tym ukazem
zniweczyłaś byt istoty, która do ciebie tylko, a zawód życia swego w two=
jéj czerpała osobie. Po tym ciosie, nic mi już niepozostało, jak opła=
kiwać niedolę moję, w którą wtrącony jestem tą ręką co szczęście i życie mo=
je stanowić miała. — Odtąd święcie rozkaz Pani wypełniałem, aż mi
dusza, bo ta tylko Panią zajęta czém inném trudnić się nie może, oddalony w smut=
ku wegetuję. Już nam to z przyrodzenia dano, w ciężkiéj niedoli, dla
ratowania się, chwytać się ostateczności. Przebacz więc Pani! prze=
bacz ze względu, żeś się kiedyś dozwalała zwać Moją, że tę ostatnią
odważam się do Pani uczynić odezwę. Czy wzgardą tchnące milczenie,
czy przez litość samą, nad zrobioną nieszczęśliwą osobą, wahającą się spóźniona wydana odpo=
wiedź, mnie będzie ukaraniem, jest mi ~~już~~ rzeczą obojętną; zgubę moję,
~~już~~ Pani dawnoś wyrzekła, a tak wszystko straciwszy, niczego się już lę=
kać mogę! Po raz więc ostatni, u nóg twoich Pani żebrzę litości, daj się na=
kłonić prozbóm nieszczęśliwego, wróć mu to szczęście któreś mu zniszczy=
ła. — Wiem że rodzice, którzy obojętnie na los swoich poglądają dzie=
ci, niedadzą swego zezwolenia na nasze połączenie, ale gdybyś mi Pani
rękę swoją pomimo ich woli oddała, zupełnie by czyn ten tylokrotnie
przez nich dawane zezwolenie i tém samém ustalona miłość naszą, skasowało.

Miłość nasza. Patrzaj Pani, jak się ciągle w krainie ułudy błąkam, a dawne nadzieje, jeszcze do tąd szereg łudzących tworzą obrazów. – Nasza! Obydwa te słowa, Nasza i Moja w słowniku do Pani, od JEJ ostatniego listu, nie powinne by teraz co innego, jak tylko przypominać, dawniejszych wzniecać nadziei. – Jednakże Moja, było i jest dotąd rzeczywistością a Nasza, bezprawnie [i przedtym] tylko używałem. Gdybyś mi Pani była wzajemną była, niebyłbym że był już dawno szczęśliwym. – Ależ przebacz Pani tęsknocie, według żalem serce, skarg moich przyczyną, przepełnione smutkiem tym sposobem ulgi szuka. Nie chciałem i nie chcę rozżalać Panią, nie chcę narzekać, nie chcę się żalić, będę umierał w dręczącej tęsknocie i żalu, ale bez narzekań mówić będę nie budząc [obojętność] ~~tyranii~~ tej, co niegdyś Moją nazywałem. – ~~Teraz~~ [tę oderwaną] ~~listem~~, chciałbym się po raz ostatni zapytać Pani, czyli nie zmienisz nigdy wydanego ostatnim listem [wcale] wyroku zniszczenia mego? Że tym sposobem z oddalenia na któreś mnie Pani skazała, śmiem się JEJ ustępnie przypomnieć, że wzywam litości do której mi nieograniczone przywiązanie daje niejakie prawo, przebacz Pani tęsknocie, ~~ja innego [illegible] [illegible]~~ [będę mówił niedolę mojej], abyś tę tylko Pani była szczęśliwą, a z tem życzeniem acz nie dla przyszłej, zawsze jednakże dla Mojej [dawnej] Pani, [nieszczęśliwy] ~~[illegible]~~ do ostatniego [tchu] ~~[illegible]~~ [nieśmiejące westchnienie] będę.

75

List Twój, najdroższa istoto! bardzo mnie późno doszedł, a przy=
czyną tego, były nieustanne podróże które mnie za domem
trzymają; ostatnią, odprowadzałem ojca mego, który do Bade=
nie wyjechał, i kilka dni u przyszłego szwagra mego
bawiłem, bo na początku Października ma być wesele mojéj
siostry z Hr: który w krótce będzie w Wiedniu dla ekwipowania
się. — Pomimo iż mi list Twój wiele bardzo przyniósł umar=
twienia, lecz niech ci i za nie będą dzięki. — Martwi mnie naj=
bardziéj choroba Twoja, martwi nieufność i jakieś podejrzenie
we mnie, daléj, że radę moją i prośbę odrzucasz, a ciągiem uwodzić
się dajesz ludziom, którzy cię całe życie łudzili. — Okrutna przyja=
ciółko! Serce moje nie zna obłudy, fałszem brzydzę się najmocniéj,
bądź więc pewną, iż gdybym cię nie kochał, nic by mnie w
świecie powodować nie mogło, zaręczać ci najmocniejszą miłość, któ=
réj bym nie czuł. — I teraz, w dwóch mnie miejscach swatają, obie,
dawnéj familii hrabianki: Jedna przystojna, majętna, druga któ=
réj nie znam, ma być bardzo piękna i bogata. Cóżby, gdybym cię
nad moje nie kochał życie, miało mnie wstrzymać, porzucić to żad=
néj mi korzyści nieprzynoszące oszukiwanie Ciebie, a iść za życzeniem
familii mojéj, która tylko cierpi nad mojém nieszczęściem. Pani moja!
mylisz się, gdy stałość moję, fałszywemu punktowi honoru przypi=
sujesz. Honor mój, wymaga raczéj, abym tym, którzy mnie przez
lat tyle i tak haniebnie oszukiwali, wzgardę okazał. — Aniele mój
niechaj cię to nie zraża, lecz co do urodzenia, równą twojemu, a co
do majątku mi równie lepszą mógłbym był, i mogę zrobić partyę,
ale nie będzie to ta istota, którą tyle kocham, i która je=
dynie może mnie uszczęśliwić. Niechcę żyć nad ustugami moje

mojemi względem twojej osoby rozszerzać, com robił, co robię, nie było
i nie jest zasługą, bo tak mi serce, a nie rozum, na którym jedynie
zasługa się gruntuje, działać kazało. Nie będę równie rozbierał, czy=
li tak jest w istocie, jak się wyrażasz, iż nie mam prawa żą=
dania od ciebie ofiary, która jedynie nasz związek, a tem sa=
mem i szczęście nasze przynieść może, bo jeżeli ci tak twoje wła=
sne serce działać nie każe, jeżeli w niem prawo moje nie jest
zapisanem, jeżeli ono, czynność o którą błagam, nazywa ofiarą,
na cóż się moje przydadzą perswazye. – Nie masz nic w świecie cze=
gobym dla osiągnienia ciebie, nie poświęcił, jeżelim się wzbraniał
napisać do ciebie list żądany, uczyniłem to z przekonania, iż nie
pomocnym ale szkodliwym będzie, lecz jeżeli w przyszłym liście
tego zażądasz, odbierzesz go jak tylko z podróży powrócę. Nie=
mogę pojąć jakby on miał być pomocnym, bo przekonany jestem
że rodzina twoja, niechce cię zupełnie, a przynajmniej teraz, dokąd się
nie zestarzejesz, wydać za mąż. Bóg świadkiem moim, że nie żadna
inna przyczyna, jak tylko obawa, rozbratu zupełnego z twoją ro=
dziną, jest przyczyną wzbraniania się mojego; Chciej proszę cię du=
szo moja! zgłębić się należycie. Jeżeli mi to odpowiesz, napiszesz,
będziesz musiała dodać, iż albo sama niechcesz pójść za mnie,
albo ci to twoi niepozwalają. W pierwszym razie już by mi się
nawet i ekskuzować nie wypadało, bo jeżeli ty sama niechcesz, cóż
mi innego pozostaje, jak tylko opłakiwać los mój. Powiesz zaś, żeli
z tej przyczyny rodzice twoi iść za mnie niepozwalają, więc już nie
s tobą ale s niemi musiałbym się rozprawiać, a takie potwarz
rzucona na mnie przez ojca twego (: który nie ślepo jej wierzyć,
ale się o niej powinien był przekonać :) zmuszała by mnie, abym

żądał od niego satysfakcyi, a przecież on jest twoim Ojcem. —
Rozważ więc to, i czyliby nie lepiej było, abym za powrotem
Waszym, napisał do Ciotki twojej list taki: iż kochając Cię
stale, a doświadczywszy od niej tyle dowodów przychylności, mając
tylokrotne obietnice pomocy, i pamiętając na to, że mi tyle ra-
zy mówiła, a nawet i pisała, że ojciec twój, dawszy miłość, już
go tylko dla swej ważnych przyczyn nie zmieni, proszę jej o uwia-
domienie mnie o nich, i o danie mi rady; tamtej o niej, jako o
kobiecie, mógłbym mieć rozprawę, a wolałbym ustnie jak na
piśmie; list ten przesłałbym na ręce twoje, bo oddając jej go
mogłabyś nią jak zechcesz kierować, a do Ciebie tylko bym
to napisał, iż kochając Cię stale i widząc iż Ci niebyłem obo-
jętnym, przesyłam Ci list do Ciotki twojej w interesie naszego po-
łączenia się piszący, zostawując Ci wolność, oddania go jej na
ten czas jeżeli i Ty jeszcze mi jesteś wzajemną. Jeżeli Ciotka
twoja szczerze Ci chce być pomocną, to ten sposób, zdaje mi się,
będzie najlepszym, ale ja jej wewnętrznie nie wierzę, i tylko widząc
Cię tak smutną, tym Cię pocieszał, i mami sposobem. Między Ci lu-
dźmi nie czuli miłość i zawsze niemi tylko interes kierował, a prze-
konany jestem, iż jak wyzdrowiejesz, będą Cię przymuszać abyś
o mnie nie myślała. — Napisz więc najdroższa istoto! jak mam
działać. Do Wiednia jeszcze nie jadę, bo czekając na nasze połączenie
przez półtora roku, i niewracając do służby, naraziłem sobie prze-
łożonych, podałem więc o uwolnienie od służby, lecz nie wiem czy żądanie
moje przyjętem będzie. — O ojca mego bądź spokojną moja duszo!
Ma on do twoich żal niezmierny, lecz Ciebie ubóstwia. Gryzie się
on mocno mojem nieszczęściem, a tem bardziej że prośbom jego, abym

się o inne starać partyę, gdy tę zamnie bez wiedzy rodziców Twoich iść miałem, zawsze się wymawiam. — Cóż ten biedny ojciec wskóra, gdy i teraz od Ciebie odbieram zaręczenie, że dokąd dla Ciebie stałym będę, Ty się dla mnie nie zmienisz, ale chciéj rozważyć żeśmy oboje już nie młodzi, że i cel małżeństwa w krótce ustanie, a ja winie=nem imieniowi i rodzinie mojéj, mieć potomki. — Kochając Cię tak mocno i niemogąc na żaden sposób zapomnieć, niemogę dopuścić abym się mógł do któréj innéj niewiasty przywiązać, a tak być bez Ciebie szczęśliwym, chociaż przez powinność samą, starałbym się aby żona moja była szczęśliwą. Ale równie przekonany jestem, iż i Ty z nikim innym tak jak byś to ze mną była, niemożesz być szczęśliwą, bo nikt tak jak ja Ciebie, kochać niebędzie, a ta miłość moja zapewnie będzie mi podawała sposoby, uprzyjemnienia Ci życia Twojego, osłodzenia nieprzyjemności, zagładzenia pamięci nieszczęśliwych nie=doli i przywiązania Cię coraz mocniejszego do tego, który tylko dla Ciebie i Twoim szczęściem żyć będzie. — Niewiem i niepojmuję aby mogło być inne szczęście jak to, które doznajemy czyniąc dla u=szczęśliwienia drugich. Rozrządzaj mną jak chcesz, a jeżeli Cię to uszczę=śliwić może, zniszcz nawet moje istnienie, tak jak twoje, zniszczyło spokojność moją. Najmocniéj zaś proszę szanuj zdrowie twoje, bo mniéj by mnie martwiło wiedzieć iż mnie nie kochasz, jak słyszeć że prze=ciwnie chorujesz.

17

Oddalona odemnie, równie się ośmiela
Błagać cię o pomyślność swego przyjaciela.
Możesz ten szczęśliwy więcey pragnąć, więcey sobie życzyć? – czy-
liż on ~~wart~~ tego? – Lecz nie, mi więcey nie powiem, ani nawet dzię-
kować będę, bo w uczuciu nayświększey radości, tak bym się zapewnie
wyraził, iż znowu wpadłbym w podeyrzenie przesady, – a dla
tego, równie jak cierpię w milczeniu, tak też się i z skarbem
moim pieścić będę. – Jeżeli myśl w tych słowach zawarta, ta-
ka jest w istocie jak ją ja sobie wykładam, więc mi się
mieć nadzieję godzi, że nieszczęścia moje, w krótce się ukoń-
czą. – Już inney pomyślności mieć nie mogę, jak tylko
gdy mi wolno będzie, ciebie Pani zwać moją. To łaskawa
Pani moja od ciebie tylko jedynie zawisło, a tak jakiem
to tyle razy mówił, sama Pani racz przyznać, pomyśl-
ność moja w rękach jest Pani. – Dwie tylko rzeczy są
jey na zawadzie, bojaźń i nieufność. – Pierwsza, gdy nie
jest zbyteczną, jest płci Pani ozdobą, lecz za nadto posu-
nięta, niszczy szczęście. – Co się zaś tyczy drugiey, day mi
Pani moja sposobność przekonania Jey jak jest nie
gruntowną. – Nie umię zmyślać, jeżelim kiedy co wzno-
wił, tak się to działo niezgrabnie, iż by to był i ślepy
zrozumiał. Alem co tylko mówił względem osoby Pani
wszystko to nayszczerszą było prawdą. – Zupełnie
przekonany jestem, iż gdybyś tylko Pani moja, mog-
ła czytać w mem sercu, jużbyśmy dawno byli szczęśli-
wemi, bo natenczas posiadałbym już Panią, i nic bym
nie miał do żądania innego, oprócz szczęścia Pani, do cze-
go wszystkiebym łożył starania.
Wszystko łaskawa Pani moja, przez ruch życia

życie bierze, ruch płynu w zwierzętach, krzewach,
życia ruch we wszystkiem świat cały utrzymuje.
Tak równie i my jeżeli działać nie będziemy, by-
naymniey się daley nie posuniemy.
Łaskawa Pani moja! lata lecą, a raz zeszłe już
nigdy nie wrócą, cóż dopiero, kiedy je troska tak mo-
cno zagorycza, iż każden z nich za dziesięć w swobodzie
przeżytych stanie. Kiedyż kres przyjdzie cierpie-
nia, czyliż nad grobem dopiero ma nam zaświtać
jutrzenka? Działaymy więc Pani moja — Ja co
tylko Pani każesz z naywiększą wypełnię chęcią,
i nie będzie trudności którejbym nie starał się przezwy-
ciężyć, ależ niech tylko nie będę przymuszony za-
rzucać sobie nieczynności, — wszakże to idzie o pozy-
skanie ciebie Pani moja.
Niraz porywam się że snu, tą sobie czyniąc zarzuty
iż stracone mówiony, że tylko wzdycham, bo jakiż
skutek mych westchnień jakież tez moje przynio-
sły korzyści, ileż lat na nich, naprożno mego
upłynęło życia. Jeszcze raz łaskawa Pani moja!
działaymy, nie gardź Pani i nie szydź z uczuć mo-
ich, bo serce moje nie bije tylko dla Pani, a ja żyję
tylko nadzieją iż się Pani przekonasz, że Panią
nad własne życie kocham i kochać będę.

Gwalbert Pawlikowski gdy
się starał o swoją żonę Henriette Dzieduszyc-
kie, listy na moje przechodziły ręce niepotrzebne
dla czego ten u mnie został, podobno przez ostroż-
ność żeby go nie znaleziono w toilette

Abyś mi łaskawa Pani moja, nigdy ani tego niepokoju ani téj nieznośnéj trwogi, która mnie tak mocno dręczy, przez to jedynie, iż od pięciu niedziel, żadnéj o Pani mojéj nie mam wiadomości. Jakimże okolicznościom mam to przypisać zdarzenie? — Którejkolwiek bądź, zawsze mnie ona trwogą przejmuje, bo czyli słabość Pani mojéj, lub mojéj Dobrodziejki, czyli przejęcie listów moich, wszystko to sprawia mi boleść i cierpienie. — Gdybym przynajmniéj mógł być spokojnym że Pani moja nie jesteś nękaną, mniejbym zważał na troski moje, i chętniéj bym je ponosił, ale niepewność o drogiéj osobie Pani mojéj, ta jest najnieznośniejszą. — Niechcę ja Pani mojéj opisywać udręczenia które ponoszę, wszakże mi się lękać należy, że mnie Pani moja i tak zniewieściałym nazwiesz, i że nieumię znosić dolegliwości, zarzucać będziesz. Nie byłem dawniéj takim, cierpiałem bez użalania się, i teraz bez użalania się wszystkie bole cielesne znosić będę, bylem tylko nie cierpiał o Panią moją i za Panią, to bowiem cierpienie jest zabijającem. — Wyrwij mnie Pani z niepewności i trwogi o Panią moją, kilka liter ręką Pani uspokoi mnie i wróci tę słodką radość przyjętego szczęścia, utrzymującego życie moje. —

Zawsze się nad tém zastanawiam, czyli mam pisać do Pani mojéj, czyli nie? – Pierwsze stroskane serce radzi, drugie wątpliwość jak Pani moja listy przyjmujesz. – Widzisz Pani moja iż sercu mojemu zawsze posłuszny jestem, bo trudno go niesłuchać, kiedy niém osoba Pani mojéj włada któréj się oprzeć niezdołam. Mogęż że być pewnym, że pismo moje jest Pani przyjemnem, że nie jest natrętném? kiedy nawet względem tego i przez cudze ręce napisanego nieodbieram zlecenia. – Czyliż prośby moje nie dochodzą rąk Pani, lub też tylko do serca niemają przystępu? – Przekonany jestem iż byś się Pani z biedakiem swoim podzieliła majątkiem, dlaczegoż mnie nieszczęśliwemu niechcesz kilka słów udzielić. – Wszakże tamten równie do wszystkich jak do Pani ma prawo, a ja więcej nad niego nieszczęśliwy, tylko jedynie u Pani mogę skuteczną znaleść pomoc. – Jakież mogę mieć nadzieję spełnienia emblematów noworocznych, gdy Pani moja tej prośby ziścić nie chcesz. – Wszakże już o nic innego nieproszę tylko o cztery litery, ręką Pani w liście przyjaciółki – a słowo "pisz" jużby mi dostatecznem było. – Biada mi jeżeli dla Pani coś podobnego uczynić jest ofiarą, i biada jeżeli takiej ofiary nawet niejestem godzien. – Szczęście jest w ręku Pani, i gdybyś Pani moja tylko chciała, jużbym mógł nad szczęściem Pani pracować. – Niechaj mi też wolno będzie, na poparcie tego com powiedział, kilka wierszy Szillera przytoczyć. Czuję zawartą w nich prawdę, równie jak o tém przekonany jestem że tylko dla Pani mojéj żyję i oddycham.

Ein ernstes Wort will ich dir noch enthüllen;
Du, schließ' es treu in deinem Busen ein:
Kein Schicksal giebt's, es giebt nur Muth und Willen,
Sey stark durch dich, so ist die Palme dein.
Es giebt ein Maaß das soll der Mensch erfüllen,
Und groß durch Kraft, durch Hemmung größer seyn.
Es giebt ein Recht, das gilt in jedem Kreise.
Es herrscht ein Gott, der ist allein der Weise. –

Duszo moja! Tyś chora, a ja w oddaleniu od Ciebie niemogę
jak tylko drżeć o Ciebie. Ty, życie moje, cierpisz, a mnie
niewolno Cię pielęgnować. Gdybyś była u mnie, klęczałbym
u łóżka Twojego, a całowaniem nóg Twoich i bezprzestan-
nem pilnowaniem, starałbym się, zdrowie Ci przywrócić.
Lecz Ty nieznasz, ani téj słodyczy, ani téj boleści, które udział
przynosi. Jakżebyś Ty mogła narzekać na mnie, jakże
byś Ty mogła, mówić, iż się na Ciebie gniewam. Tyś
jest istotą dla mnie nie dopojęcia, a ja sam z sobą przez
Ciebie, w nieustannéj sprzeczności.— Twierdzisz że mnie ko-
chasz, a przecież niszczysz szczęście moje, zabijasz mnie
jak gdyby tylko dla igraszki.— Niechcesz zrobić tego
co by Ciebie i mnie szczęśliwym zrobiło, a czynisz bezpo-
trzeby i z kaprysu kroki które nas obojga gubią, i
to nazywasz ofiarą.— Kto jest w istocie do kogo przy-
wiązanym, ten wszystko dla niego, co by mu szczęście
przyniosło, z chęcią zrobi, przeciwnie Ty wynachodzisz
sposoby dręczenia téj osoby, którą kochaną nazywasz
a przytem niszczysz i Twoje szczęście, i jedno zmartwie-
nie, do drugiego dodajesz.— Przywyknienie do cierpień od
najwcześniejszego dzieciństwa Twojego, stały Twój umysł
który Ci się każe łykać coraz większych cierpień, o toż
to jest co Cię od stanowczego wstrzymuje kroku. Wyz-
naj szczerze mój aniele! Ty się mnie boisz. Nieznając
jak tylko udręczenia, mniemasz iż i ja Cię tym sa-
mym sposobem traktować będę. O jakże się mylisz

Przysięgam Ci na wszystko, iż z chęcią życia całego mego
swobody dla przyniesienia Ci ulgi w jednej chwili twoich
cierpień, poświęcę. – Dusza moja, wszakże Ci gorzej, jak Ci
dotąd było, być nie może. Spróbuj, a przekonasz się o
prawdzie mojego twierdzenia. – Znam Cię do tąd otwartą
duszę, nie mniej one czuć, a nie masz, coby dla dopięcia za=
miarów swoich nie poświęciły. – Alesz i ja byłem wszystko,
dla uszczęśliwienia Ciebie a przeto i mnie z chęcią po=
święcił. Już się teraz zupełnie przekonuję, iż sobie żar=
tujesz z osoby mojej, igrasz spokojnością moją, tak jak
swoją niepotrzebnie niszczysz. Lecz drogie życie moje! że
Ci prawdę, tak jak obowiązany jestem, piszę, powiesz znowu
iż się gniewam. – Ja płakać na Ciebie, ja Ci nieszczęście moje
przypisywać, ale, Bóg świadkiem moim, gniewać się na
Ciebie nie mogę. – Wszyscy mówią żeś szczęście moje zniszczy=
ła, bo najmędrsi ludzie twierdzą iż bez najmniejszej obawy
i najmniejszego namysłu, gdybyś mnie cokolwiek kocha=
ła oddałabyś mi rękę swoją powinnaś. – Przyczyna, któ=
rą się wymawiasz, abyś Ojca swojego zdrowia nie szkodziła,
jest wymysłowy i błahą, a niech się tylko o tem dowie
to całe życie tak jak teraz, chorować będzie. Mówię
tem z poczciwym Waszym lekarzem, mówię tem z Panem
Z. dziś jeszcze. Ostatni twierdzi że Ojciec twój zdrów. Le=
karz zaś mówi, iż mu nic nie chybi, tylko że się rana
z przerznięcia wrzodu do tąd nie zagoiła. Może to trwać
bardzo długo, może się nigdy nie zgoić, ale z tą raną
może żyć w najdłuższe życia ludzkiego lata, równie
jak i nie z przyczyny tej rany, ale z defektu swo=

81

swojego, niespodziewanie skończyć może. Na jego defekt
skutki zmartwienia i wzruszenia umysłu, i najmniejsza-
go niemogąc czynić wrażenia, bo nerwy te nic nie działają.
wyrosłe ciała same się z siebie z czasem powiększą, a ten
cały stanowi chorobę. Wreszcie krótko i prawdę mówiąc,
jak niepotrzebnie i bez przyczyny się teraz lękasz, tak
byś to przez cały ciąg jego, daj Boże, najdłuższego życia
czynić musiała, a tem samem możnaby Cię przydać, że
gdy sobie życzysz być moją, jego śmierci oczekiwać musisz.
Znam Cię mój Aniele, za nadto, abym podobne myśli mógł
dopuścić, ale nie jednego, któryby wiedział o twojem wahan-
niu, do takiego mogłabyś sprowadzić mniemania. — Teraz
najlepsza do działania pora; wszyscy powiedzą że wygnana
od Matki toś uczyniła co Ci uczynić należało, kochająca oso-
bę, która Ci kiedyś przez rodziców twoich za męża by-
ła przeznaczoną, i tylko z kaprysu ich, i jakby dla udrę-
czenia twojego, wygnaną. — Dla Boga na miłość Cię moja
zaklinam uczyń już koniec twojem udręczeniom, nie zabijaj
nas oboje. — Zapewniam Cię na moje zbawienie, iż nie
będziesz miała przyczyny na mnie narzekać. Ja taki
jestem jak mnie w tym liście widzisz lubiący mój ho-
nor, kochający prawdę i cnotę, a nad swoje życie Ciebie.
Pamiętaj moja duszo! abyś, jeżeli tę sposobność opuś-
cisz, nigdy na mnie nie narzekała, ale sobie, i swoją
i moją niedolę przypisała. — Wspomnij sobie tylko
do czego Cię uległość twoja przyprowadziła, rozważ
jak jest dziwną, może ~~tak~~ kiedyś stanowczy lepszy przy-
niesie skutek. — Bywaj zdrowa.
Niech <u>nikt</u> i nigdy się nie dowie, przez kogo się porozumiewamy.

Ani ja pięknie mówić, ani ja pięknie pisać nie umię, zawsze co w myśli,
to w ustach, to i w piórze. Możesz bydź za tem przekonaną że co odemnie
słyszałaś, słyszysz, lub usłyszysz niczem innem jak tylko istotną
jest prawdą, więcej więc jak kiedy Najukochańsza moja powiedzieć ci
mogę, że Cię nad wszelkie wyobrażenie i pomysł kocham i że to co ży
dla mnie oświadczasz ni przyrzekaniem a tem mniej metoryką nazwać
mogę. Duszo moja! wdzięczny ci na to co ta powiedziałaś, ale chciej
[illegible] rzeczy obojętnem okiem rozważyć. — Mówisz, iż wielkie dla
mnie zrobisz ofiary. Nazwiesz mnie niewdzięcznym bo ja je za to nie
uznaję. Ty idziesz tylko drogą nawykłej uległości, a wszystkie twoje
kroki najgorzej są wyrachowane, niemi niszczysz swoje i moje
szczęście, w sobie sprawujesz najniepotrzebniej cierpienie, pomnażasz i
moje. Miasto coby[ś] miała jeden stanowczy krok który ci przewła-
ś przedsięwziąć! Ty ulegasz kaprysom, i coby[ś] miała uniknąć
od niedoli, ty się w niej co raz bardziej pogrążasz i wtenczas ciet-
pienia, co raz nowe sprowadzasz na tego, który tylko twojem
cierpieniem żyć może. Jedna odwłoka idzie za drugą, a wtem się szczę-
ście twoje znachodzić zdaje, kiedy wynajdziesz jaki nowy pozór do
nowej odwłoki. — Kochanko moja! powiedz sama szczerze, jest że to jaki
rodzaj ofiary, niesionej do uszczęśliwienia kochanej osoby? — Działać ku
potrzeba, a nie sprowadzać co raz nowe na siebie cierpienia, i tem
w smutki i rozpacz pogrążać Kochanka. — Co do mnie, wierzaj mi, iż po-
jąć nie mogę, abym mógł bydź z kim innym jak z Tobą szczęśli-
wym. — Ale bo ci ręczyć mogę, iż gdybym wiedział że Ty z kim innym
jesteś szczęśliwą, mniej bym był cierpiącym, jak teraz, gdy mi wierzyć
każesz, iż tylko dla mnie żyć pragniesz, dla mnie cierpisz, a przecież
odemnie uciekasz. Takiej ofiary dla mnie, rozum mój ani pojąć, ani
zrozumieć nie może. — Jeżeli się spodziewasz bydź ze mną szczęśliwą
a ja ci zaręczam iż bez Ciebie szczęśliwym bydź nie mogę, rzecz
dziwna, dla czego nie przyspieszasz to szczęście podwójne, ale bezpotrzebnie

coraz większy na siebie ściągając niedolę, napełniasz tylko zgryzotą serce które dla Ciebie tylko bije. Droga moja! dziwne jak widzę masz miłoś-ci wyobrażenie, bo kiedy podług mnie tylko o szczęście ukochanej starać się należy osoby, Ty jakbyś szukała coraz nowych środków odrzucenia mnie sama przyznasz iż prawdę istotną mówię. — Od lat tylu, zawsze byłem powodem cierpień twoich. Doczegoż nas to przyprowadziło. — Wszy-scy, którzy z dala i z zimną krwią spoglądali na nas, śmieli się ze mnie, iż się daję mamić tej która dla mnie żadnej nie chce przynieść ofiary. Muszęż ja wierzyć ich gadaniom. Niedość że mi przeciwnego ich twierdzeniom dowodzi czytasz zawsze to samo "bój się" i "czekaj a czekaj" ma szczęście nasze zawsze nie zawadzić? — Wierzaj mi teraz pora do działania, inaczej lada chwila, i przekonany je-stem nigdy już nie wróci. — Zabijasz mnie, i jak widzę nawet niepo-mną ile przez Ciebie cierpię. — Kochamy Matkę twoją, ale dobrze Twój Stryj mówi: Wej mówi nie oglądaj się do niej! Przyjmie ona Ciebie aby znowu miała kogo dręczyć. — Moje Ty życie! a mnie poznasz jak miłość życie przyjemnem uczynić może, a na to, abyś była kontentną i szczęśliwą wszelkiego przykładać będę starania. — Że nie wyjedziesz z tąd, że do Matki nie wrócisz, nic mnie bynajmniej nie zaspokaja, bo cóż z tego ty żyć będziesz w cierpieniu, a ja ciągiem się martwić bę-dę i ani kroku do szczęścia naszego nie zbliżymy się. — Coś Ci wprzó-dy o Ojcu twoim pisał, to słyszałem z ust Pana Ludwika, a jemu wierzyć mogę, wszakże nie miał nawet przyczyny mówienia nieprawdy. Z mojej strony dodaję i powtarzam że przekonany jestem, iż Ojciec twój nigdy ze zmartwienia, ale z defektu swego umrzeć może. Jak twoich Wu-jostwo szanuję, niech ich to przekonuje, że pomimo największej chęci widze-nia Ciebie im nie służę, lękając się, aby się o tem Matka twoja nie dowie-działa i nie miała powodu nudzenia tych, którym teraz opiekę twoją oddaję. Ale tobie to przyrzekam i daję najświętsze zaręczenie, iż sam się im odwdzięczyć i ich dzieciom okazać starać się będę, i tobie to gdy moją będziesz zalecać będę. — Gdyby to być mogło upadłbym im do nóg, i prosił ich o pomoc, ale lękam się i nam i im tym..

83

krokiem zaszkodzić. Odmowa w bilecie także się na to zgodzić iż od-
wlekać, nie należy i nie wypada. — Proszę go aby się Ciebie zapytał o różne
rzeczy, które mi ułatwić należy w przypadek jeżeli się nakłonisz na moje
prośby. Zaklinam Cię, rządź mną we wszystkiem, tak jak twoim. Ucieknij w
tym względzie twoich poleceń. — Luba moja! kto nic nie waży, nic zyskać
nie może. — Pamiętaj na to i lękaj się, aby Twoje i moje nieszczęście całe sobie
nie wyrzucała życie. Ja już płacę przez Ciebie, a Ty też moje nieszczęście o-
znaczysz — bo do tego przez twoją zgubną uległość! co stracić możesz z tym
który szukać tylko będzie sposobu przyniesienia Ci chwil swobodnych i
uszczęśliwiania tej, którą ma dotąd [illegible] życia? Ja moje szczęście tyl-
ko w twojem szczęściu będę mógł widzieć, a tak Ty niszcząc twoje niszczysz
zarazem i moje. Sam Bóg dał Ci teraz najlepszy sposobność, Ty jej od któ-
dzisiaj niepotrzebnie odrzucasz, a więcej mi teraz lub nigdy. — Uważam się
do Twego Wujostwa, ja wiem iż byli [illegible] przyjąć mnie gdyby u siebie
[illegible] kontrakt, ale wiem i o tem że P. Adam sam by się wypowiedział twojej Mat-
ce że będąc u Was, pomysł [illegible] nie prawda? i do czego by to prowa-
dziło. Do Ojca aby po Ciebie przysłał na żaden sposób nie pisz, ale pisz
do niego aby Ci donosił o zdrowiu swojem, pisz do niego jak córce przy-
stoi. Ale wszystko gadanie na nic gdy Ty duszo moja nic zrobić nie chcesz,
ale i siebie i mnie zabijasz. — Szanuj moje zdrowie, albo wszelką [illegible]
[illegible] nieszczęśliwego zrobiłaś i pisz do mnie; o wszystko [illegible]
Cię [illegible], tylko błagam Cię nie odkładaj rzeczy, bo to do niczego nie do-
prowadzi, ale Ciebie i mnie zgubi. —

Niechciałem Cię nudzić, a raczej wyzywać listem moim na odpisa-
nie mi, i to to jest przyczyna dłuższego, a dla mnie cięższego mil-
czenia, ale kiedy i ten, co się nami niby to opiekuje, od dawna
nic nie pisze, niemogę upragniony, temi listami od Ciebie do-
so mojej [illegible] wiadomości. Nie wypada czasu rachować,
może Ci więc nie tak się długim wydaje, jak mnie, co utracony
i listu i odpisywać niemogę, sam nie wiem co się ze mną
dzieje, gdy pomyślę jak długo nie listu od Ojca Twego czekałem.
Wyznaj więc teraz moja Droga, że stracenie [illegible] się
przez rozłączenie, kiedy Cię znowu zobaczę! Takiego [illegible]
nia jak Twoje, nigdy do siebie, jeżeli ten jest, bydź może
nie przyjdziesz. Niechcesz mi wierzyć, a samby [illegible]
tak o prawdzie Cię nie przekonuje. Obyś nas zobaczyła [illegible]
szczęście, a dla mnie już innej nie masz pociechy, jak tylko ży-
ć w przekonaniu, iż się to dla tej dzieje, która jest [illegible]
moją. Pisał do mnie ktoś, z podpisem S. Dzied. że gdybym
miał potrzebować pomocy, o czem niewątpi po rozmowie z
Tobą, abym mu o tem doniósł. — Co to jest? chciej mi napisać
czyli to nie Pan Stanisław? —

86

Dawno już, Najdroższa, nie pisałem do Ciebie, alem się lękam
zawsze jedną nucąc piosnkę, stać się nudnym; a i teraz jednakże
znowu Ci nic innego napisać nie mogę, jak tylko wezwać Cię
do odwagi i wytrwałości; bo brak tych dwóch własności, szczę=
ściu naszemu jedyną jest zawadą. Ty tego lub poznać nie możesz
lub poznać nie chcesz, a ja się lękam, że lada chwila, wszystko
będzie straconem. – Duszo moja! pomyśl ile ja na Ciebie płakać
będę, a niepodobna abyś i Ty kiedyś na te nieszczęsne "bojęcie,,
nie narzekała. Czemuż Ty nie boisz się tego ociągania, przez które
wszystko w tymże samym zostaje stanie, jakież z niego dotąd
wynikły korzyści. Gubisz nas oboje, i ze mnie, który Cię tyle kocha,
marną robisz ofiarę. Gdybyś przynajmniej Ty była szczęśliwą!
z chęcią bym wszystko znosił, ale wiem, że cierpisz samowolnie a
niepotrzebnie. – Wszystko jest gotowe i twoich tylko czeka roz=
kazów. – Mówił mi Jaworniki że z Tobą gadał. – Nie mogę się z nim
na to zgodzić, abyś Matkę przepraszała i u niej nie została, byłby
to gatunek niepotrzebnej komedyi, tylko ją drażniący. Nie masz po=
trzeby przepraszać nieobrażonego; prosić ją aby się nie gniewała na
Ciebie, to się należy, ale to nie czynić osobiście, ale przez kogo lub
listownie; jechać zaś do niej, a nie zostać to by ją bolało, zostać zaś
to by było wystawiać się na nowe niedorzeczności, a tych należy
unikać. – Nie mówiłem mu że się rozumiemy oboje, i że do Ciebie piszę
jeno; ale gdym mu to samo com Ci teraz napisał powiedział, przyrzekł
na żądanie moje, a proszony, aby Cię na ofiarę nie wydawał, obiecał rzeczy
należycie prowadzić. – Co do drugiej rady, którą Ci dawał, abyś ojcu twe=
mu alternatywę zostawiła w prośbie, aby Ci pozwolił iść za mnie
lub wstąpić do klasztoru, nic zarzucić nie mogę, ale to niepotrzeba
prędzej wolić aż z klasztoru, i wtedy należy mu przełożyć jak wojna

najczulej twoje położenie, i prosić aby zwrócił ojcowskie oczy na
los jaki Cię czeka. — Przekonany jestem iż to nic nie pomoże i
tylko przeciągnie nasze cierpienia. — Dla Boga! życie moje! zlituj
się nad sobą i nad mną. — Tą prośbą kończę, bo inaczej myśleć będę
musiał, że mnie nie kochasz, gdy mnie tak mocno dręczyć możesz,
Który do skonania samego kochać Cię i uwielbiać nie przestanę. —

na
ej i
liky
ć być
wiec

Duszko moja! Już kilka razy list twój odczytywałem, tęskny on, a też jedyna osłoda mojego wygnania. O mnie się nie troszcz, ręka moja nierównie lepiej, że to się tylko na nią gniewam, iż nie porządnie do Ciebie pisać nie pozwala, a oprócz tego nieustanny natłok ludzi, czas tak zabiera iż tylko wieczorem z [illegible] mogę z Tobą rozmawiać, ale myślę cały dzień. Mama, wczoraj była grzeczniejszą, lecz o wieczór u niej nie byłem. Pannę Adamowską widziałem, ona i [illegible] najczulej się kłaniają, lecz co do [illegible], to te do widzenia się zachowam. Posyłam [illegible] dla Ciebie i dla mnie pakę z książkami, którą każ postawić w moim pokoju. — Zawadzkiewiczowi powiedz niech się tam stara o [illegible] na brata do Książąt, bo bez nikogo nie dostanie, rzecz pewna. — Posyłam także szkło do stołu niech zaraz do regestru wciągną. Ściskam i całuję Cię najczulej

Poniedziałek.

Gerbel

List ten pisałem niewiem wiele zawodami i jeszcze [illegible]-czytam bo mi się zdawało iż więcej pisać nie dozwolą, tymczasem odebrałem list twój wczorajszy, który przez mnie mocno ucieszył. Bądź o mnie zupełnie spokojną, ja zdrów

—

zupełnie jestem i tylko się tem martwię że ten list nie jako rano odbierzesz i tydzień o mnie niespokojną. —
Wódkę, porter kaz schować, a oprócz tego przytem pisze dla Mietka Oryginaliki:

Wczoraj najdroższa Anieczko żadnej o Tobie
nie miałem wiadomości i zmartwiony i niespokojny
chodziłem aż do teraz, to jest jedynastej godziny.
Nie pisz Ty sama, ale niech Zawadz. pisze o Tobie
co dzień. Pomimo trudów i nudów codzień zdrowszy
jestem, wzdycham tylko aby Cię jusz widzieć i u-
ściskać. Z tąd wszyscy Ci się kłaniają. — Mama
wciąż bredzi, abyś tu przyjeżdżała, ale o tych
i podobnych rzeczach usnie. Zytusa tu nie
było. — Zawadz. niech się koniecznie stara o
pieniądze na podatki — Niechaj Zawadz.
wraz z Zygmuntowskim i Rachmistrzem
wyrachują mi wiele od każdej gorzelni
z osobna będę musiał dziennie płacić po-
datków? wiele mnie wyrób wódki kosztować
będzie? i wiele na niej będę mógł mieć
zysku? to niech mają gotowe do mojego
przyjazdu, a podług tego dopiero urządz-

dyji jak palić będziemy — Obraźnika niech się stara, ale zawsze nie zaraz od 1go Novembra będziem palić. — Drzewo niech spuści. — Eugeniusz ma tu być tem dniami, tak mówią, ale rzecz iż to bajka — pisz do niego. — Lanckorońskiego baba przyjechała, dziś mam zaręczenie. teres. — A tak więc nadzieja wyjazdu. — Przykra mi choroba Pańka a tu żadnego dostać niemożna kucharza i jeszcze nie wiem co robić. Ściskam Mieszka i Ciebie najczulej

Gerhard

Środa.

91

...tka

...d

...o

...ydź

...ego

...ei:

...ego

...co

...enij

...

…NBERG
21 Oct 8…

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

I dziś, Najdroższa moja Mieczko(?), wierny Twojemu
poleceniu wcześnie jestem w domu, bo dopiero ósma
wybiła, a w największej ciszy, piszę do Ciebie moje życie.
Było to mego szczęścia; bo myślę, iż gdy te wyrazy czy-
tać będziesz, wspomnisz tego, który tylko Tobą żyjąc,
o Tobie i przy pracy myśli. — Wierzy mi Mania(?), ty
przy pracy, ty przy zabawie i wszędzie tylko ty. — Mama
zapewnia się pewna iż u niej nie jestem; Alessi(?) jednak nie mo-
gę znaleźć tego towarzystwa które u niej bywa, a wzdrygam
się na samą pomyśl(?), by go unikać(?), udaję iż mam ból gło-
wy, lecz bardzo mało zmyślenia, bo gdy tam wieczór, pomiędzy
tyle ludźmi siedzę, to zawsze ból głowy wynoszę. — Jaś(?) się roz-
mieli(?) że Lanckor. źnie się o Roj. twierdzę iż ja to zrobił. Mama
złe za to na mnie, i dziwne rzeczy na Lanc. plecie. Kazia
w Krakowie(?) Haraniej(?) i młodym Roj. smutna, w żaden
sposób być nie może. — Mnie się zdaje że gdyby chciał(?) go
chciała, to by to dobrze było. — Janowskiego(?) też co dzień
oczekuję. — Kucharz(?), jak niemam tak niemam. — Dziś
prezentowała mi się Panna Liebenfeld, i chciałaby sobie
jechać do Ciebie, alem sobie po jej nazwisku zaraz przy-
pomniał, jak ci się w domu Glückselikes prezentowała.
Interes z [illegible] w bibliotece, zatrzyma mnie jeszcze dni
ale przecież mam w Bogu nadzieję, iż Cię ~~[illegible]~~ w Środę

uściskam, a tego najmocniej pragnę. — Co robi Mieszek? czyli też choć cokolwiek obaczon się zmienił? — Luba moja Mateczko, obie co go znają, wiele razy mnie widzą tyle razy o niego pytają, ale nie znali. — Teraz Cię najdroższa Mateczko uściskam bo idę spać.

Sobota.

Dziś najpierwprzód Ci donoszę, iż sprawunki Twoje porobione, ale knotków do Lamp, takich jak żądałaś, nigdzie nie dostanie. — Zacząłem bo rano, a jeszcze od trzech godzin pisać nieprzytomnie, a i teraz na prędce dodaję, że Wolnego lub przyślę lub przywiozę. — Najczulej Cię uściskam i całuję najdroższa moja Mateczko.

Niedziela

Gumbert

93

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Czechinie.

25

EMBER

Najdroższa moja Unieczku! — Wczoraj późno od Ma-
my, u której się rachunki odbywały, powróciłem
i zaraz do łóżka poszedłem, dla tego już nic Ci nie
pisałem, a teraz właśnie po pierwszej zaczynam pisać, aby mnie
znowu nie zaskoczyli. Zaczynam więc od najszczerszego dzień dobry
i donoszę Ci, iż wczoraj widziałem się z Teosią, która Cię najserdecz-
niej uściskać kazała. Najmilsze moje życie! ile mi to szczęścia
przyniosło, dużo bym Ci o tem miał pisać, i tylko mi niedostawało
Ciebie Unieczku moja, abym mógł się Tobie wynurzyć, bo bez
Ciebie, każde szczęście dla mnie jest niezupełnem. Droga moja Unio!
Przyszło przecież to czego sobie tak szczerze życzyłem do skutku. — Te-
mi jakoś dniami Starzeńscy pojadą do Góry, chcą być w Medyce
bo ona bardzo pragnie widzieć i poznać Ciebie, bo jak mówi że Cię ko-
cha i zawsze kochała. — Jeżeli tylko będę mógł, to wpadnę z niemi na
ten dzień do domu, a wtedy dopiero zupełnie będę szczęśliwy, gdy się
wy obydwie pokochacie. Proszę Cię Unieczku, nakłoń Zawadkiewiczo-
wi i Stadkowskiemu, niechaj się starają aby wszystko było
do kuchni, a mogą być sandacze i węgorze w lodzie, tylko niech
się koniecznie i zaraz starają, bo i Państwo Ludwikowstwo z dziećmi
temi dniami tam jadą. Wczoraj u nich byłem po obiedzie u Kazimie-
rzowej, na którym byli także i Michałowie Starzeńscy. — Wczoraj
bardzo wiele znajomych naszych widziałem. — Jeżeli będzie można, to będę w
Balicach u Drohojowskich: — Komorska w Gräfenbergu, i bardzo
kontenta ze skutków kuracji. — Posesora na Milno jak nie
mam tak nie mam. — Wczorajszy dzień liczę do tak rzadkich
szczęśliwych w życiu mojem, a i Ty Unieczku przyczyniłaś się

się listem twoim do mojéj radości, jest to osobne
zupełnie uczucie które doświadczam kiedy list od
Ciebie dostaję. — Za rogale Ci dziękuję, podzieliłem się z Mamą,
śmietanka zkwaśniała zupełnie na nie. Kiedym Ci to pisał
zawołał mnie Onufry do kawy, którą mi był dał dziś
po raz pierwszy, i wcale nie była dobra, ale to podobno
już więcéj takiéj niebędzie i tylko się osobliwszym przypad:
kiem udała. — Droga Ciocia moja było się o mnie w swoim
liście troszkę, i tyłoś mi rad napisała względem śmiétanki:
Ależ dusza moja z głodu ja niezmierniej, byle nie z tęskno:
ty za tobą. Ja się tam bardzo lękałem z przyczyny téj
stołu by niebyło wylewu i téj droga moja Mamciu nie
lękałaś się znowu tak jak w zeszłym roku, zapewnie i
tak szkody wcale niemało, bo woda musi stać po polach,
niech jéj Żan. każe przypuszczać powiedz mu to; powiedz
mu także, iż mu mówiłem, aby gdy będzie tu przyjeżdżał
z nabiałem, przywiózł także chleba i masła, o czem tego
zapomniał uczynić. — Niechaj mi pisze co się dzieje z owc[ami]
i powiedz mu że bardzo będę kontent gdy się tego spo:
dziewam, i powiedz mu że bardzo będę kontent gdy się tego spo-
sobu mycia nauczy. — Niech powie Bartłomiejowi, że jeżeli wełna
będzie gotowa na jarmark, to ją tu każę przywieść, aby ją
wszyscy widzieli, i poznali co to on za mąż, ale proszę Cię powiedz
Żan: aby probował ten sposób mycia bez ~~—~~ Bartłomieja, by
się przekonał, czyli wie zupełnie sposób ten mycia. — Daruj
droga Mamciu iż Cię tylko trudnię temi gospodarczemi kłopotami
ale mi miło pisać do Ciebie niżeli do kogo kolwiek — kie:
dy piszę do Ciebie, to mam w tym wielką przyjemność, a kiedy
muszę pisać do kogoś innego, to się to staje zatrudnieniem. —
Kapelusz twój już w robocie, a i szlafroczek w kramie by
go połatał, dziś w Szymałku, a może już jutro skończona

wezmie je do haftu. — Kupiłem ci dwa niczego perkaliki, czyli chcesz abym je tu dał do roboty, czyli ci je sam zrobię? — Już mi nie pisać i robić nie dają, a jeszcze dziewięć osób u mnie było, więc kończę, całuję cię z całej duszy najdroższa Wiercko.

Czwartek   Mieszko błogosławiony.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié.

7

Co Wy tam robicie? moja droga Uniczku! mnie
się już potężnie tęskni za Wami. Jutro spodziewam
się listu od Zawatkiewicza, a tak będę miał o Was wia-
domość, której z upragnieniem oczekuję. — Spódnica Twoja pierw-
sza, już prawie na ukończeniu. Nie wyobrażasz sobie, jak to jej moc-
no pragnę, aby się Tobie podobała. Zaraz zacznie robić drugą, a tak
z końcem tego miesiąca i tamtą dostaniesz. — Temi dniami radbym
już jechać do Wilna, aby się tej podróży najpierwiej pozbyć i ciebie
moja droga najprędzej uściskać. — Powtarzam tu prośbę moję, abyś
się dziecko moje więcej kąpała. Da ci to i zdrowie, a i na wzrost
Twój, będzie ci pomocném; dla tego nawet bardzoby dobrze było, abyś
się względem tego z Ziembickim poradziła. Teraz dobranoc moje życie.
Dobranoc Wam obojgu.

Poniedziałek.

Dzień dobry moje drogie życie. Jakiścim od wczoraj posmutniał
sam niewiem dla czego o Was niespokojny, a tęsknota mo-
ja wzmaga się. Gadaj ty sobie moja Uniczku co chcesz
ale tak jest w istocie; bez powietrza i ciebie, już żyć
nie mogę. Wszędzie cię widzę, a wszędzie mi niedostajesz Uniu
kochana. Gdyby to tak było, iż i Tobie mnie nie dostaje,
tobyś mnie musiała kochać, a ja, tego tylko pragnę.
Niemasz szczęścia w świecie tylko być kochanym od tej
którą się kocha, a ja tak mocno kocham, niechże mnie więcej
moja kochanica kocha. —
Dziś płacę Ulmanie 3000 Zł. — Pani Dobrzyńska będzie
odbierać odemnie pieniądze! — To są porozmieszczone nas

kupno bielizny stołowej i innych sprzętów
domowych w tym rodzaju. — Nie byłem wczoraj
u Panien Józefów. Dziś się tam wybieram, a i do Pa-
ni Adamowej. — Jeszcze się przypytuję o kobietę do Miesz-
ka, ale nie mogę nic wykopać. — Obiecują mi kucharkę
jakąś, którą bardzo zachwalają. — Nie wystawisz
sobie, jaki ja tu teraz kamienny [?] mam kaszel [?], będzie
go stąd do gardła [?] wyprowadzić. — Mieszka pobłogosław
i uściskaj, a sobie pomyśl, że cię z całej, do ciebie
tylko przywiązanej i tobie życzącej duszy, ściska, Twój [?]
Wtorek.

Ale ale duszo moja, ja cię proszę abyś się kąpała, a
ta do tej prośby dodaję, by woda nie była gorąca,
i byś nie siedziała długo, wszakże wiesz jak ci to
szkodzi, i jak każda słabość twoja mnie zmartwi.

à Madame

L…RG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Niepisałem Ci wczoraj nic, ni w dzień ni w wieczór, bo
kiedy rozważyłem, iż to się wczoraj piąty zaczął tydzień
jak tu siedzę, postanowiłem bydź nieodstępnym braniom
Twoim, i wymodz na nich koniecznie, aby, kiedyśmy już
wszystko między sobą ułożyli, oddać, te pomiędzy nami ułożo-
ne punkta, do należytego rozpisania Sustanowskiemu.
Przyczepiłem się więc ich, trzyrazyśmy byli u Sustyzina, i na-
reście już mu wszystko oddano do napisania prawnego
transakcyi. Tryumfowałem, duszo moja! już całej gorzko
świstał w mojej imaginacyi, a pewny byłem iż we środę
już by w istocie nastąpił. — Ale z tej ... jakiś uczepił
się tego interesu, i wciąż mnie prześladuje. — Jak należało
udaliśmy się z tem wszystkiem do Pana Józefa, i czytaliśmy mu
nasze Układy. — Pierwsza rzecz, wziął pretensye, iż mu Twój
Ojciec winien 6000 złp prawie. Widzieliśmy w prawdzie o tem, po-
chodzi to z długu Pani Szeptyckiej, ale przed samą śmiercią swo-
ją zrobił Ojciec Twój spis wszystkiego, co mu kto winien, a
oraz załączył do tego spisu papiery, z których się okazu-
je że Pan Józef nierównie więcej jemu winien, tyleś mu
to powiedział, ale on o rachunkach nic wiedzieć nie chce, wszyst-
kiemu zaprzecza, a swoich pieniędzy żąda. Tym więc sposobem
przypadnie na Ciebie prawie 600 złp płacić więcej. — Ale to
wszystko niczem wobec drogi ... Niezałby nas te
2000 złp Bóg dobry jakoś by nam dopomógł, lecz tak nam wszyst-
kie nasze układy zabałamucił, iż wszystko wsimy dotąd ro-

robili niwecy. Chce on, aby tylko koniecznie zo-
stał przy Semenowie, aby zyskał Eugeniuszowi.
Ten potrzebuje pieniędzy, a tych ich nie ma. Stawy
ich nie tak tylko ciotek, swojej i tym podobnie. Siedzieliśmy
w misji do jedynastej w nocy. Dotąd nic się nie zdecydowało,
ale Brania twoi zbałamuceni sami niewiedzą co robić, jeże-
li się zdecydują na to, wtedy wszystko coś my dotąd zrobili na-
mi, nowe potrzeba robić rozdziały, nowe układy, na których
ty prędzej stracić jak zyskać będziesz mogła, bo aptekę
później będziesz musiała wziąć, a tak kto wie, kiedy do wy-
ciąg twojego przyjdzie majątku, i kiedybyśmy coś kupić mogli
co by znaczne przyniosło korzyści, będziesz się musiała konten-
tować procentem po pięć od sta. — Otóż za cóż ja tylko na
tem mam tracić, droga moja Mateczko. — Wymazali już z ży-
cia mego cztery tygodnie które tu bez Ciebie straciłem,
a teraźniejsze nowe układy, może znowu tyle potrwają.
Tak tym wypadkiem zdesperowany i zmieszany jestem, iż
sobie nawet radzić nie umiem. — Sprawdza się na mnie dro-
ga życia mojej, to przysłowie, iż "kto się w piątek urodzi, ten
"w niedzielę płacze". — Wczoraj tyloś mnie listem swoim uszczę-
śliwiła, tak byłem nim uradowany, a dziś ze zmartwienia sam
niewiem, co się ze mną dzieje, a i jutro pewnie niebędzie lepiej. — By-
wajże zdrowa droga moja Mateczko, ty moja pociecho. Ściska cię

Sobota.

twój zawsze Mąż

LEMBERG

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

Droga moja Unieczko! — Dzisiaj się listu Twego
niespodziewałem, i dla tego tém większą mi uciechę
sprawił. Gdybyś ty moje życie mogła widzieć co się działo w du-
szy mojej, gdy list twój odebrałem, jużbyś i tedy była przekonaną
iż Cię z najżywszem uczuciem kocham, a możebyś mnie i tedy wię-
cej kochała. — Ja sobie tu mniej więcej migrenuję ledwie nie codzien-
nie, a zdaje mi się, iż się do tego ogromnie szklanki wielkiej u Ma-
my przyczyniają, z resztą i trudy wielkie z interesów pochodzące tak
że mnie męczą, ale wszystko będzie dobrze, byle mnie tylko mo-
ja Unieczka kochała. — Nie napisałaś mi, czyli kawa dobra?
Księżna niemka, niechcący tu, to jest Rzepeczyński który ją zna,
więc ją tylko w odwrocie zachowałbym, i jużby mi się Królewi-
czówna lepszą być zdawała. — Do tych się się nie trafiało, a tak
coś ją przez Lwów księżna między Pani Dąbskiej zalecał, jeszcze
nie przyjechała. — Na nią czekam i z wielkiem przyjęciem się
wstrzymuję, mówiąc raczej, niema co i przyjąć! — Bardzom
kontent że Ci się czepeczek podobał. — Nie uwierzysz jakie pust-
ki po sklepach, podobnoś nawet i dla Mieczka na ptaszczyka
nic nie przywiozę. — Jutro sobie odpocznę bo na obiad pojadę do
Rutowskiego. Teraz dobranoc moje życie

Wtorek:

Dzień dobry a w nim i zawsze wszystko dobre mojej Uniecz-
ce. Wybierałem się więc w drogę ~~[illegible]~~ i aż w wieczór tu będę, ale
do tego listu może jeszcze co dopiszę niż wyjadę
Napisz mi proszę Cię o kawę, także i twój gorset który tu
mam z sobą, czyli Ci mam tylko przynieść elastyki? czyli
chcesz co innego by z nim zrobiono było? — Mnie się zdaje

iż inne roboty lepiéj w domu zrobię, bo będziesz

mogła przymierzyć, a cóż dostanę dla Ciebie kupić

teraz bywaj zdrowa ściskam Cię najczulej Twój Anioł

Iroda.

101

LEMBERG

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechowice

Wczoraj Duszko moja pożegnałem Mamę i Szty-
stwo, a dziś wyjeżdżam do Mielna w przejeździe no-
cowania u Wasilewskich. Na dziś na obiad, byłem
do Kręgów proszony, ale potrzeba jechać aby się prędzej u-
ściskać. - Wczoraj jużem i Mamus mnie łajała żem ztetry-
ował, a temu tylko tęsknota przyczyną. Ale poczta pozwoli
tylko listów mieć tydzień z drogi; ale tylko krótkiej tego
który tylko Tobą żyje.

Umie

Piątek.

Mińce Ukochanej.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

104

Droga moja Uniczku! w tej chwili dowiaduję się, że Wysocki jedzie w tamte strony i będzie w Medyce. Posyłam Ci więc przez niego, twoją szkodnicę. Napisz mi w znajdziesz z tego abyś mógł szczegółowie powiedzieć w czem pobłądziła, aby się poprawiła przy drugiej, zaczną list twój za powrotem moim z Milna. Posyłam Ci także wzorek podług którego utworzyłem hafty — Parę jedną trzewików — Parasoliki obydwa — Dla Mieszka parę trzewiczków — sześć par pończoszek — do tego trzy funty rodzynków i ryżu — nakoniec od Krowinek śruby — Bądź tak dobra każ aby Zawatkiewicz dał Wysockiemu gdy będzie powracał konie do Lwowa, a jemu samemu każ dać wszelkie wygody. —

Wróciłem z obiadu od Skrzyneckich, był to dany dla Księgów ale oprócz nich Enenzdorfera, i Bobowskiego nikt więcej nie był. Porządek piękny, kucharz dobry a wina doskonałe. — Ja pojutrze zamyślam jechać do Milna, a w większem i Tytusostwo także pojutrze wyjeżdża. — Dziś byli i Państwo Józefostwo u Mamy. — Mama strasznie się smuci zbliżającym się odjazdem Tytusostwa. — Powiedz Zawatkiewiczowi, iż bardzo mi jest markotny że mi nic nie pisał. Nakaż mu oraz aby siew kończył i pilnował by najpiękniejsze brano zboże, także aby pospieszał z sadzeniem kartofli, a oraz aby starał

/.

się jak najwięcej brać nowców, a porządnie.
Zygmuntowskiemu raz przypomnij o drogi aby
je naprawiali i około nich rowy brali. — Teraz dobranoc
moja duszo! gdybym był w domu, całował i ściskał
bym cię z całej siły, a teraz tylko w wyobrażeniu to ro-
bię. Ucałuj i błogosław Misieńka, śpij dobrze i zdrowa.

Środa.

Uniś

I znowu Ci na papierze dzień dobry przesyłam, który ty
jak mówią, na dobry wieczór masz odebrać, bo niewiem, czy
li wyroki w istocie pojedzie? — Na każdy przypadek, wszyst-
ko, com Ci wyżej pisał, przygotowane, byleś tylko była kon-
tentna, bo to jedynym celem życia mego. Twoja przyjemność
moja droga Uniaczku, stanowi szczęście moje, a Twoje do mnie
przymilenie, jest mi prawdziwem niebem, bo i tam większej niemogę
sobie obiecywać rozkoszy. Kiedyż ja cię uściskam droga Uniaczku, a
niemam innego żądania jak leżąc u nóg twoich i te całować. Jutro
wyjeżdżam, a tak i wiadomości od ciebie mieć nie będę tak prędko.
Bywaj mi zdrowa moje życie.

Czwartek.

105

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

21/12 ?

106

Niech Ci Bóg płaci za list Twój, raz jako za list, który
już sam przez siebie jest rozkoszą dla mnie, a drugi raz
jako za pocieszenie o Was, chociaż ja i tak nie jestem
kontent z Twego zdrowia, i proszę Cię szanuj się, bo inaczej
katar nie zginie, a ja chcę Cię koniecznie zastać zdrowiuteńką.
Przyjęłam Ci więc stróżkę. Ta to Urniecka o której Ci pi-
sałam, wiele o niej mówią, a ona wszystko obiecuje, a daj Bo-
że. Lokaja nie mam, może później będzie. Dziś byłam u Pań-
stwa Józefostwa, którzy Ci się kłaniają, była tam i Pani Morska
z Pułkownikową, także i Pani Dembicka Koneszkiewiczowa która
w tym samym domu na drugim piętrze mieszka. — Pan Feliks
jest tu, ale u Mamy nie bywa, Tobie się bardzo kłania. — Ma-
ma jednakowo, dzięki Bogu iż dla mnie tkliwa, ale humor jej
ten jej zdrowy będzie nieporzuca. Zdaje się iż przyczyną tego jest przy-
jazd Pani Morskiej. — Już tym rad aby to był wtorek i ja przy
Tobie, a przecież interesów niepokończyłam i niepokończę, bo jeszcze
prawdziwie upadam pod ich ciężarem, i tylko się pocieszam że Ciebie niczem
Mieczek zaprowadzi się wodzi, obiecuje sobie coś znaleźć w pakiecie Wik-
tora, bo to pewnie dla mnie książki lub medale. Teraz bywaj mi
zdrowa i mnie kochając.

Niedziela

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie,

LEMBERG
24 DEC.

Jak Ci opisać niepotrafię a i trudno byś mnie zrozumieć mogła, jak jestem uszczęśliwiony listem twoim. Jużże się ledwie wlókłem, tak byłem zmartwiony, a teraz tylko wyszukanie dla Ciebie służący, to mnie więcej mozolnie trudzi bo do tych nie takiego jakbym życzył nie znalazłem, a lokaja nawet i nieznajdzie; hołoty pełno, ale coś lepszego, niemasz. Służącą, mam nadzieję na każdy przypadek wyprawić, nie Pannę wprawdzie, ale garderobianę, może i nie najzdatniejszą, ale dobrych chęci, a przy cierpliwości, może z niej coś będzie. — List uradowany twoim dru-[illegible] zacząłem był pisać wczoraj, lecz że już późno na obiad było, więcem go przerwał, a po obiedzie zastałem wezwanie od Arcyksięcia na obiad na jutro. To mi szyki popsuło, bo jużże dziś takjakiem sobie był ułożył niewyjadę. – Miałem dziś jechać z Batowskim przez Lubień, tam nocować, a jutro rano do Aleksandrowej Fredrowej, z tąd po obiedzie do Ciebie pospieszyć; co się teraz stanie, dopiero Ci jutro doniosę bo niewiem czyli zapadła słota ten plan wyeksekwować pozwoli, teraz Cię z całej mej duszy ściskam twój do grobu

Mis

Sobota

LEMBERG
30. AUG.

Madame de Pawlikowska

à

Czechinie.

4

Dzieńdobry Anieczku droga! Ty śpisz, a ja Cię sobie wyobrażam, i radbym Cię pocałować. Może mi się też w Poniedziałek tak zrobić uda. To będzie szczęściem mojém, bom mocno stęskniony. — Jednakże bydź może iż mnie coś zatrzyma, więc mnie nieczekaj, i nietroszcz się o mnie. — Wczoraj wieczór u Langiewicza był bardzo świetny. Z naszych niewiele osób było, więcej nierównie wojskowych. — Przyszedł był i Arcy Książe, co żadnéj różnicy niezrobiło. — Marja koniecznie chciała, abym bydź jeszcze od Langiewicza u niéj, gdzie się dowiedziałem, że Eugeniusz prędzéj przyjechał. — Całe miasto zajęte i o niczém innem nie mówią, tylko o Stanisławie Skarbku, który cały swój majątek oddaje na ubogich i na utworzenie szkoły rękodzielniczéj; sobie i potomkom tylko cztery tysiące Złr: zostawując. — Jedni on to krzyczą, a drudzy chwalą. —

Ledwie mi tyle napisać pozwolili; teraz poczta na odchodzie więc Dziś kończę przesyłając Ci tego całuska, którego tak mocno pragnę na twoje położyć usta. Bywajże zdrowa

Sobota. [illegible]

111

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

Jakieś Ty mnie uszczęśliwiła, jak smutny i czarny humor mój, wypogodziłaś listem Twoim. Oj Mniu Mniu jaką Ty siłą nademną panujesz. Od dwóch dni do dziś południa jak mruk chodziłem, a od chwili odebrania listu Twego jakby życie we mnie wstąpiło. Tobie za to dziękuję, a Bogu cześć oddaję. — W tej chwili wróciłem od Arcyksięcia, który bardzo był łaskawym, i spostrzegłszy mnie przyjął i witał najuprzejmiej. Dwa pełny pochwał które mi daje. Dzięki Bogu za to, ale przybywający za zdrowie. — Moja duszko potrzeba nam koniecznie będzie być u Arcyksiężnej. Księżna tak jest uprzejma, iż widać że P. Ahnenitowa prawdę mówiła. — Państwo Feliksostwo dziękują Ci za pamięć osobliwie jego wzruszyło gdyśmy mu opowiadali jak się o jego zdrowie wypytujesz. Dziś byli u Arcyksiężnej na obiedzie. — Mama dziś jeszcze wstała, ale niezdolna tylko wychodzić się być znacznie lepiej i tylko się na słabość żali. — U Arcyksiężnej było dam dużo, postrojonych, wyświeconych, ale nie było żadnej z tym czarującym urokiem, który tak mocno mają Mnie odznacza i nadwszystkie niewiasty stawia

Niedziela

Musiałem wczoraj przerwać, bo czas był pojechania do Kręgu, a że z tamtąd udałem się był do Mamy, i późno powróciłem, więc Ci dopiero dziś dokończę. U Kręgu tak pełno było iż się ledwie ruszać można było, a wszystkie te damy które były u Arcyksiężnej postrojone, w skromniejszym stroju jeszcze się u Kręgu znajdowały. — Nie uwierzysz jak ci Lutek, a czego tem bardziej przy teraźniejszej biedzie pojąć niemożna; widać ją najbardziej na teraźniejszych kontraktach, wszakże dotąd żadnych interesów nie zrobiono, a wszystko z braku pieniędzy. — U Kręgu byli i Sapiehowie, Książę Leon, sam mi mówił iż się do was wybierają, kiedy za-

tanie ich wyprzedzić. – Była i Drohojowska z Ba-
bic, która także tysiące grzecznych robiła oświadczeń.
Nie wiem prawdziwie co robić z interesami, bo wszystko jak z
kamienia idzie, ale raczej skamieniałe i nie rusza się. – Staram
ja się tu o Klucznicę, i Kamerdynera, ale na daremnie, ale
ich znaleźć nie mogę, widzę ja że przepowiednia moja że w krótce
niebędziem mieli ludzi sprawdzi się, bo ich wszędzie brak wielki:
Ściskam Cię z całej duszy mojej a Mieszka błogosławię.

Poniedziałek.

[illegible]

113

…k 2
…l
…rand
…ld
…'ee
…lti: —

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechime.

114

Moja pociecho! Już to że do ciebie piszę staje mi się pociechą w nudach i udręczeniu. U nas tu deszcz okropny leje, zapewnie tak i u ciebie, niewycho- dziłem tylko do adwokata, a od tego do Mamy na obiad, na którym była Debrenowa. — Przypomnij tam Ptakowskiemu, czy li nie wie gdzie jakiego kucharza dla Mamy, bo ten okropnie paskudzi. — Gdyby to można wypuścić! Miło to byłoby wracać do ciebie, bo bez ciebie smutno, i co się wezmę do roboty, to mi nie idzie, w domu co trochę porobię to idę do ciebie, a czerpię widzeniem cię szczęście moje, czerpię oraz i pomysł i nową moc do roboty. —

Poniedziałek.

Dzień dobry moja duszo! ale raczej niech wolno będzie powie- dzieć, dzień najlepszy, bo ja ci pewnie, więcej jak dobre i jak najlepsze życzę. — Wczoraj nigdzie tylko u Mamy byłem, bo okropny deszcz i wyjść niepozwolił. Lękam się nawet, czyli nie będzie powodzi, a wtedy i szkód co je narobi się boję, a i tego, że Ty się przestraszysz. Niech mi Saw: donosi, co się dzieje w polu, bo się lękam szkód, a przy teraźniejszej biedzie pomiędzy chłopami, niech się stara robić rowy, których po- trzebę wskaże mu powódź; — tu ci piszę o powodzi, a razem muszę ci pisać o ogniu, bo mi w nocy na myśl przychodziło, aby furmani, których nikt niedoziera fajkami stajni nie spa- lili. Na twerybrucha, zupełnie się spuścić niemożna, cho- ciaż mu oddany dozór nad stajniami; bądź więc tak

dobrą i nakaż Zaw: aby zrobił porządek, by
się moje przesunie nie spełniło. — Ja tu wiel=
ce (: chociaż dopiero przyjechałem:) jestem znudzony, jesz=
li ja dziś nie będę gryzł pazurów, bo ich już nie mam. —
Jeszcze jedna prośba do Ciebie, moja Unieczku! Powiedz
Zaw: aby, jeżeli list ten mój, niezastanie w Medyce Kamiń=
skiego, który tam jeszcze w Sobotę bydź miał, to niech
zaraz Zaw: wyprawia do Zarzeca do Maryniostkiego posłań=
ca, i prosi go, aby mu, przez tego samego posłańca zaraz
na odwrót napisał, czyli się Kamiński nie rozmyślił;
może już nie chce robić w Milnie rachunków, bo potrze=
ba je jak najśpieszniej ukończyć, i zaraz niech go Zaw:
tutaj taką okazyją przyszle, która go do Milna za=
wiezie, lub, co się dzieje niechaj mu donosi: — Dali mi
śniadanie, a do tego masło, kiedy się Rufskiego pytam z kąd
by było, powiada że go przywiózł z domu, ale tylko
trochę, bo Klucznica więcej nie miała. — Ciekawy jestem bardzo
kiedy go mieć będzie jeżeli nie teraz? — Przypomnij więc, pro=
szę Cię Zaw: o tę Klucznicę, co to mu obiecano. —
Powróciłem z miasta aby dokończyć list ten, a i tak
nie wiem czyli Cię dojdzie bo go spóźniłem; dla tego
tysiące tysięcy uściśnień dla Ciebie i błogosławieństwo dla
Mieszka, a oraz prośby być kochanu

Wtorek.

Unia

115

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

4

Niepisałem Ci duszo moja, jak zwykle, w dzień, bo bardzo
byłem zatrudniony, teraz powróciwszy od Mamy, aż pewno
nie mogę, choć cokolwiek z tobą temi literami nie roz=
mawiać, a najprzód dziękuję Ci za list Twój onegdajszy
który mnie dziś doszedł, i chociaż wiem, żeś tylko na
katar słaba, przecież mnie to niepokoi, bo ty się tem
zmęczysz i pewnie nieznośny ból głowy mieć będziesz. —
Nie trwóż się moje życie, jeżeli kiedy listu odemnie nie
odbierzesz, bo sobie rady dać nie mogę, z tyle zatrudnieniem
może więc wypaść kiedy, iż go i napisać czasu nie będzie.
Jak już wiesz u Księdza nie byłem, dziś przysłali, nie
wielki puhar ze szkła różowego dany na loteryą przez
Panią Langenau, który ktoś z nas wygrał, bo nie wiedzą
Ci naszych numerów, a tak niewiem czy mój czy twój, ale
wygrana w mój twoich złożę. — Mieszkowi powiedz, iż
mnie bardzo cieszy że grzeczny, że go bardzo za to kocham
i że jeżeli tak się ciągle sprawować będzie nie tylko
o zabawkach i ciastkach pamiętać będę, ale może i
coś więcej przywiozę. — Ksiądz sam prosił aby go prze-
mieści, ale nie wiedział jeszcze, co z tego będzie. — Wszyscy
Ci za twoją pamięć dziękują. — Tytus zdaje się od
swojego dziwacznego żądania wczorajszego odstąpić,
i inny tej propozycyi stara się nadać obrót. — Stanęło
na tem, że wprzódy z Mamą gadać potrzeba, czemu

długo był przeciwnym, a na koniec przystał iż je-
go w tej materyi ja i Ewcia mamy być u Pana
Feliksa. — Widziałem się z Ropuszyńskim, powiedział
mi iż twoja sukienka gotowa. Przyniósł był dla Iza-
płaszcz zupełnie tak zrobiony jak twój przez Kro-
kowskiego, tylko że pelerynka taka jak mantylka
ukośnie i podwójnie frendzlami obszyta, a zamiast
guzików jest sznurowo wiązanie. — Ździebko twoje prze-
przysłały. — O Starzyńskich, żadnej niemam wiadomości, przy-
tem wszędzie teraz nic dotąd pocieszającego. Fiszerowa
zaś niebyła teraz u Mamy, bo się coś o Klemencyjkę po-
waśniły, a podobno Mama o niej teraz więcej dba bo się
tyle ostrożności, a ona w Czerwcu i tak wyjeżdża. — Dobranoc. —

Środa

Dzień dobry moje życie! Jak też Ty się tam
masz? — z największą niecierpliwością poczty
wyglądam, a czyż jaką wiadomość odbiorę.
Jestem ja gorszy dziecka, wiem że tylko na ka-
tar cierpisz, który i mnie niepomału dręczy i
męczy, więc niepowinienem się lękać, a przecież
jakoś się niepokoję i tęsknię. Sam się z
siebie śmieję, ale cóż z tego, już to inaczej
być niemoże, boś Ty duszą mojej duszy. —

W tej chwili przyjąłem Kamerdynera, a jutro
napiszę do Zawad. jak ma po niego przysłać: —
Bywaj zdrowa moja duszo!. i kochaj szczerze przy-
wiązanego, a w Tobie żyjącego

Uniaś

Czwartek.

Ale ale droga moja Uniczko! Bądź tak dobra
napisz mi, co to za kobietce prezent zrobiłem, bo
[...]myśliwam i przemyśliwam, a nie mogę sobie p[...]
[...]ć komu, i jaki? —

LEMBERG

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

Jakieś licho, ciągle przy tym dziale staje na zawa-
dzie, i co się jedno załatwi, drugie znowu utrudnia.
Niby to już wszystko znowu pozałatwiane, i już
w pisaniu, lecz oto znowu, niemasz Pana Feliksa, a Marcel bez
niego nie niechce podpisać, a tak choćby i rzecz zupełnie
była ukończoną, to się na tem rozbije. Droga moja Umiecz-
ku, jakoś się to wszystko, przeciwko mnie sprzysięga, i tu
mnie na przekorę zatrzymuje. Dzisiaj się na żaden sposób
i rozruchać niemogę, tak mnie tęsknota przyciśnęła i
gniecie, jeszcze się i Matka Twoja na mnie gniewa, i po-
wiedziała mi, widząc mnie smutnym, iż się to na nic
nie przyda. Czuję ja to dobrze, droga Umieczku, ale dopóki
Cię nie uściskam, inaczej nie będzie.

Stróżowych jak niema tak niema, mniemam iż ich tam prę-
dzej zajdzie, a przynajmniej, choć niecoś moralniejsze będą.
Proszę już wszystkich zajezdnych, ale nadaremnie; Wiele ja
ci za przyjazdem w tym względzie powiem anegdot, bo
tu jednogłośnie się wszyscy skarżą.
Błogosławię Mimiszka, a tobie, choć tym listem na dobranoc, prze-
syłam całuska

Poniedziałek.

Niewstałem ja Ci moja Umieczku spokojniejszy, jakiem
się położył, ta sama tęsknota, ciągle mnie męczy, gdy-
bym to mógł zajrzeć do Ciebie choć na chwilkę, uści-
skać Cię, ucałować od stóp do głowy, byłbym spokojniejszy,
nabrałbym nowych sił życia, od mego życia, tej niem-

jesteś, bo, chociasz mi nic nie dolega, jed-
nakże słaby jestem przez ciągłe udręczenie.
Dzień to dziś trzeci że sobie rady dać niemogę.—
Pisać mi nidają zgłaszający się ekonomowie i stróżyca które
jednakże dzwonią.— Za tego cię całuję z całej duszy. Twój
Włosek.

Ania

119

LEM[illegible]

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

120

Drożyzno moja! Dziś przeczesam urzędy a owże i go=rzelnię Milewskiego, to mi cały czas zabiera, tak iż Ci pisać niemogę, i tylko Ci donoszę że Tykocińscy wczoraj wie=czór około 10tej tutaj przyjechali: Witam [illegible].

Żyję, w upragnieniu uściskania Cię w [illegible] tym [illegible] [illegible] i ucałuj moją całą, twój

Niedziela. [illegible]

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

122

Dzień dobry moje drogie życie! Jak się tam macie oboje? i co Ty porabiasz? — Zapewnie biedujesz ze służącemi, a może przy oddalaniu Ludwiki, się kłopoczesz. Ja też także w samych nieprzyjemnościach, z interesami, które nie postępują, a przy troskach i kłopotach, więcej pragnę widzieć i uściskać moją Umierzłę. Tyś zawsze mojem życiem, i moją pociechą. Muszę Cię widzieć, a widzenie ciebie wszystkie me chmury żalu, troski rozpędza i prawie ustadza, lecz kiedy Cię niema przy mnie, to to wszystkie, jeszcze z większą siłą na mnie cięży. — O jeszcze jedno. Umierzłbym się pospieszyć i być uspieszonym. twój całusek daje mi życie, a ta rozkosz, którą doznaję gdy twoją rączkę całuję, jakoś mnie podnosi. — Alesz Ty Umierzła moja! tego nierozumiesz, Ty tego dla mnie, co ja dla ciebie, nieczujesz i pojmować nie możesz; Ty mnie kochasz, o tem am przekonany, ale nie z tą co ja siłą, bo i teraz, kiedy Ci to piszę, całe wnętrze moje, zemniebym wyskoczyło, cały tobą zajęty, leżał bym u nóg twoich, i w uściskowaniu ciebie, szukał ulgi. —

Wstałem przed piątą, ledwie mi to napisać dano, od tego razu jusz dziś ludzi jeden po drugim przychodzi, i przecież się nic nie zrobiło. to tylko dobrze iż zdrów jestem, wczoraj po obiedzie wielkim u Księżnej zostałem. Miałem bydź na wieczorze u Langmana, ale musiałem się położyć. — Teraz zupełnie zdrów jestem

Już mi znowu przerywali, więc muszę kończyć, o to Cię
tylko proszę, abyś Zaw: nakazała, aby mi doniósł o
myciu owiec, kategorycznie, wiele się sztuk na dzień
myje? — wielu będzie do tego — czyli już wie i umie
cały sposób? i czyli już sam probował, czyli ta
ciepła woda nieszkodzi owcom lub elastyczności
wełny? — Jeżeli w ogrodzie jest tyle nowaliów że pod=
czas bytności Państwa Ludwikostwa, którzy w ponie=
działek przyjadą, będzie wszystkiego dostatek, to trza
mi przysłać, bo tu ani marchwi, ani grochu ani
fasoli, ani melonów niema, a razem pamiętaj o
chlebie i o maśle.

Bywaj zdrowa i kochaj

[illegible]

Wtorek

LEMBERG

a Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechimie

Ty duszko moja! ile miarkuję, iż w tej chwili
wieczerze. Daj Ci Boże na zdrowie, wszakże Twoje
zdrowie jest mojém, boś Ty mém życiem. — Ja, te=
raz dziewiąta, właśnie wróciłem od Mamy, gdzie byłem na
obiedzie. Niebył nikt oprócz Tytusostwa i Żenciów. — Po obie=
dzie, ułożyliśmy się zawsze, się schodzić i radzić nad dzia=
łem. Co się wczoraj działo, to Ci pisałem. — Chociaż tak prędkiej
zgody w najtrudniejszym punkcie pojąć niemogłem, to dzisiej=
szej czynności, jużci zupełnie nie pojmuję. — Jednem słowem,
zgłupiałem. — Zdawało mi się wczoraj, iż kiedyśmy się ułożyli
o ceny, to już żadnej niebędzie trudności, i cieszyłem się
iż cię prędzej uściskam, ale po dzisiejszym dniu, końca
interesu niewidzę. — Eugeniusz mnie cichaczem przestrzegł
że się na wielkie rzeczy mam przygotować. Przez to godzi=
ny o różnych rozmawialiśmy rzeczach, bardzo w porząd=
ku, i nic niewidziałem wielkiego, aż nakoniec poczciwy
Eugeniusz wyrwał się, iż niepotrzebnie rzeczy w bawełnę
obwijać i kiedy Tytus nic nie mówi, to on powie, bo
przecież raz potrzeba abym wiedział, że Tytus daje
Ci Milno, ale w pieniądzy dać niemyśli, aż po najdłuż=
szym życiu Mamy, a to z tej przyczyny, iż on Mamie
ma wypłacać pensyą, a zatém procenta na tę pensyą
z Twoich 14,000 ## obracać będzie. Na tę dziwaczną
propozycyą zmilczałem się spokojnie, ale przeniknięty
zostałem indygnacyą, której Ci opisać w stanie nie

nie jestem, i słusznie że Tytus wstydził się
osobiście taką robić propozycyą. — Dawniej
mówiono, iż każdy z sukcessorów w równej części ~~od~~
należące się Mamie 500 # dokładać się będzie, teraz
chce Tytus zagrabić Ci 10,000 # z których choćby
najmniejszy procent przez 500 # wynosi, gdy tymczasem Ty tylko rocznie 166 # i 3 gr. w srebrze płacić
byś miała. Rzecz ta moje przechodzi pojęcie; oprócz
tego, miałabyś płacić mniej więcej różnych zapisów
i długów Papy 1000 # a z czasem, od śmierci Papy,
ile Tytus mówił, nic, lub bardzo mało, dostaniesz.
Eugeniuszowi rzecz ta cała niebardzo widocznie idzie, nam
przez się zupełnie podobać nie może. — Przyznam Ci się moja
droga Mameczku, iż na mnie to tak spadło, iż się połapać
nie mogłem, a po różnych zarzutach odłożyłem rzecz całą
do jutra. — Ty droga moja Mameczku bądź spokojną, jestem
pewny iż i ta rzecz da się przetarować. Tymczasem, dobranoc
bo już późno, a mnie trochę głowa boli. —

Wtorek.

Dzień dobry Mameczku! dziś spałem lepiej, jednakże jeszcze
z katarem zostałem. — Wczoraj tak byłem interesem Twoim
zajęty, iż Ci więcej nie pisałem, ale jakoś to będzie, a naprzeciw
Tytusa, potrzeba wzajemnie stawić upór, a ta będzie między temi
uporami różnica, iż ~~on~~ jego będzie na egoizmie wsparty, a

koj na starości.—

O niegdyś Rychterównie, niewiem, czyli rzecz jest tak jak Ci pisałem, ale to pewna, że ciągle dom w oblężeniu trzyma, a jak Mama mówiła, wynikłe z tego względu troski, były przyczyną tego złego humoru Izi, o którym Ci pisałem.— Tytus nic robić nie chce.— A Mama, by tylko na krok wyszedł, już się boi, czyli się mu co nie stało? Tymczasem Izia nieustannie pieści Tytusa wszelkiemi sposobami, tak przy obiedzie jak i zabawie— on zaś ledwie nie zimniejszy jakieś go widziała.— Tymczasem bywaj zdrowy i kochaj przywiązanego całą duszą

[illegible]

Środa.

M[illegible]ci gorący.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié

7

126

W tej chwili moja droga [illegible], powróciłem od Mamy, a jest około dziesiątej, od samej wpół do piątej o niczem nie rozprawiając jak tylko o płacy dla Mamy. — Konferencyja była, między Panem Feliksem, [illegible] i nami trzema. Wyrachowaliśmy iż się jej z testamentu należy 500 fl. a za wiktuały jej wyznaczone 200 fl. co więc razem czyni 700 fl. a na jedną część 233 fl. 1/3. Ponieważ ona twierdzi, iż na żaden sposób z tem wyjść by niemogła, więc po długich naradach, Eugeniusz i ja twojem imieniem (bo za co spodziewam się niebędziesz się na mnie gniewała.) przyrzekliśmy dołożyć każdy rocznie po 100 fl. a tak miała by rocznie 1000 fl. — co z wdzięcznością przyjęła. Jednakże tylko na żaden sposób na to przystać nie chce, a tak nic nie zrobiliśmy i dzień na niczem przeminął. — Kontentem bardzo że ciebie tu niema. Było tu płaczu, narzekań niemało, a co będzie dopiero jutro. — Odwiedziłem Mamę płaczącą w jednym pokoju nie widziawszy się z nią, a Trzej w drugim. — Pan Feliks pożegnał się i wyjeżdża na wieś. [illegible] odszedł nieukontentowany. Eugeniusz się z Tytusem popłakał, ale tylko trochę, i ja miałem swoje, a teraz nad tem rozmyślam, że Bóg wie, kiedy ciebie uściskamy, bo

bo przy takich dziwacznych zasadach Tytusa i nieprzełamanym uporze, i życie budżki niewystarczy, aby przyjść do końca. — Mama miała mówić że ze mnie kpili, obiecując mi wóz, a teraz niedając — to to jej najbardziej boli, iż to ze strony Tytusa! — Podobnoś to i Ty się zmartwiła. —

Ale teraz droga moja Mnieczka, inny interes, interes nas się dwojga tyczący. — Przyszedłem do domu, wyjąłem cukierek by odświeżyć gadaniem i katarem zmęczone gardło, a że był z wierszem, wziąłem go za prognostyk dla siebie. — Wypisuję sobie, to stało na kartce.

Prawdziwie nieszczęśliwym może być nazwany
Ten kto kocha, a nie jest wzajemnie kochany.

Mam że temu wierzyć, że mnie wzajemnie nie kochasz? Niechby Duszo moja, bo pewność o tem powoli by mnie, na tamten świat wyprawiła. — Mnie moja! niczego więcej nie szukam, tylko cząstki jednej tego przywiązania, które mam dla ciebie. — Kochaj mnie, bo jeżeli nie czem innem, to mojem szczerem przywiązaniem do ciebie, na to zasługuję. — A teraz dobranoc.

Piątek.

Dzień dobry najdroższa moja Mnieczka! Nie pisałem ci wczoraj że byłem przecież w Państwa Józefostwa. Najpiękniej ci się kłaniają. On zdrów zupełnie, ona zaś chora nieco, nie widziałem jej. — Włodzio zdrów i rośnie, ale podobność jednakowa, bo wiele z nim nie mogłem mówić. I Pan Józef się lęka aby Tytusowa nie ostygła przy takiej wodzie. Tymczasem widziałem syna Richterowej, który w pierwszych dniach, między kolegami

u Mamy siedzi. Niewiedzieć kto to? najprzyjemniej tryłam mu się, ale mi się niczego chłopiec zdawał. — Co Ty tam robisz? Duszo moja! A Mieszko czyli też grzeczny? —

Ściskam Cię i całuję z całej duszy

Sobota [illegible]

[illegible] a Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Wieleż bym to ja razy będąc w Medyce był był u Ciebie droga moja Mnieczko, pocałował i poszedł i znowu przyszedł i znowu pocałował i poszedł i tak Cię ciągiem na nowo widział, to mi życie daje, — a znowu twoim widokiem do wszystkiego jestem zdatniejszy. Teraz tylko myśleć mogę o Tobie, lecz i to dobre kiedy pozwolą, to cała moja przyjemność!! — Zazwyczaj cały ranek siedzę w domu do późna, bo robię i załatwiam interesa, dziś znowu zaraz wybiegłem i dopiero teraz przyszedłem, oczekując przyjścia przyobiecanych sztucznych, których jak nie ma tak nie ma, ależ bo ich i w całym Lwowie nie ma. Wyobraź sobie moja duszko, do ładniejszych przyjemności dziś odebrałem list od Krasińskiego z podziękowaniem za usługi i prośbą o oddalenie!! Mnie się zdaje iż to szczery wariat.—

Mówiła mi Pani Adamowa że Suchowska bez miejsca i że chce iść do Ciebie, bądź więc tak dobrą i zaraz mi odpisz czyli byś ją nie wzięła, lecz zaraz z odpowiedzią.—

Wróciłem w tej chwili od Mamy z obiadu gdzie Pani Dobrzańska tyjąc, rozumu wiele głupstw plotła, teraz się ubieram i idę z wizytą do Krugera. Byłem dziś u Zielonowskiego a tydzień temu miała przeszło 100 fl zapłacić, a tymczasem sobie siedzi i gorzelnię stawi.

Niedziela

Wczoraj wieczór już Ci nie pisałem, od Krzyża bowiem udałem się do Mamy, gdzie do późna bawiłem, bo sama była i już dopiero po 10 do domu wróciłem. Zasnąłem szczęśliwie, a w nocy z łóżka mnie obudzony, nie zaraz otworzyłem oczy, gniewając się iż mnie znowu zbyt rano na nową mojstrą wychodzące wszystko zbudziło. Długo z zamkniętemi oczyma leżałem do ściany obrócony, aż dopiero wrzask i dzwony usłyszawszy, obróciłem się do okna

a rozwartéj powiéki okropny mi się okazał widok
i zdawało się iż całe miasto w ogniu. Było dopiéro
trzy ćwierci na dwunastą. Kilka domów było w ogniu, a wiatr
daleko roznosił iskry. — Naprzeciwko Pana Feliksa (który
dziś tu na przejeździe a jutro do Wiednia odjeżdżał) na nowéj
Ulicy drugi dom od Bużeniny, przez niezgaszenie świecy w stróżni
zaczął się palić, a wiatr gnając pożogę ku rynkowi rozszerzył
pożar i kilka wązkich uliczek żydowskich, gdzie i źle stały
wszystkich domów, prędzéj niżeli ratunek przybył, paliło się.
Wiele się domów spaliło, dotąd wiedzieć niemożna bo się jeszcze
pali, i dojść tam niepodobna, a domki wszystkie na kupie sto-
jące trudno z daleka rozróżnić. — Zdaje się iż najmniéj 9 spa-
lonych, bez się co niezmiernie więcéj będzie, dachów zaś innych mnó-
stwo porozrywanych. Dwoch ludzi zabitych, 15 skaleczonych do
szpitali zaniesiono, to pewna bo wiem z policyi, ale niema
wątpliwości iż się i spaliło kilku i zasypało, co się dopiéro
później okaże. Jednéj całéj familii żydowskiéj niemasz, ale nie
wiedzieć czyli zginęli ze strachu uciekli, tak jak i o innych których
niewidać, niemiejący, bo mogło nawet i coś się spalić. — Tyle nędzy
która między temi ludźmi panuje nikt sobie niewyobrazi, a widząc
ich tłum po ulicach na swych tobołkach siedzących, liczba
wielka, bo w każdym domku po kilka nawet familiów się
mieściło. — W téj chwili przyszłam z Kiedanczyzną i tam go
dziś widzę. Oby to i innych dostać, a osobliwie dla ciebie
Siostro bez najczulszéj uściskam. Twoja
Poniedziałek.
Mania
W nowy bytność — Mamy która się okropnie bała.

129

LEMBERG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedużycka

à

Czechinié

List odbierzesz przez okazyą która z tydzień ma, teraz zaś moja droga Kamieńska piszę do Ciebie to tylko, iż jest tu i stara się do Ciebie, ta Panna co to u nas była z Łaziowej; jest to siostra tej Ukrakowiczówny co służyła u Ciebie, pewnie wiesz o niej od Łaziowej, jaka jest? i co warta? – Donieś mi więc jak najprędzej czyli jej chcesz, bo jej do twojej zakomunikuję decyzyi. – Więcej w drugim liście, teraz Cię ściskam i całuję z całej duszy a Mieczka błogosławię

Mania

Piątek.

Kiedy list ten na pocztę oddać miałam, zgłosiła się tu Niemka wdowa pięćdziesiątletnia szpetna, którą była z sobą przywiozła Pani Chołoniewska i była przy jej córkach Skowrońskiej i Ławickiej, potem była u Pani Ciecieckiej i jakiejś Zawadzkiej; ma robić sukienki, czepki i inne takie rzeczy, nie wiem czyli by Ci się podobała? Tych pań u których służyła tutaj nie znam, a ona zdaje mi się być gniewliwą, tak mi się przynajmniej z fizyognomii wydaje. Czekam na twój odpis i ściskam jeszcze raz tysiąc.

Ona ma trzy atestata dobre.

131

à Madame

LEMBERG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié

W tej chwili wróciłem od Mamy, mocno sessyą działową
zmęczony, a ochłodzenia moich trudów, szukam w pisaniu
do Ciebie najdroższa moja Unieczku! — Gdybyś to Ty mnie
uścisnęła, spojrzała na mnie Twym uroczym wzrokiem, to
bym zapomniał o wszystkich nieprzyjemnościach. Wierzaj mi moja
droga Unieczku tak tego pragnę, jak Ty sobie tego nawet wy=
stawić nie możesz. — Dział, niby to się rusza, ale na dzisiejszem po=
siedzeniu nic nie ukończyli stanowczego. — Tytus sześć tysięcy
rynskich koniecznie żąda na pogrzebie, a tem samem przyjąw=
szy na szacunek Jabłonowa, teraz go o tyle zniżał. Również
nie chce od kondycyi, aby Ci nie przed terminem nie dał raty, a nawet
przed tym czasem i procentów nie płacił, odstąpić; a przeto gdy
będziesz musiała robić różne z JW Milna wypłaty, nic Ci nie
zostanie, a jeszcze będziesz przez te trzy lata musiała do=
płacać. — Z procentów za czas administracyi Tytusa, nic, lub tylko
co nic nie dostaniesz. — W końcu jednakże, na to wszystko potrze=
ba zezwolić, bo na brudy, nie ma oprócz zawsze kosztownej i dłu=
giej drogi prawa, innej rady. —
List ten, podobno Ci odda Kamerdyner Czetwertki; bo wyjeżdża poj=
dzie. — Wiezie on dwie paki, w jednej obrazy co były w
Lanca, a w drugiej, różne rzeczy do domu. Pakę z obrazami
każ gdzie w pewnym postawić miejscu, a tę drugą rozpako=
wać i rzeczy odbierz podług konsygnacyi, co zechcesz za=
trzymaj u siebie, a resztę gdzie należy poodsyłaj — Wy=
staw też, proszę Cię Kochanie, iż na wszystko tak zły
przysłała worek. —

Środa

Nareście wybiera się kamerdyner, a tak duszko droga moja, list ten dziś jeszcze odbie=rzesz. Wolałbym raczej, sam być tłomaczem serc moich, a więcej bym ci powiedział, jak ten papier. —

Chciałem ci przynajmniej suknią twoją od=stać, ale dotąd jeszcze niegotowa pomimo co=dziennego o nię upytania. —

Pisz Duszo moja droga, czego ci potrzeba op=rócz tej notatki którąś mi dała, abym ci mógł przywieść z sobą.

Ja cię tylko o to jedynie proszę, abyś mnie kochała. Twój

Uniu

Czwartek.

134

Droga moja Mamczku! Znowu nieźmiernie jestem
zkłopotany i obarczony interesami, a wszystko się tylko na gadaninie
kończy, bo mało się bardzo załatwia. – Jarmark na wełnę krzykli-
wy, ale się także nic nie robi, i podobno się wełna nie sprzeda, i
tak koszt tylko będzie daremny. – Wczoraj byłem u Pana Józefa
i Kajetana. – Obydwa niewczwani, krzyczą przeciwko Żyłusowi, że
nie przyjechał i nie płaci, a Pan Józef twierdzi iż się za niego wstydzi.
Jasieńska przyprowadziła mi tu, niejaką Pannę Bykowską, jest ona
siostrą tej, co to była przy Mroczwickiej, i jest z nią w kuzynostwie,
umie suknie, stroje i inne takie rzeczy, na szczeń jak najlepiej,
haftować nie podejmuje się. Z powierzchowności podobała mi się
i zdaje się będzie bez pretensyi. – Tyle o niej wiem, a Jasieńska ręczy
za nią. Czekam więc dzisiaj mojej twojej decyzyi, lecz pisz prędko
abym list twój mógł dostać i by go kto nie wziął. List ten nie
wielki ale kilkanaście razy zaczynałem, kończę go więc ściskając
cię i całując najserdeczniej.

Sobota.

Twój

LEMBERG

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

Jak dziécię jakiém cacuszkiém, tak ja Twoim
wczorajszym listem się cieszyłem. Moja Aniéczko,
co się ze mną działo? tego Ci duszo moja, niewypowiem.
Spodziewałem się listu Twego, a przecież tak jak niespodziewany
odebrałem. Niech Ci Bóg za niego płaci. — Tyłem wczoraj napisał
kiedy przyszedł do mnie Ratowski, a że już późno było, więc się
spać położyłem. Dzień dobry Ci więc dziś zasyłam, żałując iż nie
sam nóżki Twoje całuję. Nóżki, Buzię, i jak nasz król Jan mówił
wszystkie twoje piękności. — Mylisz się, jeżeli twierdzisz iż nie
wierzę, abyś tęskniła za mną; sam tęsknię, chcąc być kochanym
niemogę nieprzypuścić byś za mną nie tęskniła, ale też i przeko-
nany jestem, iż Ty tylko tęsknić nie umiesz, ile ja tęsknię
za Tobą. — Wierzaj mi, iż nic odmiana miejsca nie wpływa
na mnie, nic nowi ludzie, moja myśl Tobą zajęta przy wszyst-
kich zatrudnieniach, Tobie oddana; alesz ta sama myśl
mnie uszczęśliwia, tęsknię za Tobą, ale wolę tęsknić, niżeli gdybym
nie miał myśleć o Tobie. Tyś zawsze, droga Aniéczko, moją
pieszczotą, moją rozkoszą, pociechą, Tyś życiem mojém, Tyś
wszystkiém, a bez Ciebie wszystko za nic. Kochaj mnie
tylko, a gdy nam się szczęśliwie i dobrze Mieszko chować
będzie, cóż by się na świecie znalazło, co by mi do szczęścia
było potrzebném jeżeli oboje zdrowi będziemy. —
Po obiedzie od Mamy, któréj zapłaciłem 3000 Zł. w. w. jeź-
dziłem do Państwa Józefów, zdrowi są. Zdaje mi się iż już

gęba bardziéj wykrzywiona, a on mizerniejszy. Wło-
dzio już ciągiem skacze, i ile mi się zdaje, zaczyna-
ły mu gadać. – Rozmawialiśmy o Tobie, potém przyszli Sztyr-
mostwo, którzy się już wybierają do Jabłonowa. – Byłem
u Pani Adamowy, ale jéj niezastałem, bo Turnowski zachoro-
wał, i do niego się udali. Mówią że Karolina dogorywa. –
Dziś, mam być u Skrzyneckich na obiedzie. – Już mi od
rana niedają spokoju, i co kilka słów przerywam pisanie.
Spódnica Twoja jeszcze jest u mnie, gdybym tylko znalazł
sposobność przesłania Ci jéj. – Teraz Duszo moja, ściskam
Cię z całego serca, a dla Mieczka tyż błogosławieństwo

Środa.

Stanis

137

a Madame

Madame de Pawlikowska

née Ctsse Dzieduszycka

à

Czechinie

138

Dziś drugi dzień jak nic nie miałem od mojej Aniecz-
ki, pewnie list od niej zastanę. Tak pomyślałem sobie, wycho-
dząc z biura od Kriegera, gdzie po interesie chodziłem, i chociaż to
pierwsza godzina i upał okropny, biegłem do domu i nie zawiodłem się;
Bo moja poczciwa, pisała mi na pocieszenie w kłopotach i osłodzenie
trudów list dla mnie zawsze drogi. Wierzaj mi moja duszo, nie mam ja tu
innej przyjemności, jak tylko czytać listy twoje i myśleć o tobie, a to się dzie-
je w każdej dobie. — Muszę już kiedyś kazać się zapisać do stanów, ale mi niebar-
dzo spieszno, bo nic nie zrobię, a częściej się od mojej Anieczki będę musiał oddalić!
Księżę, moja Anieczko, z listu mojego dobrze widziałaś, że go [illegible]
nie pozwolę jak mi pisałaś przyjąć może, a Zawatkiewicz nawet na złe
mnie wydać go. —
Ze stróżyjami okropna bieda, już i nadzieję tracę dostania jakich i zimowych i
nędzkich, a gwałtem potrzeba innych. Naglij na Zaw: aby się tam starał, ocz-
bliwie garderobianny na miejsce Antoniny dla Ciebie i kredencyrza. Tu gatu-
nów pełno, lecz na tem i koniec, bo dobrego i z świecą szukaj. —
Dwór cały w alarmie, nieustanne marsze i strzelania, aż się mury trzęsą, a nawet
bardziej by nie było, gdyby go w istocie atakowano. —
Wczorajsze po obiedzie przepędziłem z Panią Adamowej, chodziliśmy
po kamienicach będących na sprzedaż i niczego nie zrobili. Dziś nieco
w złym humorze jestem, bo mi wszystko zdaje idzie kiepsko, a naj-
gorsza ze stróżycami, i jak wyżej tobie wczoraj napisałem, nie mam
nadziei dostać coś lepszego. — Był tu Jawornicki, a od niego wiem
żeś zdrowa co dla mnie najinteresowniejszego i najprzyjemniejszego.
Michasiowi powiedz iż wiem że niegrzeczny był przy Jawornickim
czem mnie martwi i że słowa nie dotrzymał.
Całuję Cię najserdeczniej z całej duszy

Twój do grobu

Stani

Piątek

139

LEMBERG

À Madame
LEMBERG
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Niewiele li droga moja Aniołku od wczoraj donieść mogę, bo mi jakoś zdrowie nie służy i w złym jestem humorze, ja dla tego z niewielu się widziałem osobami, i niewielem zrobił. — Eugeniusz, który się o Ciebie mocno wypytywał zdrów się zdaje i wesół, tylko to bieda, iż ma nogę lewą w kolanie opuchniętą. Wyprawiają go lekarze do Cieplic w Tren-czynie, ale on się prosi, aby mu do Baden pod Wiedniem jé-chać kazali bo się w Trenczynie tylko nudzi. — Pani Ada-mowa bardzo biedna, mocno jest cierpiąca, a ja się o nią lękam, bo jakąś ma febrę, niewiem czyli nie konsump-cyjną. — Pojechałem za Twojemi koszulami, lecz do-tąd nic nie zrobiła, dla tego kazałem aby ztamtąd odniosła, a jeżeli się z nią nie ułoży to oddam za po-radą Pani Adamowej komu innemu do roboty. — Trzy koszyki takie jakie od Ciebie wziąłem już tylko resztę znalazłem, ale w téj samej chwili pisali do Wiednia o taką, i ma za trzy niedziel przyjść, wspólnie tylko zamówić. — O służących, dostałem już po-lecenia, a równie przypytuję o kogoś do Mieczka którego błogosławię a Ciebie najczulej ściskam.

Wtorek.

Mojéj
Pani.

Najdroższa moja Uniciórko! Wczorajszy dzień zbiegł mi w ogrom-
nej pracy, nie szedłem nawet do Mamy na obiad, ale
go jadłem w domu z oberży, bo nim się doczekać i zjeść
obiad u Mamy, to zbiegł dużo czasu mija, a potem całe popołudnie
aż do późna na tak ważnym dziale schodzi, na którym tyle, tak
jak chce wola Papy Hetmana, byle tylko korzyść na jego wypadła
stronę. Nie wiem prawdziwie czyli się to stanie? Jusz prawie
niczego z życia mojego wymazano, bo dla mnie niemasz życia
droga moja Uniciórko, bez ciebie, a przeniesz to wszystko we
dwóch a najwięcej we trzech dniach mogło być skończonem. —
Cieszę się wprawdzie, że cię tu niemasz, bo byś nie jedno miała do
cierpienia, ale z drugiej strony, brakuje mi całej mojej pociechy.
To jedno wrócić szczęście Twoje duszo moja, którém mnie zawsze
otaczasz, jest by mi wszystko wynagrodziło. — Teraz tylko w
samotności i rozmyślaniu czas mój spędzam, wzdychając, abyś jak
najprędzej wróciła!

Biednej Nierabitowski to te zdanie Bartkowska, córeczka umarła
koniec, bo mi z tem pisaniem jeszcze kilka przerywano razy, ściskając Was
najczulej

Twój do grobu

Sobota

[illegible]

142

à Madame
Madame de Pawlikowska
(née Csse Dzieduszycka)
à
Czechinie

143

Drogie moje życie! Ani sobie mogę wytłomaczyć
tego smutku, który mnie przy wyjeździe nagabał,
a jakże bym go Tobie opisał. Alesz jakoś przecież
się uspokoiłem i tylko tęsknota za Wami pozostała drogie isto-
ty. — Stanąłem tu o siódmej ale już niewychodziłem, bo
mnie trochę głowa bolała. Zdaje się iż to będzie katar, bo
mnie i dziś czasami rozbiera. — Jeszczem dzisiaj niewycho-
dził dla tego ci z tąd w tej chwili nic nie umię donieść, ale się
będę starał wrócić przed odchodzącą pocztą i list ten wypełnić
aby cię czymsić przecież ubawić. —
Wróciłem z miasta aby cię tym listem ucałować, ale ci nic no-
wego nie donoszę, bo tylko u trzech adwokatów w interesach byłem,
a od tych nic z tych rzeczy które by Tobie mogły być przyjemne
dowiedzieć się niemogłem. Ściskam cię całą z całej duszy mojej a [illegible]
[illegible]. Twój

[illegible]

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

LEMBERG

7

145

Biegłem, droga moja Uniecku! jak zwyczajnie, wczoraj przed obiadem do domu,
bom się spodziewał wiadomości o Was, a ja ich zawsze z upragnieniem oczekuję. —
Ucieszyłem mocno listem twoim, ujrzawszy go, ale czytając go, mocnom się zmartwił, żeś sobie
z tą Ludwiką tyle narobiła nieprzyjemności. — Wierzaj mi, tyle mnie ta rzecz zmartwiła,
iż aż słaby jestem. Jedynie mnie to, w tym wypadku pociesza, iż ci zdarzenie to udowodni,
że Unio twój, który tylko dla ciebie i Tobą żyje, nigdy ci źle nie radzi. Może też większą
będziesz miała ufność we mnie i więcej za moją radą pójdziesz. — Już blisko rok, kiedym ci
tę osobę, jeszcze tu we Lwowie, odgonić radził. — Niewarta ona była, by o niej mówić, a
niedopiero byś tyle miała z jej racji nieprzyjemności. Stało się. Daj Boże aby się na tem
skończyło. — Żal mi cię mocno moje drogie życie! ale cię proszę i na przywiązanie do mnie
zaklinam, nie martw się, bo wszystko da się jeszcze zrobić. — Wystawiam sobie jaką teraz z
temi niezgrabnicami masz biedę, lecz bądź cierpliwą, i tamta nie była zgrabną, a w początkach
może gorszą jak ~~teraz~~ które masz teraz. — Wczoraj byłem słaby, co niedziw przy tych się
interesach, kłopotach i zmartwieniach, lecz to gorsza, iż odpocząć nie mogę, od rana do południa
ciągle siedzące wizyty, bo w interesach, w których niemasz końca, dziś list ten już kilka
naście razy zaczynałem, i gdy kto wyjdzie po kilka słów dopiszę, a jusz i teraz dwoch było. Ra-
no przyjechała fura, a list [illegible] który mi przyniósł pociechę że mi donosi iż zdrową jesteś, bo to
jest dla mnie najdroższą rzeczą. — Oboszka która wczoraj z tąd wyjechała miała ci powiedzieć
iż cię w sobotę lub w niedzielę odwiedzę, ale wczoraj otrzymałem zaproszenie od Arcybiskupa na
obiad na niedzielę, więc jeżeli się uda w niedzielę po obiedzie wieczorem pospieszę uściskać moją
drogą Uniecką i ucałować jej lubą nóżkę. — we wtorek będzie u nas Państwo Ludwikostwo. Wczo-
raj dawali wieczór z tańcami przy fortepianie, o którym później, za widzeniem się. Bieda też bo mnie
codzień gdzieś ciągną, a i czas i zdrowie moje niepotrzebnie, dziś będę u [illegible]. — Przysyłam ci tę
[illegible] [illegible] Nr 6. — cukru lepszego 2 głów, — nie tylko gorszego, ale bardzo pięknego głów 4 —
bo może będziesz w [illegible] — [illegible] piątek 10 — [illegible] 1846

Posyłam Ci także twoje spódnice i cztery drobnostki na rękawiczki letnie.
Szlafroczek jeszcze się haftuje, a chustki jeszcze Ci przyślę do naradzenia się z Tobą.— Dwa zawiasy i dotyczania posyłam także. — Uczyniłeś przyjęcie, gdy będę u Ciebie to po mnie wyprawisz.— Od piątej zrana aż do teraz byłem na nogach, i dopiero teraz o pierwszej mogłem się ogolić i ubrać. Gdybyś tu, droga moja Mamieczka była, to byś mnie bardzo żałowała, czwarty dzień to mnie podczas okropnie piekło od stania [illegible], więc aby, będziem musieli trzymać na siebie, lecz lepsza ta strata, niżeli puścić tanio, i taka cena miałaby służyć za podstawę przedaży.— Z Twoich braci niemasz dotąd żadnego, a Henryk już też od kilku dni na Łazienach czeka.— Posyłam jeszcze paczkę z talerzykami do [illegible], jest ich 48, bądź tak dobra, nakaż aby je nie tłukli i obacz bo ich jest ośm gatunków. Teraz Cię najserdeczniej ściskam w myśli a raczej w duszy, niżeli to osobiście z całej duszy [illegible] Mieszka błogosławi

Piątek.

Twój do grobu

Ania

Posyłam także butelki i garnuszki z masła dawniejsze.

To piszę do ciebie moja duszo ze Słowity 5¼ mili od Lwowa
leżącej, gdzie na popas zajechałem. – godzina 1 – a tak każda chwila
mnie od ciebie oddala. Oddala fizycznie, ale moralnie nie oddalić mię
potrafi, bo myśl moja, a tem samem dusza moja, tylko tobą zajęta,
ciągle cię widzi, i na chwileczkę od ciebie się nie oddaliła. Alesz też i tęsknota
mnie strasznie napastuje. – Tydzień was już nie widziałem, a tydzień
to był długi czas, w tak krótkiem życiu naszem. – Gdy ty mnie kochasz Uniu!
życie to chciałbym, nie wiem jak długie ciągnąć wieki, bo i w niebie równego nie
znajdę szczęścia. Drogie moje życie. gdybym to ja, mógł tak ciebie uszczęśliwić, jak
ja jestem szczęśliwym z posiadania ciebie, to byś mnie wtedy, tak kochała, jak ja te-
go pragnę. Innych, nad te, nie mam chęci, bo i innego szczęścia, jak szczęścia przez
ciebie, nie mam wyobrażenia. – Kiedy sobie pomyślę, Unio moja, i mnie kochasz,
wszystkie troski, smutki, żale, wszelka bieda znika, ale też i o wszystkich innych
przyjemnościach zapominam natenczas. Teraz Unieczko że do ciebie piszę, już
się rozweselam, i tem, szczerze mówiąc, się ożywiam. Wyobrażam sobie, iż jestem przy
tobie, i te lube rączki twoje, całuję, co gdy mogę, tyle mi robi przyjemności. – Unie-
czku moja, co to jest takiego? czemu wszystko w porównaniu z tobą niknie, a znowu
bez ciebie, wszystko jest niczem. – Kiedym to pisał, dali mi szkaradny rosół, który nawet
i jajka naprawić nie mogły, ale para kurcząt głód zaspokoiła, a teraz trzeba spieszyć
bo już zaprzęgają. Dziś na samym wyjeździe pisałem do ciebie, ale nie wiem, czyli
w wieczór i jutro rano będę mógł pisać, a tem mniej kiedy list ten oddam na
pocztę.

Ryszek.

Jakbym przeczuwał, iż ci nie w piątek wieczór nie będę mógł pisać, stanął-
tem u Wasylewskich, gdzie mi bardzo byli radzi, ale pokój taki miałem iż i
w Sobotę rano nic ci pisać nie mogłem. Komeraże domowe za powrotem ci
opowiem. Mam przecież obietnicę, iż mi odda tego lata jeszcze biblio-
tekę, ale co o pieniądzach, to nawet nadziei mieć nie mogę, bo sam bar-
dzo potrzebny. – Mam wielki żal do niego, bo mnie nie puścił zaraz
po śniadaniu, i musiałem obiad przeczekać, a tak dopiero o wpół
do dwunasty w nocy stanąłem w Załoścach. Nie uwierzysz jak
biedowałem, noc ciemna, drogi nie znałem, a każda odległość milowa
więcej jak za dwie naszych stawała. Droga ciągiem przez lasy, nigdzie
karczmy zajezdnej, konie ogromnie utrudzone, a na domiar wszystkiego
okropna migrena mnie się przyplątała, tak iż za każdym wstrzą-
śnieniem myślałem, że przy rudnościach wnętrzności ze mnie [illegible]

wyjdę. W Załościach, ledwie malutki pokoisik, porządnie
śmierdzący, u żyda znalazłem, ale dzięki Bogu dziś po ósmej
zdrów się obudziłem z pierwszą myślą o tobie moja droga Mincz-
ko. Po herbacie, do kościoła i dalej w drogę, a teraz już tu jestem, w two-
jém dziedzictwie, od południa. Jużem obejrzał i objechał część znaczną go-
spodarstwa, pól i lasów, i lepiéj rzeczy tak same w sobie, jak i w do-
Suchanika wschodzą. Gdyby tu można siedzieć, to by bardzo piękny wraz
i intratny można z tego zrobić, ale potrzeba gospodarzyć, i wielkich
nakładów. — Będę tu musiał dni kilka zabawić, aby się ze wszystkiem obeznać,
będę z tąd w Brodach, a nazad jadąc wstąpię do Olejowa z resztą nigdzie już
będę nie myślę chyba przejeżdżając do Brodów będę u Letnera, bo się spieszę,
tęskno mi bowiem bardzo bez ciebie, a tém bardziéj tęsknię iż mi i do pi-
sania do ciebie niewiele zostawiają czasu. Ktoś chce, abym z nim mówił,
i słuchał niejednej jego brednie i banialuki. — Dziś mi Suchankowa ugoto-
wała rosołu, sztukamięsa i kaszę kartoflaną, a który pieczony jeszcze jest
niemożny, teraz piłem dobrą herbatę, i tak co do fizycznego, zupełnie mi
dobrze, lecz dusza moja bardzo zasmucona bez swojej duszy, wszędzie bym
cię rad mieć z sobą, a o wszystkiem chciałbym się z Tobą rozmówić. — Ten list
muszę kończyć bo już późno, a dziś jeszcze potrzeba go odesłać do Załościec
z kąd go do Złoczowa by mógł iść pocztą wyprawić. Drugi we Czwartek
dopiero przyjdzie, kończę więc troskliwszym błogosławieństwem dla Mincz-
ka i najczulszym uściśnieniem i uszanowaniem Ciebie, gdyby ono moż-
to trafić do duszy twojej, tak jak ja to mniej sobie życzę gdy usta
twoje całuję, bo wierzaj mi zawsze mi się zdaje iż ty moja Mincz-
ko nie pojmujesz z jakiem to uczuciem ja Ciebie kocham, i
jak mnie każda myśl o tobie uwodzi i uszczęśliwia. Bywaj
zdrowa, i kochaj twego

Minia

Niedziela w Milnie

à Madame Załosce.

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

par Złoczów.

Lemberg. à

8

Czechinie.

148

Duszo moja! Dzień dobry ci. — Wczoraj wróciłem
już koło jedynastej od Mamy, a biegając ciągle
za interesami niemogłem ci pisać. Chcę jaknajprędzej
zbiedz do ciebie, choć na parę dni, więc toż samo będzie i dziś
gdzie jeszcze oprócz tego mam dużo pisaniny, wstałem więc
raniej jak zwyczajnie, bo dopiero kwadrans na piątą. Rad
bym porobić co prędszego, i lecieć do ciebie, do ciebie życie
moje! i odetchnąć ust Twoich tchnieniem, bo bez cie-
bie życie we mnie ustawać zaczyna. — Mama zdro-
wa, w dobrym humorze i nadzwyczaj łaskawa. Nudzi
się, jak mówi bez dzieci. Jest tu Książe Henryk, i Księż-
na Iza która jedzie do Rosyi by widzieć Księcia
Romana. — Dziś obiad u Księgo na którym i ja
jestem. — Zresztą pomimo tylko bieganiny niemniej ci
nie powiedzić interesującego, bo mnie tylko interesa
zatrudniały, a i teraz muszę przerwać pisanie, by coś
zrobić, nim do mnie przychodzić zaczną. Może mi się
uda jeszcze co dopisać. — Ściskam najserdeczniej i cału-
ję wielką twoję Litwinię, nim osobiście zrobię a świat bym
się gdybym ten list wyprzedził.

Sobota

Arm

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Dzisiaj moje drogie życie! chodzę jakiś nie swój, chociaż dosyć zdrów jestem, ale mnie jakaś spaźna dręczy, a może to tęsknota. I tak to jest zapewnie, bo kiedy list Twój w domu zastałem to już lepszy humor przybył, i zdecydowałem się jechać z więź-niem. Alboż też, droga moja Aniećka! tak ostremi Twojemi wyrazy, i narzeka-niem żeś zaraz listu mojego nie miała, mocno mnie rozczuliłaś, kochaj mnie proszę Cię, kochaj, bo całe szczęście moje tylko w Tobie. Najokropniej to czuję gdy ty się na mnie markocisz lub gdym oddalony od Ciebie. – Żem Ci nie pisał regularnie, to natłok interesów winien, a i teraz ledwie mogę znaleźć czas coś nabazgrać, tem bardziej iż głowa moja ustawicznie zajęta, mocno jestem za-kłopotany, a ja, codzień bardziej wiek mój czuję. – Niewiele tracisz, że tych strojnych wziąść nie chcesz, ale to tylko bieda iż innych dostać nie można, a o męskich to i nadziei niemam. [illegible] przyjętem z wyprawą się ty-mi dniami. – Lambowie wystarali mi się jakiejś strojnej dla Ciebie, znowu przez jakiś tam [illegible], która dawniej u Pani Dembskiej służyła, a teraz tu we Lwowie z mężem bawi. – Co by strojnej posłano, bez ona aż blisko Milna przy rodzinach bawi, ma znać dobrze służby, dobrze sze-dzę, szyje, czepek zrobi, a tak już z dobrych przymiotów ta [illegible]-ność chwalą, iż jeśliby tak miało być w istocie, to powinna być [illegible] księżny. Mieszkaliśmy z nami ostatnio [illegible] podczas bytności Księżna Henryka. – Pani Adamowa przyjęła tu tu stół [illegible]. – Donieś mi czyli dobra taka którą posłałem? –

<u>Niedziela.</u>

Wczoraj późno w wieczór powróciłem z miasta. Byłem u Kreiga gdzie niezmiernie liczna była kompania, tak, iż zdziwiony byłem, iż mog-li mówić że mało osób jest we Lwowie. Bawiono się w ogrodzie, a przecież chociaż miejsce przed domem nie małe, pełno było osób. Toalety wszystkie bardzo skromne, nawet aż do zadziwienia. Była tu słynna tutejsza piękność, Panna Szwejkowska, która idzie za Pana Wielopolskiego. Jest w istocie piękną, a w wieczór widzia-łem się z Haranią która Twojej Mamie mówiła że jej ustawicznie.

piękną się znachodzi, kontenta więc Mama była że
się z nią sprzeczać mogła, Mari się tego wypierała, ale
utrzymywała, iż na dzisiejszym festynie wojskowym (: który tu wszyst-
kich co go widzieli zachwycił :) niezkromnie była ubrana. Zbiłam więc
i to, bo w istocie bardzo skromnie była u Księżnej, więc i w tym ustą-
piła, a widać jak ogromnie każdej którą piękną uważą, zazdrości: —
Tymczasem, ile uważałam, źle z nimi będzie, bo ożenić nie myślą, tylko o
zabawie, a tej nawet wybornej zrobić nie umieją. — Z tamtąd to jak od Księż-
nej byłam u Langnerów, gdzie pełno było wojskowych. Wszystko z prze-
pychem i uprzejmością. — Był tam i Tytus. — Od nich pojechałam do
Mamy gdzie zastałam Panią Adamową, a po teatrze, przyszła Karonia.
Otóż masz sprawę całego dnia wczorajszego, to Ci tylko dodam, iż Księ-
żna wypytywała się o Ciebie, i powiedziała że się spodziewa, odwiedzić Cię
w Medyce. —
Dziś dzięki Bogu w lepszym wstałam jak wczoraj humorze, a to mam
twemu, moje życie! podziękować listowi. — Ależ mi go jeszcze pomogą, po-
nieważ przychodzę względem strzygała, a inaczej nadziei aby coś dostać.
Powiadają, że to kwatmistrzowskim, całkiem jak inny jak jej siostra.
Moja droga Mireczku! Zdaje mi się, iżby to bardzo dobrze było
abyś przy takiej pogodzie, często się Ty i Misio kąpała, ale
nie w gorącej wodzie. —

Już mi nie dają pisać i dla tego ściskam Cię najczulej i całuję
z całej duszy

Poniedziałek   Maria

151

LEMBERG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Dzień dobry, jeszcze wszędzie spokój, a z tego korzystam
bo też mi może dadzą spokój, napisać choć cokolwiek do
ciebie, na jednej ulicy tylko, słychać gwar przechodzących
rzemieślników którzy idą do roboty, a ja chciałam by się z mojej
drogi Umierzchły popieścić. Widzę jak śpisz, gdyby ci się choć
o mnie śniło, i we śnie myślała o tym, co cię tyle kocha.
Wczoraj byłam u Księżny, mnóstwo mężczyzn, lecz kobiet
bardzo mało było. — Widziałam się tu z Panem Feliksem
który był rano u Mamy, lecz też po jego wyjściu w naj-
gorszym była humorze, tak iż się wciąż gniewała, i
co mogła na Feliksostwo mówiła. — Ale o tem za wi-
dzeniem się. — Pan Józef lepiej się ma. — Toż samo i Zenia
i Pani Adamowa. — Pan Kajetan wczoraj przyjechał, a
może i Tytusostwo, bo wieczór nie byłam u Mamy. —
Do wszystkich moich kłopotów, przyczynia się jeszcze
wyszukanie stancyjki, a to daremne, bo pomimo wszel-
kich starań nie wynaleść nie mogę. Kiedy pomyślę jak
by tam obszerny jesteś, to się nie mogę nie martwić, a po-
mimo wszelkich zabiegów i starań, tylko byś sam z
kłopoty nawiózł, gdybym to brała, co mi się trafia. —
Ja cię jeszcze proszę przyślij mi i to jak najprędzej w liś-
cie kwaterek, sama bowiem takich znaleść nie mogę, ale to
są takie sklepy w których nigdy nie byłam, więc trzeba prosić
Laubowej, a ta pojedzie i może znajdzie, lecz co jej mówię, to mnie
nie rozumie, bo takich jak chcę nie widziała. —

tylu-wostwo, zapewnie będę u ciebie w przejeździe do Pani Moreli, a może i mnie Bóg pozwoli być w tym tygodniu w domu i uściskać Was obojga, czego pragnie

twój

[illegible]

Poniedziałek.

Mojej Pani

w Miedzye.

Dzięki Bogu i Tobie wolniej oddycham od wczoraj, bo
list od Ciebie odebrałem, ale tak znowu byłem zatrudnio=
ny iż dziś rano do Ciebie pisać nie mogłem, a tymcza=
sem w południe doszedł mnie drugi list Twój — Ledwie więc ty=
lo napisałem, i już przeszkodzony, a teraz wróciwszy wieczorem do
domu, wolniej i po pracy i upale oddychający, choć trochę z Tobą
się rozmówię, najprzód dziękuję Ci za listy Twoje, które zły
mój humor naprawiają — Nie łaj mnie za zły humor, bo ciągła
żmudna praca, a która oprócz tego nie przynosi pożądanych
skutków, dobrego humoru zaiste dać nie może. Czasem jak
wspomnę na Ciebie to zły humor znika, ale częściej gdy sobie przy=
pomnę jak Ty tam bez usługi, to zły humor jeszcze się powiększa,
a tu zupełnie nikogo dostać nie można. Gdyby to przynajmniej
była Ci się ta Szwajgerówna nadała, i choć jedna osoba bliżej
Cię otaczająca była Ci przyjemną i usłużną, toby łatwiej
już było bez drugich się obchodzić, ale Ty biedaczko jesteś zu=
pełnie bez żadnej! — Kiedy się tak Szwajgerówna waha, to może
ją Zawatkiewicz na dobre przerobił — jeżeli chcesz to mu po=
wiedz — Ja sam nie wiem co Ci radzić, ale nie mam rady, byś z tą
jaką miała. — Eugeniusz zrana był cięższy, lecz teraz
ma się niewównie lepiej, jego cała choroba jest reumatyczna.
Kazał Ci bardzo za pamięć dziękować. — Pan Józef także
się ma lepiej, ale jeszcze dziś cięższy, i prawdę mówiąc nie
wyszedł z niebezpieczeństwa. — Wielce mnie cieszy tem że
Mieció grzeczny, ale teraz dobranoc bo już późno, a ja zmę=
[illegible] zamordowany. — Sobota

Dzień dobry moje drogie życie! Z łóżka do stolika, aby choć

kilka liter do Ciebie nakreślić, ale wolałbym cię-
bie uściskać i ustnie się rozmówić z Tobą, z tęd, aż z
gorącego serca można ci na papierze tylko przesłać moje
wyrazy, a osobiście, tobym cię pewniej przekonał, że cię
nad życie kocham, i może obudziłbym podobne w tobie czu-
cie. —
Pan Feliks bawi tu od dni kilku, ale ciągle od Mamy za-
pracowany, nie był jeszcze u mnie. — Pani Adamowa, wczoraj się nie
czuje miała, a nawet była u Mamy. Dziś się wybieram do Księży
bo w tamtej niedzieli jeszcze przyjmować chcieli. Na przyszły
tydzień Oboje pojedyńczo i syn wyzdrowiawszy jadą do Mila-
nowa, a ona sama idzie piechoto.
O tóż masz wszystkie komeraże które cię interesować mogą
a teraz błogosławiąc Mamę ściskam cię z całej duszy
droga moja Kwiczka

Niedziela.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié.

Wczoraj około szóstej skończyłem tutaj, i zdaje się, iż się interes ukończy. Wczoraj z ogromnym bólem głowy położyłem się, i całą noc cierpiałem, dziś dzięki Bogu zdrów jestem zupełnie, tylko ogromnie zatrudniony, bo Eugeniusz dziś odjeżdża. Podobno się prędzej jak we czwartek, da Bóg doczekać, uściskam cię moja duszo. Zaw. powiedz niech we środę wieczór konie naprzeciw mnie wyjdą. Także mu powiedz, aby pilnował, by najpiękniejsze ziarna siali, i że się przekonałem, iż jęczmień który na Kopaniu siali pełny był śmiecia, co mnie mocno zmartwiło, i mam żal do niego. Uściskam cię moje życie najserdeczniej twój

Wtorek. Unio

Dziewczynę przyjąłem i odeślę ci przez tę okazję, co ci przywiezie Lewińskiego. — Właśnie była u mnie starająca się na Pannę, co ją rekomenduje Fryzjer Mariński — Służyła ona dawniej u Rakowskiej, niegdyś Litwinowej — Stadnicki co z domu Ufniarska, na końcu u Kobyteckiej, i jeszcze nie młoda, obiecuje się

będzie prywatną – z mniejszymi kosztami nie bar-
dzo się chwali, ale obiecuję że z niej będziesz
kontentną. Dziś się o niej będę starał dowiedzieć.

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Czechinie.

Nieco spokojniejszy jestem, drogie życie moje! względem Twego interesu, może przecież Bóg da iż się rzeczy dadzą prędzej ukończyć. Zawsze będziesz miała więcej, jakieśmy zachowali, sądzić, ale się pokazuje, że Pan Józef winien Wam daleko więcej nad trzytysiące dukatów. Tak mnie ta rzecz zmartwiła, iż aż słaby byłem. — Teraz Ci mogę na list Twój ze Środy i Czwartku odpisać. — Źle moja Kruszko droga, iż tak w kąpieli długoś siedziała, znać iż mnie nie kochasz kiedy się nie szanujesz. Niepotrzebujesz ty, moje drogie życie, być ładniejszą na przyjęcie moje. Niepochlebiam Ci, nie mówię grzeczności, ale w oczach moich, nie masz nad Ciebie powabniejszej. Jakże ja pragnę widzieć Cię, a Bóg wie najlepiej, ile udręczeń cierpię iż się to tak odwlekło. Daj Ty mnie jak chcesz, czem nie męczę, a dlaczegoś że Ty więcej, jak ludzką istotą? Ty to mnie tak rozczulasz, Ty kierunek nadajesz uczuciu, a względem Ciebie, ja sobą nie władam. Jesz ja się niezmiennie, a tak od Twego do mnie przywiązaniu, szczęście zawisło moje. Będę płakał łzy żalu gdy mnie nie będziesz kochać, będę płakał łzy radości, gdy Ty mi odpowiesz uczuciu mojemu. —

Byłem dziś u Pani Adamowej — Marynia ciągiem słaba, pokaszluje, podobnoś one nie będą u nas na święta. — Może być iż tylko sama przyjadą. — Onegdaj, odbył się ślub Barowiczówny, ale o tem więcej w domu. Pani Józefowa jakiś pakiecik opieczętowany dla Ciebie przysłała. — Pannę Felikową dziś u Pani Adamowej widziałem. — Pani Morska zupełnie nie była u Ciebie dla złego czasu — Pani Lindenbaumowa przyjechała tutaj z dwoma córkami do Pani Gromnickiej po Rzesz. — Czyliby nie można, gdy dla Mamy przyśle tutaj Baby, przysłać jej także pięćdziesiąt, a najlepiej fasyrowanego? — Janie powiedz, iż gdy Dobrzański przyśle po owce, to jej niech da sztuk 20. tak jak mu to dawniej pisałem, Barany niech da z przeznaczonych na przedaż najlepszych, a owce niech się stara dać takie, aby sobie nie zrobił krzywdy ale by dobrze wyglądały, i mogły się

podobać. – Mieszka Błogosławię – tobie dobranoc, ale
kiedyś mi nieochciała dać całuska, więc ja nie w buzię
ale obie nóżki twoje pocałuję ciłuję razy.
Sobota. Jeszcze dziś dodać muszę. Proszę Cię powiedz Jmć: aby tyl-
ko wtedy dał 50 f: każdym Jakubowskiemu, jeżeli Wikaryusze wy-
raźnie prosić o to będą, i jeżeli oni zaświadczą i dodadzą że to na
rachunek przyszły dziesięciny, a oraz niech mu powie, że
dawniej nierobiłam mu trudności i dawałam w potrzebowanych,
ale kiedy on sam pomagał przeciwko mnie do procesu o
dziesięcinę, więc sam przyzna, iż muszę być ostrożnym, tyl-
ko niech mu to powie, i gdyby nienapisali takiego listu
to niech niedaje. –

Jakże bym Cię moja droga Uniecrko na dzień dobry uści-
skał. Dziś mi się cała noc o Tobie marzyło, a zawsześ mnie
kochała, i tak byłem szczęśliwy, iż teraz przebudzenia żałuję,
bo na jawie, tylko ta smutna została pewność, że Unia moja
daleko, a Bóg wie, kiedy ją uściskam. –
Co to będzie ze śluzowaniem? każ i tam szukać, bo tu niemam
nadziei znalezienia jakiej; za widzeniem opowiem Ci, rzecz dość
dziwną, co tu dokazuję.
Ale ale, wszak to dziś prima Aprilis, dla tegoś to Ty mnie
we śnie zwodziła, gdybym był przy Tobie, to bym Ci także
zrobił jakiego figielka, aby Mieszko mógł powiedzieć że ta-
to wielki figlarz.
Ściskam i całuję Was z całej duszy
Unia
Niedziela.

y tyl.
wy:
lo na
że
nt,
o
y tyl.
hu

usci:
mnie
iatuj:
moja

rard
chych

mnie
kie
Fa:

À Madame

L[illegible]BERG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

160

Jak dziwnie się cieszę gdy list od Ciebie odbiorę, droga moja Mateczko!
dziwne, nieodgadnione uczucia szczęścia, krążą we mnie, i błogosławię
Ci żeś do mnie pisała. Miło mi bardzo, żeś kontenta, iż Ci posłałem
niektóre rzeczy, ale będę jeszcze szczęśliwszy, jeżeli będziesz konten-
ta gdy je odbierzesz. Lękam się iż Mantylkę nienajporządniej zro-
bioną znajdziesz, a przecież owa Paryżanka, tak przynajmniej Pani
Adamska twierdzi. — Cieszę się żem te rzeczy wyprawił, bo je z
sobą dopiero przywieść miałem, ale ja wiem że mnie droga daleka
moja i bez gościńca przywita mile, więc je wyprawiłem. Jed-
nakże Dziecko nie przyjadę, jak to mówią, z gołemi rękami, jeszcze ku-
puję kilka drobnostek. Gdybym tylko trafił do życzenia
twego, a dla tego miłoby mi było, gdybyś mi powiedziała, co-
byś sobie mieć życzyła?— Wierzaj mi, droga Mateczko! iż bez
ustanku o Tobie myślę, a Bóg świadkiem moim, iż nie mam gorę-
tszej chęci, jak Cię o tem przekonać i wszelkiemi przywiązania zna-
kami, pozyskać od Ciebie wzajemność!! — Nie staram się o rękę twoją,
ale się starałem i starać będę o serce twoje. — Niechaj Cię, moje życie,
czasem coś nie zraża, co nie z serca pochodzi ale wypsnie się pomimowol-
nie, a nie wykładaj sobie na złą stronę, i złych dla Ciebie chęci, co
gdybyś była mężczyzną, inaczej byś nie zrobiła. Prędzej dla siebie
mógłbym mieć złe chęci a nigdy dla Ciebie, a kiedy Ty się na mnie
gniewasz, Bóg to widzi, serce mi z żalu pęka. Gdybyś Ty choć pojąć
mogła moc mego do Ciebie przywiązania. — Ale dobranoc, pozwól

późnom wrócił do domu, bo byłem u starego Bartowskiego

śpij zdrowa a Mieszka błogosławię

Czwartek:

Mówię ci dzień dobry, tyś mnie pocałować nie chciał, widzisz żeś niedobra, i droczysz się ze mną. Biedny ja Mieszku mój; zostaw: ją sobie, ale cierpię, że cię nie mogę uściskać! –

Jeżeli niepokończymy nasze interesa w krótce, to choć na jeden dzionek wpadnę do ciebie moja duszo, by odetchnąć i żyć tobą.

Piątek.

161

LEMBERG

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

162

Powracam duszo moja zmordowany, do domu z wizyt
a do tego i zmartwiony, bo mi Oborska powiedzia-
ła, że Mieszko biedaczek cierpi na zęby. Żałuję go,
lecz nierównie więcej Ciebie, bo ty duszo moja więcej zapewnie
bo moralnie cierpisz od niego. Będę się starał, przysłać Ci
Kreozotu Eilwagenem; ale zdaje mi się iż by to nieźle było
gdybyś mu tak jak Ci Oborska radziła robiła płokanie
z liści truskawczanych. — Radbym aby już Teofila wy-
jechała, ale coś się jej wyjazd spóźnia. Dziś byłem u
Kręgów, gdzie byli Sapiehowie. Nie tak ją ja znajduję
piękną, jak ją przedstawiali, ale grzeczna i bardzo ujmują-
ca. Byłem potem u Fredrów, a teraz wracam od Mamy
gdzie zostawiłem Panią Adamowę z Harranią, która była
na obiedzie u Pani Feliksowej, i Maryną. Mama wesoła
i całkiem się z niej inna robi Kobieta. — Tylko na
dziś bo bez pisania do Ciebie bydź niemogę, tem
osładzam tęsknotę, a dziś piszę, chociaż to dla mnie
już późno muszę pisać do Milna i dać instruk-
cyą rachmistrzowi. Więc dobranoc, obyście oboje dobrze
spali, niech Was Bóg strzeże. —

Czwartek

Dzień dobry moja Umieszko. Dobrze że mnie nie widzisz,
bo byś mnie niekochała, tak brzydki jestem, opryszczyło
mi nos, ale to gorsza, że boleśnie bardzo, zapewnie to skutki
kataru. — Czekam z niecierpliwością listów z poczty o Was, bom
niespokojny o Mieszka, a tem samym o Ciebie, bo jego sta-

słabość więcej ciebie niż jego znęcą. Wczoraj odeb-
rałem list od Tytusa, który mi donosi, że ci tych
kontraktów 4 tysiące dukatów wypłaci. Nie na rękę
mi ta wypłata, bo nie mając co z te pieniądze zrobić tych
kontraktów, tykam się aby nie stracić od nich procentu, co naj-
mniej 200 # znaczy. — List ten piszę do ciebie, wraz z dyspozycją
do Milan, które trudno będzie puścić w poręczę i co mnie
gryzie niepomału.

Ściskam cię z całej mojej duszy twój

Piątek

Wuj

163

L[illegible]ERG

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

164

... potem, to ci
... wiele ciesz..., a to
z taśki Pana Józefa. Dziś bardzo mało jadłem, a to mnie
uratowało. Nowego nic ci nie donoszę bo nic nie wiem
interesującego cały mój czas zajmuje wraz z Mamą, u której
gram maryasza. — Nie uwierzysz co Mama robi, nie jada
wieczerzy ale za to pasztetów różnych nie mało, dziś piła
kawę z bułką — jadła potem andruty, piróg z serem i fran-
cuzkie ciasto zimne z powidłami. Pokazuje to, iż jest zdro-
wa, bo ją, tobyś tak chciał odchorować, ale, zapomniałem, iż
jeszcze oprócz tego pół piroga z makiem. — Drobiazgi
których żądała posyłam ci, a oprócz tego dwie pary rę-
kawiczek wymienionych. — Co jeszcze potrzebujesz racz
napisać. Przysyłam różne rzeczy, niech to Konstanty prze-
chowa do mojego przyjazdu, a nawet i rzeczy do
Kuby kupione, niechaj nie daje. Całuję cię najserdeczniej
i Mieczka błogosławię. Twój
[illegible]

Wtorek.

165

Mojéj drogiéj

Pani

Od kilku dni drogie życie moje, już mi nawet
nagadać się z tobą listownie, niepozwalają. – Ciąglem zatrudnio=
ny, a żadnegom niezrobił interesu. – Dziś wróciłem wcześnie do
domu i niebędę u Mamy, a to by módz pisać do Ciebie, bo mi
tego bardzo, dla serca mojego potrzeba. Ono tęskni za Tobą, a
Bóg wie, kiedy będę mógł Cię uściskać. Tęskni i mocno tęskni, i
tylko się ostatnim listem Twoim pocieszyło. – Kiedym koło Cie=
bie, szczęśliwym gdy Cię widzę, i ciągle tego pragnę, ale dopiero w od=
daleniu czuję jak nicem życie moje bez Ciebie. To najgorsze, iż
teraz częściej jak kiedy będę się musiał oddalać. – Mam nadzieję
iż Mikos uregulują sobie, i choć trochę będzie z tej strony spokojnie,
ale potrzeba coś z temi zrobić pieniędzmi, które Ci teraz tyle zawy=
płaci. Rozpoczynam na serjo, interes o Łaszką Wolę. – Wczoraj przybył
Arcyksiążę, Dziś byłem u niego, był niezmiernie uprzejmym dla
mnie. – Z tamtąd przebrawszy się nieco oddałem wizytę Mikuli=
towskiemu, gdzie wcale liczną zastałem kompanię. Sama wybiera się
do Ciebie do Medyki, i cieszy się iż pozna Cię, bo nasze jej dużo o
pochwałach Twojej uprzejmości. – Biedni Mihałowscy Starzyńscy przyje=
chali tutaj, i chcieli jechać do nas, tymczasem ona bardzo zasłabła
i ledwie że cokolwiek lepiej, ale wczoraj rano chłopczyk ich, sły=
sząc bębny na ulicy, wyskoczył z łóżka zpocony, i dostał takiego bólu
gardła, że myślano iż to angina, lecz także już wyszedł z niebezpie=
czeństwa. – Zapewne tak prędko u nas niebędą. – Konstanty wczoraj był
bardzo grzeczny dla mnie. – Zwoleń, wielka bieda, nikt nawet o niej
niezapyta. Nasza wiele ta książka narobiła, jest pierwszy raz w jedna=
ku, ale cóż z tego kiedy kupca niema. – Pisałem Ci o Strzyżowie, radbym

widział wolę Twoję. — Ciekawym, jakie zdanie Twoje o

Kluczniczy? — Podobnoś i Kamerdynera przywiozę. — Coś pisała to pokrzyżowałem, ale może czego dodomu potrzeba? — A może też czego moja droga Mieczka potrzebuje? — Zapytaj się też jéj, ona mi nigdy nic podobnego niechce powiedzieć, może się Tobie przyzna, a ty dziatko moja, jako moja żona, Ty mi to powiedz. Ty niewierzysz, jakbym to ja we wszystkiem chciał jéj myśli uprzedzić, ale kiedy mi ona nic nie powiada, przyznaj sama, że mnie nie kocha, bo mi żałuje téj przyjemności którąby mi zrobiła, odkrywając swoich chęci. — Ja innéj niemam jak tylko by była szczęśliwą i mnie biedaka kochała.

Niedziela.

Dzień dobry moje życie, o czwartéj już się obudziłem, nie wiem co takiego, że spać niemogę, gdybym choć mógł ucałować drogą nóżkę mojéj Mieczki, lecz ty daleko, a ja do roboty zabrać się muszę. —

Kończę bo poczta odchodzi a i ja biegać muszę, i przy błogosławieństwie dla Mieczki mojéj serdecznie Tobie przesyłam całowanie

Twój do grobu Ci kochający
Mąż

Benedyktek.

167

LEMBERG

a Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

Dzień dobry moje drogie życie. Wczoraj po obie-
dzie jużem Ci nie pisał niemogłem, bo i zmordowa-
ni z rany bierzenie strawiony i interesa, niedozwoliły. – Całe
popołudnie byliśmy wszyscy razem, to jest Mama, Pan Feliks – P. Ada-
mowa z Staruszą i Tytusem, Jaworniki i ja we Forum, dla zro-
bienia Cessyi tego co jeszcze z Komarowa dostać mają, ze obawiali
bo tam się jakąś dłużniczy zgłaszający, któremu by resztę zabrać
chcą. – Wróciwszy zaś wieczór, już tylko tęsknić pragnąłem. –
W wieczór jeszcze się na pogorzelisku paliło, a uspokoszenie ogrom-
ne. – Pan Feliks, dziś rano jeszcze, wyjeżdża do Wiednia z sy-
nem, który tak urosł, iż byś go nie poznała zwłaszcza w uni-
formie. – Dziś pochmurno i podobno się już słoty zaczną.
Tyle dni pięknych upłynęło, które z Tobą nie przepędziłem, a
które się dla mnie niewrócą, już wszystko porzucę, i do Ciebie [illegible]
ny. – Przyprowadzono mi w tej chwili niejaką Podlaszecką [illegible]
garderobianą, była ona u Panny Niesiołowskiej, więc się tam cho-
dowiedzieć. – Nie wierzysz co za bieda. Gdybyś się choć tej Antoni-
przed moim przyjazdem pozbyła. Tymczasem niech Ci co
więcej będę mógł donieść ściskam Cię najserdeczniej z całej
mojej duszy

Wtorek. Twój

169

LEMBERG

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedusycka
à
Czechnie

7

Kochana, droga Mnieczku! Wczoraj już Ci pisać niemogłem, bo za-
trudnienia i kontrakty, do których należący klub, także kilka go-
dzin czasu zabrał, gdy wieczór powróciłem tak mnie znużyły, iż
się za szczęśliwego miałem gdy łóżka dopadłem, i z fatyg i tru-
dów mogłem odpocząć mogłem. – Z resztą wszystko się na mnie
spiknęło, jestem o Ciebie Mnieczku stroskany, bo po przeminię-
niu bolu zębów Mieszkowi, nic mu nie będzie, ale Ty moja Mniecz-
ku, Ty niemało będziesz cierpieć, i daj Boże abyś to nieodchorowała. –
Pozwól Mnieu moja luby sobie powiedzieć, – iż, jeżeli Ty Mnieczku, na
każde jego zakwilenie lub płacz, będziesz do niego biegać, to go tak tem
rozpieścisz, iż tego nieustannie będzie wymagał, a że to przyjemne
będzie kiedy Ciebie, to wspierając się tego ciągle, będzie się bezpotrze-
by kwilił. – Ty mu, twoją fatygą, bolu jego nieodejmiesz, tylko go
rozpieścisz, a siebie znużysz, zniszczysz, i będziesz nam chorowała. – Uwa-
ga ta, abyś sobie zdrowia nieporywała, wciąż mnie dręczy. Ty Mnieu
mojem wszystkiem, ciągle to więcej i mocniej czuję, ciągleś mi potrzebniejszą
do mego życia. Teofila podobno teraz niebędzie w Medyce, chociaż tego bar-
dzo pragnę, jednakże to z mojemi interesami teraz jest drugorzędnem, iow-
szem niemógłbym ~~ich~~ jej odprowadzić do Medyki. – Z listu Gaw: widzę
iżś nic wszystko o tej przesiłkach nakazała, i bardzo Ci za to dziękuję. –
Powiedz ~~mu~~ teraz tylko, niech się z owcami śpieszy, bo jak się od
wszystkich dowiaduję wszyscy zostali na koniec i wszyscy inni swoi
przyjemniej po większej części już posnęli i postrzygli: – Ja więc
podobno około 25go tylko na parę dni z Dmitrem Łandsikochem
do Ciebie przyjadę, i wtedy Cię z większą satysfakcyą [illegible], jak
teraz tym listem. Bądź mi tylko zdrowy i kochaj twego

Mnieu

Sobota

LEMBERG

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedużycka
à
Czechinie.

Dziś droga moja Ulinieczko! niewychodziłem z domu
bo jak Ci to rano pisałem, w złym humorze jestem, a
raczej nie bardzo zdrów, i okropnie znudzony i strudzony [illegible]
rezanie. Teraz przecież pierwsza i jusz nieprzychodzą, a jam się wyzwo-
lił, i mogę jeszcze użyć w pisaniu do Ciebie moje życie. Kiedyś Ty przy
mnie, choć bieda dokuczała, a na Cię spojrzę, to mi jusz lżej i lepiej, a teraz
i bieda i tęsknota dręczą. Możebyś droga Ulinieczko, że Ty mnie kochasz, i
daj to wielki Boże! ależ ja bym rad był nieszczęśliwy przez jeden dzień, tak ko-
chała jak ja Ciebie, i tak się choć obierała z tem uczuciem którem cały
przejęty. — Jestem szczęśliwy, iż mi dali chwilkę czasu, w której swobodnie o To-
bie myśleć mogę, a tak mi tego potrzeba, iż zdaje mi się jakobym w innej nie żył.
Chciałbym Ci to zawsze prawić, a przecież się lękam, abyś się nie znudziła mojem przy-
wiązaniem, i gdy się mnie narkoczesz to mi się wszystko zdaje, że Ty miłość moją nadzi-
wiłaś coś mniej jak kochała. Gdybyś Ty moja Ulinieczko tylko pojąć mogła — od
Dziś się tylko jeden z nich u stryja tak się zgłaszał do Pana Wawrzyńca lecz nie pla-
nas. Z ziemskich stryjenki nie było żadnej. Wypraszyłki jakoś mi tam w niedzielę obie-
cuje, a może też i te co to zaniosę do Pliniak pod Kilus pisane, przyjedzie.
Żyć tu niemasz nadziei abyś jaką miała, i podobnoś bez złego zostaniemy. Teraz duszo moja
idę do Mamy na obiad, na których najczęściej sam bywam, bo Dobrzyński wnuczek chory,
więc nieprzychodzi, co mi niezmiernie przykro, bo te patenty ogromnie kasianami nudzą, ~~więc~~
a tak do złego jeszcze zła rośnie przyprawa. —
Jusz mnie te interesa Pani Adamowej nudzą, bo przy największych kłopotach
jeszcze ta niedogodność, iż jeździć za zabawami, a interes czeka i ich nigdy za-
stać nie można, tak całe dzisiejsze popołudnie nanic mi straciłem, a co gorsza
podobnoś i niedojezdności, a przynajmniej uznania dobrej chęci nie będzie. Szcze-
góły w tym względzie dopiero ustnie pogadamy bo pisać Ci wszystko nie-
podobna. Niewiesz z tego co Ci tu piszę abym miał Panią Adamowy od-
stępić, ale Ci tylko piszę byś Ci wystawić co to z nimi za bieda. —
Ja niby to się niecoś lepiej mam, lecz jak widzę, cały mój niesmak
tylko z hemoroid pochodzi. Teraz wróciłem od Mamy, gdzie zostawi-
łem Panią Domaradzką. Mama niechciała mnie wypuścić, i ledwie.

żem się słabością wytłumaczył, a w istocie chcę się za-
raz położyć, i dla tego Cię najserdeczniej ściskam i Mien-
ka błogosławię — Dobranoc

Piątek. —

U Ciebie cicho moja Umieszko droga! a tu od piątej nie tylko jed-
ną po drugiej janczarską muzykę słychać i huk moździerzy taraba-
nów. Dwadzieścia tysięcy wojska, gdzieś na drugiej stronie miasta na ja-
kiś manewr przechodzi, i pobudziło spokojnych mieszkańców, dzięki
Bogu że mnie zdrowego chociaż niewyspanego. Od półgodziny zakrywam
uszy, ale nie pomaga, dla tego wstałem, i Tobie moja duszo, ten dzień
dobry zaczynam, który wolałbym szczerym uściskiem i całuskiem na
ustach Twoich wytłoczyć. Kochana, droga Umieszko moja.
Dziś się [illegible] do [illegible] [illegible], a tak koniec, też
[illegible] wśród huku dział i gromu najmniej tysiąca broni
więcej jak liczba wystrzałów najserdeczniejszemi uściśnieniami Ci

Umię

Sobota.

173

LEMBERG

Madame

Madame de [illegible]

née Comtesse [illegible]

à

[illegible]

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

8/7 ? 174

Kilka tylko słów do Ciebie napisać mogę, bo i wczo-
raj ogromnie byłem zakłopotany, spieszę się z in-
teresami, bo mi się jeszcze pobyt tu, bez Ciebie długim
wydaje, a wczoraj w wieczór aż do 12 byliśmy u Ma-
ry, która [illegible] znowu, jako nieczekając na [illegible]
nam daje. W Piątek, spodziewam się być u mej Duteczki [?]. —
Nakaż tam aby się starali koniecznie o zwierzynę i
o ryby, raki i t.p. bo pewnie będziemy mie-
li gości. — Starszej [?] żadnej dostać nie mogę. O
tej w Marcu z Branowa [?] dobrze tu mówią. —
Kończę najserdeczniejszym całuskiem i błogosławię
Mieszka.

Środa.

Mimi [?]

175

LEMBERG
8. JUN

à Madame
Madame de Igulikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechimé

Unin moja droga! niegniewaj się, iż tak w listach moich plotę i plotę, bo w każdéj wolniejszéj chwili, coś mnie ciągnie do pisania. To oddala tę próżność koło mnie, niedaje mi bowiem duszy mojéj. Ty powiesz że to nie moje, ale kochanek mówi; jakieś mi już w tym sposobie napisała, może i wierzyć temu niebędziesz, aleć ja się Bogiem świadczę, że tak jest w istocie, że to czuję, co żaden kochanek czuć niemoże. Kochanek żyje w imaginacyi, chiba czy trafi, jak los da; ja zaś znam moje skarby. Ty Unin, i nic więcéj. — Kiedy się zastanowię to bym się rad szalonym, iż tak tęsknię, ale cóż z tego, odmienić tego nie mogę, tak serce każe. Kiedy piszę do Ciebie, to mi jakoś lżéj, niewiem, czyli to samo, iż się wtedy jesz tylko tobą samą trudnię, czyli przynosi przyjemności, czyli nadzieja mami, że gdy co piszę przeczytasz, to mnie pojmiesz, zrozumiesz, i może choć przez litość, więcéj kochać będziesz. — To znowu się lękam, że Cię moją nudzę miłością, że mnie lekce ważyć będziesz iż niejestem dosyć wyrozumny — i tak wszystko we mnie w sprzeczności, tylko to jedno zawsze jedne, że Cię do niezapomnienia kocham, kocham i kochać będę. — Właśnie idę do Mamy na obiad, będę tam mówić o Tobie, ale to nie tak, jak ja czuję. — Dobry wieczór moje życie — Po obiedzie u Mamy, obydwa z Ewierem jeździliśmy, najprzód do Pani Adamowy któréj śmy niezastali, była u Boznańskich. Pojechaliśmy więc do Gronnickie, tam były Tony z mężem, obydwie damy bardzo Ci się pięknie kłaniały. Pożegnałem tam i Biery. Więcéj się spodziewałem jak znalazłem, tylko tyle dobrego że wesoły, bo i to trochę mało, trzy butelek wody na źdźeło wypluto. — Skończyliśmy wizyty u Pana Józefa. — On wesół i jak zawsze zdrowy, ale źle wygląda. — Ona zdaje mi się iż bardziéj jak kiedy ma gębę wykrzywioną tyczące Ci przesyła ukłonów. — Był tam i Książe Sapieha z którym się już był rano u Lichera widział, wszędzie tu rozpowiada o pięknościach Medyki. — Maurycy przed kilku dniami grając w węgorki upadł i tak sobie stłukł kolano iż chodzić niemoże. — O tóż masz dziecko wszystko co by Cię obchodzić mogło, a teraz dobranoc, bo już późno. — Niedziela —

Niepowinienem Cię jeszcze budzić, moja droga Unieczku

bo jeszcze szóstej niemasz, ale kiedy zawsze pierwsza
myśl moja o Tobie, więc Cię po cichu powitałem, a nie-
stety bardzo po cichu, bo oprócz tego papieru, nikt
o tém nie usłyszy, a nawet i ja sam, tylko się w myśli
powiesz.— Już bym się wszystkiego wyrzekł i wszyst-
ko porzucił, abym mógł u nóg Twoich, najdroższe
moje życie. leżeć i je całować, a to jeszcze większa
bieda czeka mnie na przyszłość! Więcej będzie wygo-
rości w Kontraltky a i do Milana potrzeba będzie
jechać.— Wybieramy się do Ciebie z Eurenem, lecz
kiedy to nastąpi?—
Z dobroci Twojej i pamięci świątecznej i dziś lepszą,
Kawę. Napisz mi też czyli ta, co posłałem, dobra,
bo bym jej dokupił.— Gdyż gwarantki jutro wyjeżdża
jeśli Zygmuntowski zabierze, dziś Ci tylko serdeczne uściśnienie przy-
tem. Twój do skonu przywiązany

Poniedziałek. Unios

Ani nadziei aby dostać stróżujących, ta dziewczyna,
o której Ci pisałem, jest jeszcze, ale niewiem co
z nią robić, czyli byś ją mieć chciała lub nie?

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska.

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

178 ?

Dzień dobry moja droga Uniczku. Wczoraj ci nie nie
pisałem, bo po wyprawieniu listu, już czasu nie
miałem, a w wieczór tak zmęczony powróciłem, iż
już do niczego niebyłem zdatny. Z tegom tylko
kontent, iż ból głowy z którym się położyłem ustał.
Zytus, jest to systematyczny nudziarz, który na nic nie
zważając od niczego ustąpić nie chce. Niema on nic
przed oczyma tylko siebie, i zawsze siebie. — Zresztą po-
czciwy, srodzy się na niesprawiedliwość, ale i z charakteru
swego i z potrzeby, ulega; — bo się interesem Potoczy-
skim powiązał, i przedłużenia ukończenia potrzebuje. —
Gdyby nie uwaga na to, iż go zepsuciem naszego
działu można zrujnować, a przynajmniej do wielkich
wprowadzić kłopotów, to byłby już dawno wszystko
był porzucił. Dwa dni przez ciąg posiedzeń działowych
siedzę u Mamy. Eugeniusz się z Zytusem ucierał, ani-
kam bowiem, aby między nimi a Zyt. nieprzyszło do
kłótni. Z Eug. się naradzamy osobno. — Ale kończyć
gwałtem potrzeba, bo by jeszcze przez lat kilka
nic nie miała, i wszystko tak jak przez te półtora
roku zniklo by w administracyi. — Zdaje się, iż do-
staniesz Milno — 8 tysięcy dukatów od Zyt. wraz z procen-
tami po trzech latach — 2 tysiące od Eug. po sześciu la-
tach — Zytus procenta odda dzisiaj z kapitałem, a Eug.
będzie je co roku płacił. — Będziesz musiała płacić do-

dożywotniej pensyi Mamie i Morelli Paryskiej bli:
sko razem 500 zł rocznie, — przyjąć prawie 1000 zł dłu:
gów Papy — Dać Rzpl. na wybudowanie gorzelni 2000
złotych w srebrze — Dawać coś rocznie /niewiem jeszcze wiele:/
na utrzymanie ogrodu Jabłonowskiego, a kiedyś z nim w Ostro:
skiego będących wróceniem zostanie, — i przyjąć się do wybudo:
wania grobu familijnego, — Także będzie potrzeba ostawić rocznie
coś na pensyą dla Borowskiej i starego ogrodnika. — Na
to dostaniesz coś z remanentów w zbożu, wodce i bydle będących,
bo meble i sprzęty zostaną na miejscu. Nakoniec piszemy sobie
na wzajem ciekawych. — Daj tylko Boże, aby jeszcze raz przyszło do
podpisu, bo mnie tęsknota i nudy zamęczą. —
Na próżno wszędzie szukają grodenaplu podług próbki; nigdzie
coś podobnego dostać nie można. — Przecież mi się udało dostać dla
Misiaka pięknego merynosu na sukienkę. — Wczoraj miała być kwesta
u Sienińskich która ma córkę, a której się publiczność bawi.
Wczoraj nigdzie być nie mogłam, nie byłam więc i u Pani Ada:
mowej względem szydełka, lecz dziś do niej napiszę. Misiaka
błogosławię, a Ciebie ściskam z duszy mojej całej

Poniedziałek.

Mama

L[illegible]RG

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Poczciwy Żeńcio był u mnie zaraz po obie-
dzie u Mamy, gdzie mnie z obiadem czekano, bo
się nie pytali Tytusa, u którego jak ci to pisałem byłem
i jemu mówiłem, iż w domu jeść myślę. – Żeńcio także
wątpi abyśmy skończyli, jutro po obiedzie mamy się
zejść po pierwszy raz. – W tej chwili wróciłem od Mamy.
Mama zdrowa, i w dobrym humorze, wypytywała się o Ciebie
i Misiaka. – Za przyczynę, dla czego nie przyjechała, powie-
działem iż nie chciałaś z dziećmi jechać w tak złym czas.
Oprócz Tytusowej, nikogo u niej nie było. Eugen na pół
się był obiecał, a Tytusa z herbatą czekali, poszedł
był do adwokata, wrócił, i znowu gdzieś wyszedł
niewróciwszy dotąd. – Zuzia tak ją mama zowie w
wszystkich taskach, często odwiedza ciotuny, w bardzo by-
ła letrycznym humorze, nic nie mówiła tylko się
po pokoju z rękoma na krzyż w były założonemi wiel-
kim przechadzała krokiem, a jak Mama mówiła
już tak drugi dzień. Zostawiłem je same, bo mnie trochę
głowa boli, a z resztą wolę, choć listownie z Tobą dłużej mó-
wić jak rozmawiać i komerażować. – Henryetka ma wiele wie-
lu adoratorów, ale żadnego konkurenta. – Tych zupeł-
nie stadło się nie zawiązało. – Mówią mi ani, ale także
tylko z słyszenia, więc nic pewnego, iż Tytusowi jego –

między Rychterówną, wielki miała wydał pro-
ces. — Później ci doniosę ile w tym prawdy —
Dobrenowa, i Fiszerowa chore, nadzieja więc Twoja, iż
ci ostatnia kogo wynajdzie, upadła. — Tymczasem na
dziś tyle — Dobranoc Wam obojgu. — Sobota
Dziś mi się mocniej obznajmił katar, dlatego się z domu
nie ruszę i dotąd leżałem w łóżku, ale to jest także przeszko-
da, iż list ten dopiero jutro ztąd wyjdzie. Tym sposobem
nie będę na wieczorze u Strugi, na loteryą wziąłem 6 biletów
trzy dla ciebie a 3 dla mnie, ciekawym kto, co z nas wygra. —
Nie widziawszy się z nikim nic ci pisać nowego nie mamy, tyl-
ko do wczorajszego dodaję, że Zyblikiewiczowa bardzo się żaliła iż Tyś
nie przyjechała, widać iż by się z Tobą dłużej rozmawiać chciała. —
Niedziela.
Dziś w <u>poniedziałek</u> ostatni raz, aby ci, duszo moja
choć tym listem Dzień dobry powiedzieć, który jutro o
samej porze odbierzesz, głowa mnie ciągle boli, lecz ka-
tar znacznie zmalał, jednakże dziś jeszcze nie wyjdę. Ma-
ma, wczoraj była bardzo tęskna, kiedy posyłałem prze-
prosić, iż na obiedzie nie będę, kazała się zaraz pytać, czy
ci czego z kuchni nie trzeba? — Po obiedzie, byli u mnie Ty-
tus z Cezarem, ale o interesach nic nie mówiliśmy zwła-
szcza iż nadszedł Batowski, ale dziś tu będzie moja jemu każ
że gdyby mnie tak i po obiedzie głowa bolała, to się wypro-
szę.
Tymczasem był u mnie Batowski, opowiadał o wczorajszym wieczorze

181

iż był bardzo świetny — Fantów było 200 sztuk, a biletów 1200. Czyśmy co wygrali dotąd nie wiem. —

Najpiękniejszą rzeczą była srebrna cukiernierka, dana przez Kazimierza Starzeńskiego, tę wygrał stary Leber. —

Są tu okropne komeraże o Siemieńskim i Baworowskiej, z tonu do zobaczenia się — Lecz potrzeba abyś mi o nie przypomniała — Narzeczonej Baronównej na 20 t.m. przyjechać i tu będzie wesele. Konstantowa miała jej wspaniały aukcję z Krakowa sprowadzić. —

Ściskam Was oboje najserdeczniej w głębi duszy mojej twój

Wuj

LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

182

Moje życie. Dla spokojności Twojej a ulgi mojej te
kilka piszę Ci liter, zwłaszcza iż niewiem czyli będę
mógł, tak jak pragnę jutro przyjechać. Wszystko idzie nie
najgorzej, wiadomości od ojca Twego są dosyć pocieszające.
Klein wrócił i operacyi robić nie będzie bo kamienia
nie znalazł, uradzili tylko lekarstwa po których dobrych
się spodziewają skutków. – Matka Twoja w jednym stanie,
tak prawie, jak dawniej gdy w uszach dzwoniło, dotąd jej
niewidziałem, bo niechcę jej nagle powiedzieć, iż tu
przyjechałem, to więc spóźnione z nią widzenie się, może
mnie tu zatrzymać. Zdaje się iż wszystko będzie jak naj:
lepiej: Panna Anna w istocie cierpiąca, ale nie tak jak nam
opisywano. – Przy Twojej Matce bawi Pani Adamowa z Ha:
[illegible], a [illegible] i Debrenowa, którą Twoja Matka adoruje,
i w niej jednej znachodzi pociechę. Wszyscy Twej Matce odradzają, by
przy Tobie mieszkała, i nawet stancyi dla niej szukają.
Obym też mógł Cię jeszcze uściskać, bo niewidzenie
Ciebie wielką dla mnie męczarnią. Bądź spokojną i
kochaj

Piątek. [illegible]

1183

Ich bitte schönstens diesen Brief
sogleich an meine Frau zu beför-
dern. Pawlikowski

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Medyka.

Ogromnie moja Umieczka zmartwiony, Pan Kapitan z Sztabem jakieś rozpoczynają nieporozumienia, a ja muszę za to pokutować i Bóg wie kiedy będę mógł z tąd wyjechać.

Kamerdyner i Klucznica jadą, lecz mam ci już dziś o nich pisał, a teraz więcej dla tego piszę, aby pisać do mej drogiej Umieczki, i w tem pisaniu szukać pociechy, bo lękam się, aby mnie ten interes tutaj nie zatrzymał jeszcze kilka dni i ściskam ci tylko ~~tą~~ listem, a nie rzeczywiście [illegible]

Środa.

Umiś

Mojí
Paní.

186

Umyślnie wczoraj ci nie pisałam Droga moja Mniszku!
bo to prima aprilis, a teraz wstawszy, ściskam Cię najser-
deczniej. – Wczoraj, była u Mamy po obiedzie Pani
Ludwikowa, ale bez córek, bo tak chciała Mama. – Po
obiedzie, siedziałam sobie spokojnie rozmawiając z Jawornikiem
Ksawerym, gdy weszła Kluczycka, i powiedziała że przyszedł
Onufry, i powiedział, jakobyś Ty przyjechała, ani mi w myś-
li, co to się święci, zrywam się, chcę biedz, aż tu dopiero
pokazało się, że to prima aprilis.
Zaraz z listu Twego, poznałam wczoraj, żeś Mniszku moja niekon-
tenta czegoś. Ale bądź spokojną, przeniesie się coś na jednie, cho-
ciaż trochę pobiedujesz. Tu we Lwowie, żadnej niema nadziei
dostania coś w tej chwili. Kilka tu Pań w podobnym jak Ty jest
ambarasie. Mnie tu Ludwika, ogromnie nieszczęśliwi, i radbym aby
jak najprędzej z domu naszego poszła. – Ladacznic, jest niemało,
a takich nabrałby na pary. Poznoś z Zawał: niech się tam ko-
niecznie stara, może przez Podoleckie dostanie, niech jej co obieca. –
Mama Cię ściska, i kazała Cię prosić o języka nadziewanego na święta.
Przypomnij więc Duszo moja ludziom aby drób był bity, bo nie
będzie miał czasu skruszeć.
Niedobry Mniszek, kiedy mi tak pięknemi nadaje kochanki, mógł
by kto myśleć żem pijak. – Moje drogie życie, usprawiedliwiasz
mnie, żądaniem bym prędzej przyjeżdżał. Ja Ci na to nic inne-
go powiedzieć niemogę, tylko, iż jeżeli tu dłużej posiedzę
to się z tęsknoty rozchoruję. Ty Mniszku niemasz –

nienasz nawet siły pojąć, co to się ze mną dzieje! Są
chwile moja droga Muniu! w których ledwie że nie zdes-
peruję. Ty wiesz Muniu! iż choć się czasem na mnie i gniewasz,
ja niemogę nie przyjść do Ciebie, ty się chmurzysz, a ja szczę-
śliwy, iż się przypomnięj cokolwiek dobroci twojéj gdy ty się
odwracasz. Wierzaj mi, niepojęta jest siła, która mnie wiąże
do Ciebie. Obyś Ty ją zrozumieć mogła Munierku, więcej mówię:
nie kochałabyś tego, którego jesteś życiem, powietrzem, wieszczem, wszyst-
kiem. Gdybyś Ty wiedziała, co się w téj chwili ze mną dzieje, gdybyś
wiedziała i objąć mogła to uczucie, które mnie ~~całego~~ prze-
nika, pewnie byś poznała, że równie jak ja Ciebie, nikt nie
kochał. — O niczém bym Ci duszo moja nie prawił, jak o mém
do Ciebie przywiązaniu, o niczém bo mi do ulgi wielkiéj przyno-
si, a i o czém innem niemogę, bo to mnie tylko zajmuje. —
Ale lękam się znudzić Cię. Może przecie czas przyjdzie w którym
mnie zrozumiesz. Lecz dam już pokój, bo bym płakał, a gdybym
był przy Tobie, przycisnąłbym się do nóg twoich, a całując je
możebym doznał ulgi, i uspokoił, tak mocno bijące serce. —

Poniedziałek

Całuję Was najserdeczniéj

187

…BERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

Niby to się trochę rzeczy działowe zbliżają, a ja wciąż
dzę nadzieję, iż się ukończą; i jusz o niczém nie marzę
tylko o szczęściu, gdy Cię droga moja Mieczka będę mógł
uściskać. Cały tę nadzieją jestem przejęty. Nigdym w życiu
takiej jak teraz, niedoświadczał tęsknoty. Kochana, dro-
ga moja Mieci.—
Szydełko i naparstek, jusz w robocie. Posyłałem za
tém do Pani Adamowy, ale mi odpowiedziano, że Har.
leży słaba.— Po obiedzie, posyłała Mama tam Debrze-
nowy, która Har. zastała w łóżku za katarowe i
kaszlącą. Podobnoś one na świętach nie będą w Medy-
ce, bo jak powiada Debrzenowa, miał Babel powie-
dzieć, iż Har. przed dwoma niedzielami z łóżka wstać
niepozwoli. Mama źle wróży Har. lecz to w istocie
nic nie jest innego tylko katar, bo jak byłem u nich
to Har. bardzo przez nos mówiła.— Dziś posyłała do
niej Krzyżowa, aby z Krasickim Edmundem w wielki
tydzień po żebrach chodziła.—
Dobranoc droga Mieczko, dobranoc — pobłogosław
Mieszka.
<u>Poniedziałek.</u>

Cały noc duszo moja o Tobie marząc z tobą byłem, gdyby
to już te marzenia stały się rzeczywistością, gdybym to jusz
mógł ucałować nóżki twoje, twoją buzię, ściskać Cię być
wzajemnie ściskanym. Niemasz Mnie szczęścia tylko z Tobą.—
Zygmuntowski dziś wyjeżdża, nie piszę przez niego, bo ten list pręd-
ko wyprawiony, prędzej Cię dojdzie, równie mu nieposyłam, bo
jedzie na cudzym wózku, i niema gdzie wziąć, a z resztą, cóżeś

Bóg da, że i ja raz już wyjadę. — Dla tego, tak się sta-
ram z wszelkiemi mojemi interesami ułatwić, iż każ-
dej chwili będę mógł wnijść do pojazdu. Nim to
nastąpi tem Cię pismem najserdeczniej całuję
twój

Antoś

189

ihr

kóz

lo

à Madame

…BERG

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

190

Musiałaś droga moja Umieczko! uważać jak list mój dziś rano wyprawiony
ukończyłem, tak wiele było zatrudnienia. Wróciłem do domu jedynie w nadziei iż
znajdę jakąś o Was wiadomość, zastałem ją, ale niestety niedobrą, bo Mieczko wciąż cierpiący.
Dobrze jest, że posyłasz po Ziembickiego, chociaż on nic nie pomoże. Ale mi najbardziej o to
idzie, że ten chłopiec ciebie zamęczy, bo Ty zapewnie nie sypiasz, a do tego i bosa do niego
biegasz. Szanuj się droga moja Umieczko, bo jemu niepomożesz a, siebie zniszczysz, a mnie zrobisz
nieszczęśliwym. – Ja tu same mam nieprzyjemności. O przeszłym Miłna, rozchodzi się, po-
trzeba będzie trzymać na siebie i tracić, ależ to jeszcze lepiej niżeli puścić za bezcen, do czego
zawsze, cena gdy przedawać będziemy, będzie się stosować. – Lecz ile to przy będzie kłopotliwe
I inne moje interesa, nie idą lepiej; wszystko jak z kamieniem. – Ludzi żadnych dostać nie
mogę, z klacznika, jeszcze nieskończyłem, jakoś mi się podoba, byłem się tylko niezawiódł, lecz
podobnoś trudno wiele gorszej jak nasza dostać. –
Byłem u Mamy na obiedzie, a z tamtąd jeździłem widzieć owce, które tędy gonią
do Rossyi ze Śląska, i które mają być z pierwszych tamtejszych owczarni. Wystaw
sobie wracam, od Mamy do domu i zastaję list Zawatkiewicza pisany do mnie przez
Walcera, w którym mi o śmierci Bartelsa donosi. Niezmiernie mnie to raziło, bo wczo-
raj z nim z temi owczarzami rozmawiałem, którzy niewiedzieli gdzie się podziewa. – Biedak! tak
to życie ludzkie jak na nitce wisi.
Kiedy to pisałem wczoraj w wieczór, przyszedł Walker, a zaraz za nim i Księże Hen-
ryk, a ci aż do samej północy rozmawiali i niedali mi spać, teraz, niewiem co mi się
stało, że się przed piątą zrana budzę, a tak bardzo mało spałem; tak trudami i pracą stra-
sznie obarczony jestem, a co gorsza, nic nie zrobiłem, i Milno trudno abym pusił w przeszły.
Mnie to mocno boli bo strata z tego wynika i wielka praca, z której korzyść
mała będzie. Kończę moja droga Umieczko, daj mi tylko Boże jaknajprędzej być
przy Tobie, ucałować i uściskać cię, a oraz ochłodzić sobie te biedy które tu znoszę
Życzyć mi zdrowie i kochajcie

Ciwartek

Uniej

LEMBERG LEMBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechimie.

Dzieńdobry, drogie moje życie. Lękam się żeś
dziś niespała, bo od wczoraj słaba, a to może spro-
wadziła ból zębów Mieciowi. Co deszcz lunął w nocy
tom się budził i o Was, luby moi myślał. – Dałby
to Bóg abym już do Was pośpieszył, bo mi i tęskno
bez Was i nudno, a co gorsza i w interesach nic prawie nie ro-
bię. – Ciekawy jestem końca z Tyfusem, bo taki sposób prowa-
dzenia interesów nikomu nie jest pożytym. Przy tym sposobie mi
tylko iż nie zrobić dobrego, ale wszystko stracić można. –
Wczoraj widziałem się, ale mówić z nim nie mogłem, z synem Pana
Ludwika, który z Zarzecza Litwanem tu przyjechał z uwagi jar-
marku wełny. Ciekawym czyli już byli Ludwikostwo u Ciebie?
Jarmark źle idzie, a dla nas i to fatalne, że deszcze przypadły
podczas przewożenia wełny. gdyby tylko jeszcze raz Jurek z nią
przyjechał. – Klucznica ma jechać i tak przez nią list ten
posyłam załączając te twoje żurnale. – Załączam także
szpilki za które mi wrócisz 4 f 30 x w srebrze i sznureczki
które przyjmij odemnie, niech mnie mocniej do Ciebie przy-
wiążą. – Pomimo wszelkiej myśli nie mogę sobie przypomnieć coś
ty takiego chciała, a pomimo prośby mojej nie napisałaś mi, dla
tego Cię proszę donieś mi jak najprędzej, co Ci potrzeba, aby mnie
list twój także zastał. –
Na koniec przyszła Klucznica i odjeżdża, daj nam

Boże z nią szczęściem. – Kasz jej tam daj
tymczasem dokąd Zwiatkiewicz niewróci, i jej
nie odda gospodarstwo, jeśli pokój w którym by z tym-
nem mogła mieszkać. – Ma ona umieć smażyć
konfitury, może Ci więc być pomocną, i niech się
przypatruje wszystkiemu, a gdyby nawet umiała
(: chociaż lepiej się wstrzymać :) to jej możesz oddać
dozór krów. – Paki, którą posyłam, kasz stojące
nie otwieramy na górze. –
Gdybym Ci to już mógł uściskać droga Kmiecisko
gdybym mógł być uściskany, a serce Twoje
gdyby memu odpowiadało, z tem życzeniem i
prośbą ściskam Ci tym listem a Mietka
błogosławię

Środa. [illegible]

Wiem tylko z listu Taw: żeś wczoraj droga moja
Mnieszka, już zupełnie zdrową była, i Bogu za to
dziękuję. Wszakże to całem mojém szczęściem. Wiedział
ja wprawdzie, żeś tylko na migrenę słaba, którą jak przez sympa-
tyą, wraz z tobą cierpiałem, ale przecięż spokojnym być niemogłem.
Niewiem kiedy też nam Tytus wyjechać pozwoli, a już mnie chętka
zbiera, zostawić go tutaj, i wyjechać do ciebie, wszakże to dziś 29. a to
coś my zrobili, można było, bez natarczenia w tygodniu ukończyć. Ba-
towski, przecięż zdrowszym. Bieda z temi służącemi, żadnej dostać
niemożna, a tu dziś jeszcze odebrałem list od opiekuna Ludwiki,
z prośbą, aby ją oddalić po skończonym roku.
Ty niewiesz, i obyś niewiedziała co to tortura, o toż to ja jestem
na torturach, z tym działem. Niby to już wszystko ukończone,
a przecięż, Bóg wie, kiedy się rzecz zupełnie ukończy, i dzień
dzisiejszy znowu na niczém minął. Tytus nieposzedł do
Tustanowskiego z rana, a po obiedzie go niezastał, i tak
znowu się dziś nic nie zrobiło. Mnie zaś już wszystko
mierzi, a tęsknota do ciebie moje życie okropnie drąży,
jedyna moja pociecha w pisaniu do ciebie, i to jedyna mo-
ja rozrywka, a jakąś przy pisaniu do ciebie ulgę czuję;
Niemasz szczęścia, jak tylko to, módz tę osobę którą się kocha
nazywać swoją. — Mnie przynajmniej, myśl, żeś ty moją,
stawia mnie w rząd wyższych jak ludzie istot, a na-
dzieja że ty mnie kochasz, tyle wznosi, że wszystko inne
mniej mnie już obchodzi. — Droga Mnieszka! gdybyś ty
mogła poznać moje do ciebie przywiązanie, wtedybyś wi-

działa, jak życiu memu jesteś potrzebna: —
Niech się mędrkowie śmieją, a ja przecież prze-
konany jestem, iż są osoby, które nas samych połowy
stanowią, i bez których, my nie jesteśmy całemi. Ten
przynajmniej jest mój stosunek do Ciebie.

Czwartek

Co też Ty robisz moje drogie życie, czyliś już zupełnie zdro-
wa?, z tem pytaniem, ciągle chodzę, i pocieszam się, że to była
tylko migrena, która i do mnie tu często gości. — Złem dziś
spał, moja [illegible], bo mnie ta nieszczęsna notatka i oddalenie
od Ciebie dręczy a zmordowany już się sam siebie nie poznaję —
Najserdeczniej Was oboje ściskam i całuję, wychodzę bowiem
do miasta, nie wiem czyli znajdę czas jeszcze co tu dopisać.

Piątek.

[illegible]

zdro;
ta
dziś
lanie
szy —
wiem.

LEMBERG

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Pisałam Ci duszo moja rano w wczorajszym liście, z tém
uczuciem którego Ty często doznajesz kiedy mocną Migrenę
przebędziesz, a ja właśnie taką przebyłam jakiéj nigdy nie doświad-
czałam, jakoś ta Pani zaczyna na mnie bydź w raz to tę-
skniejszą. — Dziś rano miałam narady w interesach bibliotecznych
tak długie iż i w kościele nie byłam, a i do Pani Morskiéj na
obiad tedy nie zdążyłam. Wystaw sobie, onegdaj żądała abym była
w Niedzielę na obiedzie, a tém czasem wczoraj mnie oczekiwała
aż po drugiéj. Dziś zaprosiła na wtorek alem sobie wymówiła, iż
jeżeli tylko kiedy o pierwszéj nie przyjdę aby mnie nie czekała.
Cała tylko przyjemność balowa się zdaje, lecz o tém potém. — Po obie-
dzie byłam u ~~Mol Morskiej~~ Mamy, a teraz wracam z wieczoru
od Kruzów, gdzie dosyć liczne było towarzystwo. Kruzowie
oboje się o Ciebie pytali, Fredrowa Ci się kłaniała, z reszty by-
ły tam Bogdanowa, Olszewska, Bobrowska, Matawska, Ki-
ka niemkiń, a i dziwna Pani Bielska z córką która przy-
prowadziła Maurycowę. Był z węgierskim Drohojewski któ-
ry tu żonę dla narady z lekarzami przywiózł i która jest
cierpiącą na rumatyzm który sprowadził Prysznic z tą pałką
wyjechać chciała wlazł jéj w piersi, ale taka jak jest naród
jedzie i teraz się radzi tutejszych lekarzy długo tu będzie. —
Pan Józef znowu był słaby przez pięć dni. Wczoraj chcia-
łam bydź u niego, ale mi słabość ustawiona nie pozwoliła. Pani
Morska pisała do Zybersa aby tu przyjeżdżał, odpisał jéj iż w
ciągu Stycznia tu przyjedzie, a Mama chciałaby jéj objaśnić,
bo tego nie rozumie. Mama i dziś cierpiąca, chrypi mocno, a i
w głowie czuje jakiś ból. — O dwóch pannach dla Ciebie

[illegible], zobaczymy co? Bóg da iż coś z nich będzie i choć jedna się przyda. Na inne sługi dotąd nie mam żadnej nadziei. Teraz dobranoc, by ci się też o mnie przyśniło, bo ja i na jawie o Tobie marzę. Mieczka bło-gosławi, a niech grzeczny będzie. —

Niedziela.

Zawatkiewiczowi powiedz by do mnie pisał, i jeśli jaki list będzie z Milna ten mi odesłał. —

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

LEMBERG
14 DEC.

Tylko kilka słów, że Twoi wszyscy zdrowi, a ja zawsze kochana
dziś latam za meblami i te wkrótce będą i stancyjkę się urządzi
i co będzie można przygotuję, abyś mniej miała kłopotu, bo raz
[illegible] [illegible] i całuję z całej duszy.

[illegible]

139

LEMBERG
31. JAN.

Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié

We środę wieczór stanąłem tutaj moja droga Mnieczko z
najmocniejszym bólem głowy, i już i kroku nigdzie zrobić nie
mogłem, lecz ten wieczór minął, a cały dzień za interesami biegałem z
których niemało porozpoczynałem, ale nic nie pokończyłem. Mamę za-
stałem zdrową, tylko nieco pokaszlującą, jako skutki dawnego kataru, na
który nawet, tak jak my teraz, była musiała, a jak powiada, dostała
go od Pani Adamowej, więc z tego samego źródła, co i my. — Mama niby
się to gniewała, żeśmy jej nic nie pisali; lecz jak powiada ani od Tytusa
ani od Lucienia listu nie miała. — Pan Feliks wyjechał do Brucka, a
teraz w Radziłowie u Matki; lecz go jeszcze z końcem tego miesiąca do
Wiednia odwiozę. — Jak mówią Panieństwo Józefostwo stale; ale jeszcze nie
miałem czasu być u nich. U Pani Adamowej nie byłem, bo
mam ogromnie wiele zatrudnienia, a radbym wszystko
kończyć jaknajprędzej i do mojej drogiej Mnieczki pospie-
szyć. Tytus był u mnie. — Dziś byłem u Panieństwa Józefów
są zdrowi i pięknie Ci się kłaniają. Widziałem także i Pana
Kajetana. — Rano pisałem Ci względem starających, tutaj doda-
ję iż atestata tej niańki są bardzo dobre, i możeby dob-
rze było spróbować jej. — Tymczasem posyłam Ci szpeczek, i
podług spisu bakalie. Napisz mi czyli kawa dobra, bo bym
jej zaraz wziął więcej. — Zatrzymam także twoje gazety —
teraz Cię drogą moją duszo najserdeczniej ściskam i całuję;
a Mnieczkę błogosławię [illegible] twój do grobu

Unio

Piątek wieczór

201

202?

Dzień dobry moje drogie życie! Gdy Ty list ten odbierzesz, już się będę stąd wybierał, a w wieczór, da Bóg łaskawie, uściskam Cię osobiście, czego tak bardzo spragniony jestem. – Wczoraj byłem u Państwa Józefów. Ona sama słaba leży, jakiś rodzaj febry, o której Karger powiada, że jest skutkiem kompieli w bieszce, i że to dobry znak. – Dotąd ani lokaja, ani dla Ciebie służącej nie dostałem, mam jeszcze obiecane, ale wątpię, iż się co dobrego zdarzy. Dzisiejszy dzień i jutrzejsze przedpołudnie, na samych mi zbiegnie latawicach, dopiero przy Tobie odpocznę swobodnie i mile, do czego z całej wzdycham duszy. Ściskam Was najserdeczniej

Czwartek

[illegible]

LEMBERG

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

Droga moja Mnieczku! Ja u Ciebie, a bez Ciebie. Jakoś to
nie dobrze, bo tylko z Tobą dobre wszystko i przyjemne, a bez
Ciebie niemasz dobra, tylko smutek i tęsknota. – Po drodze
po chodzeniu i jeżdżeniu tutaj, dobrze utrudzony, jużem o dzie-
wiątej do łóżka poszedłem; – jednakże spać niemogłem, a zdaje mi się, iż
jeden Twój całusek droga moja Mnieczku, byłby mnie uśpił, bo ciągle
byś mi stała na myśli, i jakaś chęć widzenia Was, i uściskania.
Co też Wy robicie? – Niewiem, czyli i u Was tak, ale tu ciągle
zimno, lękam się, aby kiedyś z rana niewyprowadzili bez wiedzy
Twojéj Miszelka, i nieprzeziębili go. – Niewychodząc z pokoju tak
zziębłem, iż musiałem sobie kazać dać pas, a ręce przy samowarze grza-
łem; z resztą mi tu dobrze, tylko tęskno bez mojéj duszy. Dziś będę na
mszy która będzie na naszą intencyą, a będę się modlić o dobro mojéj Mnie-
czki; teraz zabieram się do kawy. Ta była bardzo dobra, równie jak wczoraj herba-
ta. Jest to skutkiem dobréj śmietanki. Jeżeli Suchanckowy mówił o Mnie-
czce, ale niebawnie żadnéj, bo sama niewyjeżdża i mało zna osób. –
Wróciłem moje drogie życie z nabożeństwa, na którymem się bardzo rozczulił.
Ksiądz mnie we drzwiach przyjmował z krzyżem i dobrém słowem, to mi
przypomniało, ową najszczęśliwszą chwilę życia mojego, w któréj mi Ciebie
Mnieczku moja zakonnie oddawały. Ceż mnie moja duszo! więcéj rozczulić mog-
ło, przypomnienie to najświętsze i najważniejsze w życiu mojem, błagałem
lat tyle Boga, aby mi dał Ciebie, dał mi Cię, dał, a z Tobą to szczęście,
o którém ciągle marząc i wszystkie sobie go niewyobrażałem. Abyś Ty tak
ze mną była szczęśliwą, jak ja nim jestem przez Ciebie! Ja Boga co
dzień o to proszę i o to abyś mnie kochała i by mnie Bóg dał sposób przy-
wiązania Ciebie do mnie, by mi Was oboje zachował. – Niemasz Cię tu Mnie-
czku, a mi tak potrzeba pościskać Cię i całować tu liczną nóżkę Twoję. Mnieczku
moja, powiedz mi, co ja mam za rozkosz, gdy tę nóżkę do ust mo-
ich przyciskam, a przecież mi jéj niewyprowadzał. Życie moje,

gdybyś tylko mogła to czuć, co ja dla ciebie czuję, a gdybyś przynajmniej wiedziała, ile w każdéj chwili tra=cę gdy nie jestem przy tobie. Gdybyś przynajmniej choć pojąć i zrozumieć mogła ile to ja ciebie kocham, to byś przynajmniej dumną była iż tyle jesteś kochaną. —

Daruj mi Uniu że cię tym nudzę, ależ to jest potrzeba moją, pisać ci o tem, ciągiem tobą zajęty, ciągiem o tobie myśli, szczęśliwy kiedy ci to choć w liście powtórzyć mogę, a tak mi to miło, i tak mnie to uspokaja, jak ta myśl iż po śmierci będę zbawiony. Tu na tym padole, tyś szczęściem i mojém zbawieniem, ale i tam bez ciebie niebyłoby szczę=ścia. —

W téj chwili, pisałem do Zenona, który jest w Sunc=nowie. On pisał do Sobanika, aby przyjeżdżał obejmować rządy u niego. My się jednakże bez Sobanika obejść nie możemy, a nie jest on tak zły, jak go wystawiali; i owszem wszystko tu da=leko lepiéj znachodzę, jak sobie wyobrażałem, a iże nie jest tak jak być powinno, w tem nie jego wina, chwała Bogu że nie gorzéj. — Z resztą, za widzeniem się wię=céj o tem, i spodziewam się iż ty się ze mną zgodzisz. —

Jak cię w domu drogie życie moje często napastuję i nudzę i kro=che porobiwszy odwiedzam, tak też i tutaj, w porobię to piszę, bo ty=lko ulgi mojéj w tęsknocie. Wróciłem właśnie z objazdki, i już prawie wszystko widziałem, a teraz siedzę przy harbacie w jed=néj ręce bułka, a w drugiéj pióro, bo tak z tobą rozmawiam.

205

Jutro jadę do Brodów, a list ten tam podobno
na pocztę oddam, może Ci prędzej dojdzie, o wszy-
stkiej się lękam, czyli Ci dojdzie? bo z tąd do Załoziec
a z Załoziec do Złoczowa, różne ręce przechodzi. Drugiej sobie naliwam
filiżankie, od której wczoraj stłukłem miseczkę, może i tej teraz
pijem herbaty, jest jesze więcej jak kwadrans na ósmą. Herba-
ta Twoja wątpię aby była lepsza, ale co bułka to niewiem, moja
z Załoziec od żydowskiego piekarza, jednakże lepsza niżeli nieraz
we Lwowie bywa. Jeżem po herbacie, ale jeszcze troszkę z Tobą będę
rozmawiał moja pociecho jedyna. Powinienem przenieść nieć ciekawe
rzeczy do opowiadania, bo byłem za granicą na stronie Moskiew-
skiéj i widziałem tameczne żandarmy i kozaki; a nawet
żandarm broń przedemną prezentował. O kilka mil w kraju
moskiewskim bardzo wielki widać ogień, coś się pali; ale
nie umieli mi powiedzić co? — Sołtanikowa dziś mi je-
ką Łazarowską przedstawiała, która ostatnią razą
służyła za Pannę i dozorczynię wszystkiego u Starzyńskich, co to
wprzód była za Rudnickim. Jest to osoba 30 lat przeszło mająca,
ale że ja chciałem Klucznicy, więc mi to się nie zdało. Umie
ona roboty, ale jak tam to więcej była do utrzymania garderoby
gospodarstwa pokojowego, i nadzoru nad klucznicą. Prosiłem więc
o inną która by była li klucznicą, bo się takich nie lubię. —
Teraz kończę bo się już coraz bardziej zmierzcha, więc dobranoc Po-
błogosław Mieczka i kochaj Ilnia

Poniedziałek.

BRODY
15 MAY

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
par Lemberg
à
Czechinie

8

206

Szczęście osoby którą się nad życie kocha, nieustannie nas zaymuje.
Ono jest jedyną myślą, jedyném zatrudnieniem, jedyną chęcią kocha-
jącego. Zapomina on o sobie, a wszystko oddałby z duszy i poświę-
cił, gdyby się mógł tylko do szczęścia swojey ulubióney przyczy-
nić.

To com tu napisał, jest istnym uczucia mojego obrazem, a dla
tego niepotrzebowałbym czekać nowego roku, aby to Pani mojey
wyrazić, nieopuszczam jednakże tey sposobności, bo każda jest
mi pożądaną, i w każdey radbym Pani mojey, chęci moje dla Pani
okazać. – Tak jest Pani moja! wszystkobym bez naymnieyszego
żalu poświęcił, abym Panią mógł widzieć szczęśliwą, to bowiem
jest jedyném mojém życzeniem, a raczey, tylko szczęście Pani, mo-
je szczęście stanowić może. Obym się niém mógł zatrudniać a
zaiste niemiałbym wtedy innego starania. Teraz nic innego nie
umię jak tylko kochać Panią moją, a myśl o Pani, ta tylko
mnie zaymuje, tak właśnie, jakbym w tey myśli czerpał życie
moje.

Niegardź Pani chęcią moją, niegardź uczuciem, bo to do grobu nie-
zmienne zostanie, a konającemu jeszcze, obraz Pani mojey, osładzać
będzie poniesione dla Niey cierpienia.

8 207

Drogie moje życie! Kiedy jest sposobność to wyprawiam przyjętą na garderobiannę dziewczynę, o której Ci w moim wczorajszym i dzisiejszym liście pisałem. Dałby Bóg, aby Ci się nadała, zawsze jednakże uzbrój się w cierpliwość. Innych ludzi dotąd znaleźć nie mogę, pomimo wszelkich zabiegów, i wielkiej ich liczby zgłaszających się; same drabi i gałgany. — Na Ekonomicę także mi się takiego nie trafia, coby z językiem nadziei mógł przyjść. Złodziejów i nagich jest wiele, chcą się nakarmić i odziać, ale żaden z nich o dobrem swego państwa nie pomyśli. —

Gdybym to już mógł jechać do Ciebie i ten uścisk który tem listem przesyłam, oddać Ci osobiście. Bywaj zdrowa moja droga. Zawsze twój

Sobota.

[signature]

208

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Medyka.

Najdroższa moja Mierko! W tej chwili oczekiwany list twój odebrałem,
który mnie więcej jeszcze jak wszystkie inne, z powodu zażaleń twoich
o porzutkę i mojém lisie zmalezionym, ucieszył. Niech Ci Bóg za przy-
wiązanie twoje wynagradza, ale wierzaj iż nikt tak nie kochał, jak ja
ciebie kocham. W skutku tej porzutki o której piszesz to
Ci powiem, iż listy moje piszę w kattakich otworzony ludźmi, skto-
rzemi rozmaitemi, a że i ty w twoim ostatnim także coś napisałaś
o uchwaleniu że oboje błądzimy nie odczytując tego, coś mi napisali-
teraz tylko tyle napiszę iż mam w Bogu nadzieję że Ci jeszcze
piękne wszystkiemu, jeżeli mnie Poliņgu [illegible] tego co dziś jestem
o którym Ci pisałem nie utrzymam, ale [illegible] zawsze, i [illegible]
dokażę, iż Ci jeszcze wynagrodzę przeproszę za moje pióro, a oraz i moję
za Tobą uśmierzę tęsknotę. Pamiątki dla Mierki jest oddana kupione
i tak jak wszystko spakowane, tak że każdej chwili wyjechać mogę. —
Bywaj zdrowa do widzenia [illegible] Gwalbert

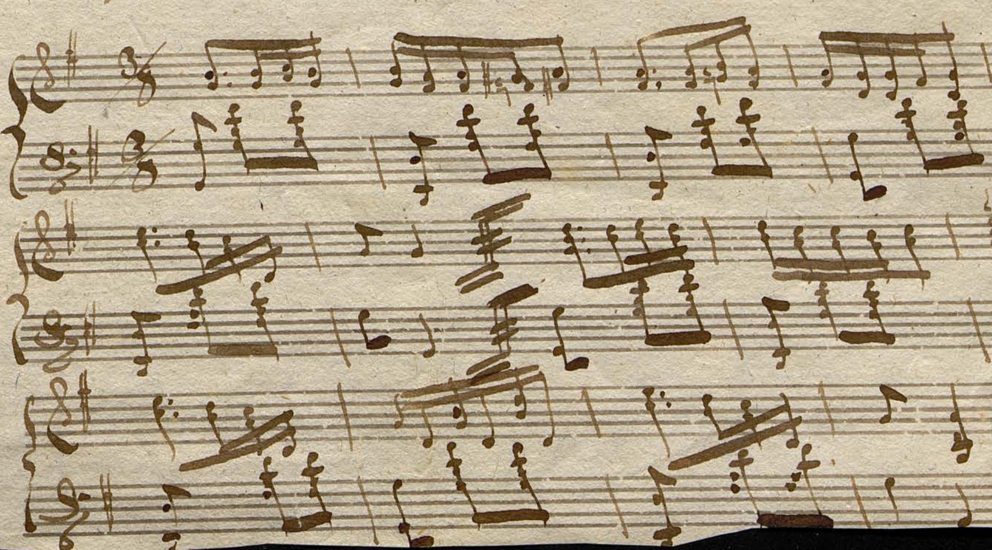
W Lwowie

210

LEMBERG
27 OCT.

à Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechnie

Spiew



Dziwcze wróć mi moje serče
Lub mi wzaiem oddaj twoje
Póki ogień ~~tl~~ tli w iskierče
Dziwcze wróć mi moje serče.

*

Podłe tylko przeniewierče
Biorą čudze, kryją swoje
Dziwcze wróć (mi) moje serče
Lub mi w zamian oddaj twoje.

*

Gdy niewidzę mej kočhanki
Nić przyjemnego nie widzę
Tęskne wieczory i ranki
Gdy nie widzę mej kočhanki.

Rzučam kwiat i targam wianki
Čom dziś lubił, tym się brzydzę
Gdy nie widzę mej kochanki
Nič przyjemnego niewidzę.

Raz tylko w życiu kočhamy
Raz tylko ~~[illegible]~~ wiernie i stale
Dwa razy sercă niedamy
Raz tylko szčerze kochamy.

Zniknąą zapory i tamy
Kto wiečznie trwa w swym zapale
Raz tylko w życiu kočhamy
Raz tylko wiernie i stale.

213

Człowiek mniema że jest w niebie
Gdy jest na łonie kochanki
A kto raz westchnął do ciebie
Już mniema że stanął w niebie

A tej uległy potrzebie
Wzdycha do ziemskiej Niebianki
Bo kto raz westchnął do Ciebie
Już mniema że stanął w niebie.